Egzemplarz Obowiązkowy WiSP w Kielcach do 2351

NASZ serwis

Jadą goście, jadą...

WARKA. Coraz większą frekwencję notuje Muzeum im. K. Pułaskiego. W roku 1985 placówkę odwiedziło 120 tys. gości z kraju i zagranicy, głównie amerykańskiej Polonii. Skansen bojowy w Mniszewie, od niedawna oddział muzeum, zobaczyło ponad 100 tysięcy osób. W tym roku spodziewana jest jeszcze większa liczba zwiedzających. Zapowiedziała się już m.in. pierwsza w tym roku druga zagraniczna (40-osobowa) wycieczka losięży marianów z USA), a sezon dopiero się zaczyna. Płyną również do Warki listy od dawnych przyjaciół: Lody i Edwarda Różańskich z Chicago. Edward Różański jest inicjatorem przeniesienia serca Paderewskiego do Doylestown, amerykańskiej Częstochowy. Wizytę w muzeum zapowiada reżyser z Hollywood, Gerald Di Pago, który przygotowuje książkę i scenariusz do filmu o Kazimierzu Pułaskim. Towarzystwo „Polonia" będzie zaś współorganizatorem wystawy twórczości artystów polskiego pochodzenia, przygotowywanej przez dyrekcję warecką placówki.

(bk)

Na budowę szpitala

OSTROWIEC. Piękny gest uczynili inwalidzi ze Spółdzielni „Rozwój". Cały fundusz z zysku wypracowanego w ub. roku, przeznaczony na nagrody dla pracowników, przedstawiciele członków spółdzielni postanowili przekazać na budowę Szpitala Matki Polski w Łodzi. Na konto tej inwestycji ostrowieccy inwalidzi wpłacili 200 tys. zł.

(kd)

Owce na eksport

NOWE MIASTO. Ponad tysiąc jagniąt wysłano w ostatnich tygodniach do Francji i Włoch poprzez Związek Hodowców Owiec regionu Nowego Miasta, Potworowa i Odrzywołu. Owce rasy merynos polski i polska owca nizinna skupiono od rolników indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych. W końcu maja przewiduje się kolejny transport kilkuset jagniąt.

(ek)

Sami dla siebie

ZWOLEŃ. W maju wykonano tu społecznie wiele prac porządkowych. Czysto i schludnie wyglądają osiedla Bogusza, Odrodzonego Wojska Polskiego, Nowy Rynek. W kilku miejscach utwardzono żużlem drogi gruntowe. W czynach społecznych powstają też ważne inwestycje — zbiornik małej retencji wodnej w miejscowości Osiny, a także wodociągi w Zwoleniu w ul. Perzyny i Cieląski. Wznoszone jest ogrodzenie strażnicy w Zielonce Nowej, a w Michaliniie budowany jest sklep wraz ze świetlicą.

(mad)

Wodociąg i przedszkole

ŚLĄSKO. W miejscowości tej powołano społeczny komitet budowy przedszkola i wodociągu. W skład tego gremium wchodzą także mieszkańcy sąsiedniej Poręby. Zebrano już 300 tys. zł, na ukończeniu jest dokumentacja, wykonano odwiert studni głębinowej, która zaopatrywać będzie w wodę przyszłe przedszkole oraz mieszkańców tych dwu wsi. Popierając inicjatywy mieszkańców Rada Narodowa Miasta i Gminy w Lipsku przeznaczyła na ten cel 5 mln zł z nadwyżki budżetowej. Jeszcze w bieżącym roku znaczna część prac będzie wykonana.

(cug)

◆ Uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
◆ Obchody Dnia Zwycięstwa w regionie

Bohaterom walk z hitlerowskim faszyzmem — naród polski

9 maja 1945 roku zapisał się w historii jako dzień zwycięstwa nad najbardziej zbrodniczą w dziejach ludzkości machiną imperializmu — niemieckim faszyzmem, jako dzień największej nadziei umęczonych narodów naszego kontynentu.

W II wojnie światowej rozpoczętej agresją hitlerowskich Niemiec na Polskę, walczyliśmy najdłużej — od pierwszego do ostatniego dnia. Pierwsi stawiliśmy opór i nie złożyliśmy broni, dopóki w faszystowskim gniezdzie nie rozkwitły zwycięskie sztandary. Przez 2078 dni II wojny światowej w Europie każdej doby ponosiło śmierć 2900 Polaków. Ginęli w 20 tysiącach miejsc kaźni w ulicznych egzekucjach, za kolczastymi drutami niemieckich obozów zagłady, w katowniach gestapo. Ginęli w partyzanckich bitwach, na wszystkich wojennych szlakach, w Europie i w Afryce, na lądzie, morzu i w powietrzu. Polscy żołnierze w maju 1945 roku stanęli w Berlinie razem z żołnierzami Armii Radzieckiej. Stanęli — jako zwycięzcy.

W 41 rocznicę zwycięskiego finału II wojny światowej w Europie — w całym kraju odbywały się liczne uroczystości. Na placu Zwycięstwa w Warszawie, podczas uroczystej odprawy wart garnizonu m. st. Warszawy — na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza członkowie najwyższych władz złożyli wieniec od narodu, oddając hołd bohaterom walk o wolność ojczyzny w latach II wojny światowej. Wieńce złożono też na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Warszawie i przed pomnikiem Bohaterów Warszawy, a także przed innymi pomnikami.

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza

Już na długo przed uroczystością, obrzeża warszawskiego placu Zwycięstwa oraz przyległe ulice wypełnili mieszkańcy stolicy i goście przybyli do Warszawy z kraju

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Order Zasługi PRL dla przewodniczącego KP Austrii

Rozmowa W. Jaruzelskiego z F. Muhri

9 bm. I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski** przyjął przebywającego w Polsce przewodniczącego Komunistycznej Partii Austrii **Franza Muhri**.

W. Jaruzelski poinformował gościa o aktualnych zadaniach w budownictwie socjalizmu w Polsce, a także o przygotowaniach do X Zjazdu PZPR.

F. Muhri poinformował o działaniach KPA w walce o prawa interesy ludzi pracy Austrii, o pokój i postęp społeczny.

Oceniając obecną sytuację międzynarodową, potwierdzono, iż najważniejszym zadaniem jest walka przeciwko groźbie nuklearnej zagłady naszej cywilizacji i wspieranie wszelkich inicjatyw, których celem jest zbudowanie świata bez wojen. W tym kontekście wyrażono poparcie dla propozycji sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa, przewidujących likwidację broni nuklearnych do końca stulecia oraz znaczącą redukcję sił zbrojnych i uzbrojenia w Europie.

PZPR i KPA będą rozwijać i wzbogacać wzajemną współpracę.

W spotkaniu, które przebiegło w serdecznej atmosferze, uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, **Józef Czyrek**. Obecni byli kierownicy wydziałów zagranicznych obu partii — **Johann Steiner i Ernest Kucza**.

W tym samym dniu Wojciech Jaruzelski wręczył Fran-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

◆ Odsłonięcie pomnika Braterstwa Broni
◆ Sztandar dla uzdrowiska
◆ Pokojowa manifestacja

700 lat Buska

Uroczysta sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy w Busku zainaugurowała obchody 700-lecia miasta. Przewodniczący rady **Stanisław Woźniczko**, powitał radnych, członków komitetu organizacyjnego i honorowego obchodów, delegacje z ościennych gmin oraz przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych z: podsekretarzem stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych — **Krzysztofem Zarębą**, naczelnym inspektorem lecznictwa uzdrowiskowego — **Czesławem Peteckim**, sekretarzem KW PZPR **Tadeuszem Świerzyńskim**, przedstawicielami WK ZSL, WK SD, WRN, Urzędu

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ! WYDANIE 1 2 3

Słowo Ludu

PL ISSN 0137-9275
Nr indeksu 35040

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM SOBOTA—NIEDZIELA, 10—11 MAJA 1986 R. NR 109 (12125) CENA 8 ZŁ

Święto narodowe Czechosłowacji

Depesza z Polski

Towarzysz GUSTAV HUSAK, SEKRETARZ GENERALNY KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI

PREZYDENT CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ

Towarzysz LUBOMIR STROUGAL, PRZEWODNICZĄCY RZĄDU CZECHOSŁOWACKIEJ REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ

PRAGA

DRODZY TOWARZYSZE!

Z okazji święta narodowego Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, 41 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, w imieniu narodu polskiego, Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przesyłamy Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Czechosłowacji, rządowi Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, wam osobiście i za waszym pośrednictwem bratnim narodom Czechosłowacji przyjacielskie gorzdrowienia najlepsze życzenia.

Na szczery szacunek i uznanie zasługuje historyczny dorobek budownictwa socjalistycznego, wszechstronny awans polityczny, społeczny i materialny ludzi pracy Cze-

DOKOŃCZ. NA STR. 2

Zmiana warty przed pomnikiem w Busku. Fot. Al. Piekarski

◆ Oświadczenia dobrej woli szefów dwu delegacji ◆ Preteksty prezydenta USA

Radziecko-amerykańskie rokowania w Genewie

Po 9-tygodniowej przerwie wznowiono w Genewie radziecko-amerykańskie rokowania w sprawie zbrojeń jądrowych i kosmicznych. Rozpoczęły się one 12 marca 1985 r. i wkroczyły obecnie w piątą z kolei rundę. Posiedzenie plenarne obu delegacji odbyło się w siedzibie radzieckiej misji przy genewskim biurze ONZ.

Przed rozpoczęciem posiedzenia szef delegacji ZSRR, ambasador **Wiktor Karpow** zaznaczył, że możliwy jest postęp w rokowaniach i że delegacja radziecka zamierza się do tego przyczynić. W chwili obecnej na stole rokowań znajdują się konkretne propo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

◆ Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR
◆ Wypowiedzi ekspertów MAEA i krajów europejskich

Nie ma już zagrożenia po czernobylskiej awarii

Jak podała agencja TASS, Biuro Polityczne KC KPZR rozpatrzyło sprawozdanie komisji rządowej na temat przebiegu prac przy usuwaniu skutków wypadku w Czernobylskiej Elektrowni Atomowej. Wskazano, że komisja, a także terenowe organa partyjne i państwowe sprawnie podjęły niezbędne przedsięwzięcia zmierzające do przezwyciężenia następstw awarii. W skomplikowanej sytuacji — stworzonej — obywatele radzieccy przejawiają wysoki poziom świadomości, wytrwałość i odwagę. Precyzyjnie i ofiarnie pracują załoga elektrowni, naukowcy, personel inżynieryjno-techniczny i medyczny, pracownicy transportu, żołnierze, wszyscy, którzy uczestniczą w tej akcji. W krótkim okresie wszystkim ewakuowanym zapewniono dach nad głową, żywność i opiekę lekarską.

KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej, Rada Ministrów ZSRR i WCRZZ podjęły uchwałę w sprawie warunków wynagrodzenia i materialnego zabezpieczenia zatrudnionych w przedsiębiorstwach oraz organizacjach w strefie Czernobylskiej Elektrowni Atomowej. Przewiduje ono dodatkowe przedsięwzięcia zmierzające do zapewnie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

12 maja plenum KW PZPR w Kielcach

W poniedziałek, 12 maja br., odbędzie się w Kielcach plenarne posiedzenie wojewódzkiej instancji partyjnej. Członkowie KW ocenią przebieg kampanii przedzjazdowej. Zapoznają się także z informacjami: o realizacji zadań gospodarczych za rok 1985 i I kwartał 1986 r. oraz o sposobach załatwiania skarg i sygnałów od ludności.

Obrady odbywać się będą w sali konferencyjnej KW PZPR w Kielcach. Początek o godzinie 10.

Arcybiskup L. Poggi powrócił do Rzymu

Kierownik Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Stolicą Apostolską i Rządem PRL — arcybiskup **Luigi Poggi** powrócił z Warszawy do Rzymu. W oświadczeniu dla prasy zwrócił uwagę, że w czasie wizyty w Polsce został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa **Wojciecha Jaruzelskiego**. Fakt, że spotkanie to doszło do skutku, mimo że nie było wcześniej przewidziane w protramie pobytu L. Poggiego w Warszawie, uznał on za wyraz uprzejmości W. Jaruzelskiego. Zdaniem arcybiskupa Poggiego spotkanie to pozwoliło na pożytecznie przedstawienie wzajemnie punktów widzenia obu stron.

Na lotnisku Fiumicino w Rzymie Luigiego Poggiego witał minister **Jerzy Kuberski**, kierownik Zespołu ds. Stałych Roboczych Kontaktów między Rządem PRL a Stolicą Apostolską. **(PAP)**

Jerzy Urban dla Reutera

W związku z decyzją EWG o wstrzymaniu importu mięsa z Polski, rzecznik rządu, **Jerzy Urban**, udzielił wypowiedzi przedstawicielowi agencji Reutera.

Decyzja ta — stwierdził — nie ma uzasadnienia w poziomie skażeń, który Polska ogłosiła, przy czym agenda ONZ — Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej, akceptowała polskie szczegółowe sprawozdanie. Tym bardziej jest to niezrozumiałe, że Polska prowadzi kontrolę eksportowej żywności. **(PAP)**

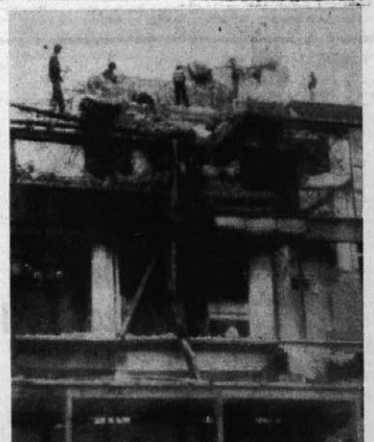

Przed nadchodzącym „Mundialem" ekipy remontowe doprowadzają do porządku domy, zniszczonych trzęsieniem ziemi dzielnicach stolicy Meksyku. CAP — AP

Przepraszam, tylko słowo...

Po co się wysilać?

Niby nie powinnam wnosić do tej sprawy, bo Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP pod hasłem „Młodzież — Postęp — Pokój" przeszła już do historii. Pisaliśmy o jej przebiegu na łamach naszej gazety. Ale... każe mi wrócić do niej pewien drobiazg, a właśnie — do czego? Otóż w wielkim finale szóstka najlepszych. Byli zdenerwowani, podnieceni, trochę niepewni. Zaczynają odpowiadać na pytania i nagle dzieje się coś dziwnego — jeden z chłopców rezygnuje z konkurencji. Czyżby nerwy zawiodły, a może wiadomości nie starczyło? No cóż, bywa i tak. Wszystko jest niby w porządku. Tyle że wszyscy wiedzieli, że właściwie moją już indeksy na wyższe uczelnie.

Kiedy było już po wszystkim, zapytałam Jarka, dlaczego zrezygnował z odpowiedzi? „Po co się wysilać, miałem przecież indeks już w kieszeni. No proszę powiedzieć, czy nie mam racji?" I tu szeroki uśmiech.

A właściwie to czego ja się czepiam? Chłopak zaoszczędził sobie nerwów, a może ewentualnej kompromitacji. Może się powinnam przypomnieć całej sprawy? Ale przecież było mi jakoś głupio, kiedy usłyszałam z ust Jarka słowa: po co się wysilać? Nie potrafiłam podtrzymać rozmowy, ani spojrzeć mu prosto w oczy. Tak mi to wszystko nie pasowało do tej olimpiady, do jej hasła, do postępu i młodzieży...

A może to ja jestem zbyt stara i niepostępowa?

MAGDA SZAFRANIEC

Trzeba wychować kobietę tak, by potrafiła przyznać się do błędów, jej bowiem zdaniem ma ona zawsze rację.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Zakończenie wizyty M. Orzechowskiego na Malcie

Możliwości wszechstronnej współpracy

Podczas dwudniowej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych, **Mariana Orzechowskiego** na Malcie przeprowadzono rozmowy na temat stosunków dwustronnych.

Rozmówcy polskiego ministra spraw zagranicznych — prezydent Republiki Maltańskiej, pani **Agatha Barbara**, która przyjęła M. Orzechowskiego i towarzyszące mu osoby, minister spraw zagranicznych **Alex Sceberras Trigona** (z którym minister Orzechowski odbył w czwartek drugie spotkanie), a także premier **Carmelo Mifsud Bonnici**, jak również minister pracy i spraw socjalnych, pełniący również obowiązki ministra zdrowia, z uznaniem mówili o polskich lekarzach na Malcie, którzy od 1977 roku pracują w głównym szpitalu maltańskim, odgrywającym również podstawową rolę w kształceniu rodzimych kadr medycznych.

Podczas przeszło godzinnego spotkania szef państwa maltańskiego, Agatha Barbara, przedstawiła min. Orzechowskiemu problemy Malty, a także mówiła o perspektywach tego małego, ale dobrze rozwijającego się i ustabilizowanego finansowo kraju. Wyraziła nadzieję, że pierwsza wizyta szefa polskiej dyplomacji na Malcie **„przyniesie owoce dla wspólnego dobra obu krajów”**.

Min. Orzechowski przekazał pani prezydent pozdrowienia od przewodniczącego Rady Państwa PRL, **Wojciecha Jaruzelskiego** podkreślając, że Polska ceni sobie stosunki z Maltą i jej politykę neutralności, niezaangażowania i aktywnego działania dla umocnienia pokoju.

Pani Agatha Barbara prosiła o przekazanie najlepszych życzeń dla przewodniczącego Rady Państwa PRL, W. Jaruzelskiego oraz dla rządu i narodu polskiego.

Radziecko-amerykańskie rokowania w Genewie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zycje radzieckie dotyczące wszystkich trzech grup dyskutowanych problemów. Propozycje te otwierają drogę w kierunku porozumienia. W ten sposób — podkreślił szef delegacji ZSRR — obecnie przyszła kolej na Amerykanów. Ich poprzednie propozycje przedstawione na początku listopada ubiegłego roku nie mogą służyć za podstawę porozumienia i strona amerykańska wie o tym.

Szef delegacji USA, **Max Kampelman** wyraził nadzieję, że dojdzie do ożywienia negocjacji i oświadczył, że Stany Zjednoczone dążą do osiągnięcia istotnych redukcji zbrojeń i będą w najpełniejszy sposób współpracować dla osiągnięcia tego celu.

Zachodnie agencje informacyjne przytaczają ogłoszone w związku z rozpoczęciem piątej rundy genewskich rokowań ZSRR—USA oświadczenie prezydenta Ronalda Reagana. Reagan, próbując politycznie eksploatować awarię w Czernobylu, stwierdził iż „w świetle niefortunnych wydarzeń zeszłego tygodnia, bardziej oczywistą niż kiedykolwiek stała się potrzeba skutecznych środków weryfikacji”. Ambasador Karpow, zapytany o komentarz do tego oświadczenia oznajmił, że również on jest gotów do dyskutowania kwestii weryfikacji, jednak nie widzi „żadnego związku między analizami, jakich możemy tu dokonywać a awarią w Czernobylu”. Dodał, że reaganowski program „wojen gwiezdnych” nadal będzie pozostawać przeszkodą na drodze do porozumienia w Genewie.

Posiedzenie Rady Państwa

W Belwederze odbyło się posiedzenie Rady Państwa. Na przykładzie województw katowickiego i słupskiego omówiono doświadczenia rad narodowych w realizacji zadań w dziedzinie oświaty i wychowania młodzieży.

Rada Państwa pozytywnie oceniła realizację przez rady narodowe w województwach słupskim i katowickim, zadań w dziedzinie oświaty i wychowania młodzieży podkreślając w szczególności osiągnięcia w tworzeniu bazy materialnej wysiłkiem społeczno-samorządowym przy dużej intensywności działań obydwu wojewódzkich rad narodowych, ich prezydiów i komisji.

Rada Państwa rozpatrzyła projekt wspólnej uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozwoju uspołecznionej drobnej wytwórczości.

Rada Państwa rozpatrzyła sprawozdanie głównego inspektora pracy z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 1985 r. oraz zapoznała się z opinią Rady Ochrony Pracy do tego sprawozdania.

Bohaterom walk z hitlerowskim faszyzmem — naród polski

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i z zagranicy. Zjawili się, aby swym udziałem w uroczystości oddać hołd poległym towarzyszom broni, kombatanci II wojny światowej — żołnierze wszystkich frontów walki z hitleryzmem, bojownicy ruchu oporu w okupowanym kraju. Wśród obserwujących uroczystości — wielu młodych ludzi, którzy nauki i doświadczenia lat walki o niepodległość ojczyzny znają tylko z historii.

Obok Grobu Nieznanego Żołnierza — poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, młodzieżowych. Na placu przed sanktuarium narodowej chwały — przygotowane do uroczystej odprawy kolumny pododdziałów wartowniczych.

Krótko przed godziną dwunastą przybywa I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, zwierzchnik sił zbrojnych PRL — gen. armii **Wojciech Jaruzelski**.

W uroczystości uczestniczą członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, kierownictw stronnictw politycznych, Sejmu, Rady Państwa i rządu, PRON, kierownictwa MON, organizacji kombatanckich, gospodarze stolicy.

Rozpoczyna się ceremonia składania wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

Gen. armii Wojciech Jaruzelski, Roman Malinowski, Marek Wieczorek, Jerzy Ozdowski, Zbigniew Szałajda, gen. armii Florian Siwicki, Henryk Jabłoński, Janusz Kubasiewicz, Mieczysław Szostek i gen. dyw. Mieczysław Dębicki składają na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec z białych i czerwonych kwiatów ułożonych w kształt orła białego. Wieniec jest opleciony szarfą z napisem: „Bohaterom walk z hitlerowskim najeźdźcą — naród polski”.

Pochylają się sztandary. Obserwujący uroczystość mieszkańcy stolicy, kombatanci, młodzież — w skupieniu czczą pamięć nieznanego żołnierza polskiego, poległego za ojczyznę.

Następnie wieńce składają szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych: NRD, Urugwaju, Algierii, CSRS, Jugosławii, Maroka, Japonii, Afganistanu, Włoch, Zairu, Bułgarii, Kanady, Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Danii, KRLD, Iranu, Mongolii, Holandii, Tunezji, Wietnamu, Węgier, Nigerii, Egiptu, Rumunii, Turcji, Indonezji, Iraku, Australii, ChRL, Francji, RFN, Wenezueli, Kolumbii, Tajlandii, Belgii, Bangladeszu, Indii, Norwegii, Peru, Libii, USA, Albanii, Brazylii, Pakistanu, Malezji, Meksyku, W. Brytanii, Syrii, ZSRR, Kuby i Argentyny.

Milkną dźwięki werbli, które towarzyszyły ceremonii składania wieńców. Orkiestra wojskowa gra Międzynarodówkę.

Gen. W. Jaruzelski wita się z szefami placówek dyplomatycznych.

Obok Grobu Nieznanego Żołnierza — wyłożona księga pamiątkowa. Gen. W. Jaruzelski składa podpis pod tekstem zamieszczonym w księdze. Tekst ten głosi:

„W hołdzie bohaterskim żołnierzom, którzy w walkach z hitlerowskim faszyzmem przelewali krew w imię wolnej i niepodległej Polski na wszystkich frontach II wojny światowej. Niech pamięć o nich jednoczy cały naród w pracy nad umacnianiem i rozwojem socjalistycznej ojczyzny”.

Wpisu dokonują następnie przedstawiciele władz uczestniczący w uroczystości oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Następnie odbyła się defilada wojskowa. Otwierał ją poczet sztandarowy w asyście kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

Na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej

NA tysiącach cmentarzy w całym kraju, obok grobów polskich, znajdują się mogiły ponad 600 tys. żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wolność naszej ojczyzny. Im również społeczeństwo oddało hołd i cześć z okazji 41 rocznicy zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem.

Na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej, w obecności kompanii reprezentacyjnej WP wieńce przed pomnikiem złożyli w imieniu: KC PZPR — **Jan Główczyk, Włodzimierz Mokrzyszczak i Kazimierz Morawski**; NK ZSL — **Roman Szarek, Bogdan Królewski, Kazimierz Olesiak**; CK SD — **Jerzy Gruchalski, Edward Zgłobicki i Mieczysław Leśniak**; Sejmu — **Ryszard Łukaszewicz, Wacław Wojciechowski i Włodzimierz Krajewski**; Rady Państwa — **Zenon Komender, Zygmunt Surowiec i Elżbieta Gacek**; RK PRON — **Zdzisław Pilecki, Zbigniew Cierpka i Zdzisław Kanarek**; Rady Ministrów — **Zbigniew Szałajda, Jerzy Józwiak, Mirosław Cybulko, Józef Niewiadomski**; MON — gen. broni **Józef Użycki** oraz gospodarze stolicy, przedstawiciele organizacji kombatanckich, młodzieżowych i zakładów pracy.

Wieńce złożyli również szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych: ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Afganistanu, Bułgarii, KRLD, Mongolii, Wietnamu, Węgier, Rumunii i Kuby.

Orkiestra reprezentacyjna WP odegrała hymny Polski i Związku Radzieckiego.

(PAP)

Odśpiewaniem przez chór WSP rozpoczął się w kieleckiej hali widowiskowo-sportowej uroczysty koncert poświęcony 41 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR w Kielcach — **Maciejem Lubczyńskim**, prezesem WK ZSL — **Stefanem Gutem**, przewodniczącym WK SD — **Eugeniuszem Kotem**, przewodniczącym RW PRON — prof. **Henrykiem Jurkiewiczem**, przedstawiciele WRN, PRON, WSzW, WUSW, ZBoWiD, młodzież, mieszkańcy miasta. Okolicznościowy referat przypominający wkład narodu polskiego w rozgromienie faszyzmu wygłosił I sekretarz KM PZPR w Kielcach — **Zdzisław Skowron**. W części artystycznej wystąpił studencki zespół ludowy z Saumen, dziecięce zespoły z MDK i „Trzpioty” oraz „Małe Kielczanki” z WDK.

(m)

W 41 rocznicę zwycięstwa nad niemieckim faszyzmem odbyła się pokojowa manifestacja mieszkańców Skarżyska. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych miasta, członkowie ZBoWiD oraz liczna grupa harcerzy, ZSMP-owców i młodzieży szkolnej. Po okolicznościowym przemówieniu, wygłoszonym przez wiceprzewodniczącego RM PRON — **Romualda Dietricha**, zebrani uchwalili rezolucję potępiającą amerykańską politykę wyścigu zbrojeń oraz popierającą pokojowe propozycje Związku Radzieckiego i krajów wspólnoty socjalistycznej.

Delegacje organizacji społeczno-politycznych, młodzieżowych i zakładów pracy złożyły wiązanki kwiatów w miejscach pamięci narodowej.

W godzinach przedpołudniowych, w sali ZDK wyznaczyli sobie spotkanie tutejsi kombatanci. Kilkudziesięciu spośród nich udekorowano odznaczeniami państwowymi i bojowymi. Krzyż Kawalerski OOP, przyznany pośmiertnie Janowi Rakowi, odebrała jego żona, Kazimiera.

(ber)

NA placu Wolności w Ostrowcu odbyła się pokojowa manifestacja. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych miasta, delegacje z zakładów i fabryk, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych, kombatanci II wojny światowej, a także wielotysięczna rzesza ostrowieckiej młodzieży ze sztandarami, hasłami pokojowymi. Przed pomnikiem Wdzięczności zapłonęły znicze, członkowie ZBoWiD i harcerze zaciągnęli warty honorowe.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Miejskiej PRON, **Zdzisław Gałązkiewicz**. Uczestnicy manifestacji przyjęli rezolucję pokojową zainicjowaną przez młodzież szkolną. We wszystkich miejscach pamięci narodowej, na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, na cmentarzu-mauzoleum, m.in. na mogile legendarnego kpt. Wasyla Wojczenki „Saszki” złożono wieńce i kwiaty.

Manifestację zakończyło podsumowanie harcerskich manewrów techniczno-obronnych organizowanych przez Komendę Hufca ZHP.

W wielu szkołach odbyły się uroczyste apele z udziałem władz miasta, kombatantów. Szkoła Podstawowa nr 2 oraz Studium Medyczne zostały uhonorowane odznakami „Za zasługi dla ZBoWiD”.

(kd.)

W woj. radomskim żyje dziś 705 byłych więźniów obozów koncentracyjnych. W Radomiu mieszka ich 301. Tworzą oni przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD odrębną sekcję. Z jej inicjatywy rzucono hasło upamiętnienia pomordowanych byłych towarzyszy i kolegów, wykonania urn i złożenia ich wraz z prochami pomordowanych w radomskim muzeum.

Wczoraj do muzeum przybyła grupa byłych więźniów obozów hitlerowskich. Obecni byli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych, młodzież szkolna.

Następnie sekretarz KW PZPR w Radomiu, **Adam Włodarczyk** i wojewoda **Alojzy Wojciechowski** dokonali aktu dekoracji byłych więźniów krzyżami oświęcimskimi i medalami Zwycięstwa i Wolności. Rada Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa przyznała też medale wyróżniającym się szkołom i ich nauczycielom oraz instruktorom harcerskim za opiekę nad miejscami pamięci. Złoty medal otrzymała szkoła w Domasznie (gm. Drzewica).

(bk)

Rozmowa W. Jaruzelskiego z F. Muhri

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zowi Muhri **Wielką Wstęgę Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**. Rada Państwa przyznała przewodniczącemu Komunistycznej Partii Austrii to najwyższe polskie odznaczenie dla osobistości innych krajów jako wyraz uznania dla wybitnych zasług na rzecz międzynarodowego ruchu robotniczego, w walce o pokój, demokrację i postęp społeczny za liczący się wkład w rozwój przyjacielskich stosunków między ludźmi pracy Polski i Austrii.

Podczas uroczystej dekoracji Franza Muhri Wielką Wstęgą Orderu Zasługi, oprócz osób uczestniczących we wcześniejszym spotkaniu, obecni byli: **Kazimierz Barcikowski, Włodzimierz Mokrzyszczak, Henryk Bednarski i Stanisław Ciosek**.

(PAP)

Depesza z Polski

DOKOŃCZ. ZE STR. 1

chosłowacji, umocnienie i rozwój waszego socjalistycznego państwa, stały wzrost jego autorytetu w społeczności międzynarodowej. Program dalszego, wszechstronnego rozwoju Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, wytyczony na obecne pięciolecie i w perspektywie do 2000 roku przez XVII Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji, oparty na dotychczasowych osiągnięciach i realnych możliwościach kraju, wyraża żywotne interesy, dążenia i aspiracje społeczeństwa czechosłowackiego.

Wyrażamy głębokie zadowolenie, że tradycyjna, wszechstronna współpraca między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, między naszymi marksistowsko-leninowskimi partiami i bliskimi sobie narodami rozwija się pomyślnie, osiągając coraz wyższy poziom. Oparte na zasadach socjalistycznego internacjonalizmu ścisłe współdziałanie dobrze służy naszym krajom i narodom oraz dalszemu umacnianiu jedności państw wspólnoty socjalistycznej, w ramach polityczno-obronnego sojuszu — Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Polska i Czechosłowacja, wraz z innymi państwami socjalistycznymi, występując przeciwko imperialistycznej polityce eskalacji napięć i wyścigu zbrojeń podejmują wspólne wysiłki na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i pokoju, powrotu do odprężenia, równoprawnej współpracy międzynarodowej. W szczególności w realizacji pokojowych propozycji Związku Radzieckiego widzimy realną możliwość uwolnienia świata od groźby zagłady jądrowej. Oba nasze państwa, zgodnie z zasadami KBWE, występują stanowczo przeciwko próbom podważania realiów terytorialno-politycznych, ukształtowanych na kontynencie europejskim po II wojnie światowej.

W dniu waszego święta życzymy serdecznie bratnim narodom Czechosłowacji, wam, drodzy towarzysze, dalszych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym, w realizacji doniosłych zadań dla dobra waszej ojczyzny, sprawy pokoju i socjalizmu.

WOJCIECH JARUZELSKI
I sekretarz
Komitetu Centralnego
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
przewodniczący Rady Państwa
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

ZBIGNIEW MESSNER
prezes Rady Ministrów
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Nie ma już zagrożenia po czernobylskiej awarii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nia pracy ewakuowanej czasowo ludności, zrekompensowania jej poniesionych strat. Określa też warunki wynagradzania za pracę związane z likwidacją następstw wypadku.

W toku posiedzenia podjęto także decyzje dotyczące innych zagadnień związanych z dalszym doskonaleniem mechanizmu gospodarczego i rozwoju sił wytwórczych ZSRR. Omówiono działania zmierzające do radykalnej poprawy jakości produkcji. Specjalna uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR podjęta w tej sprawie przewiduje zwiększenie odpowiedzialności ministerstw, resortów oraz zespołów pracowniczych przedsiębiorstw i instytucji za radykalną poprawę jakości produkcji we wszystkich jej stadiach.

(PAP)

Wypowiedzi ekspertów MAEA i krajów Europy

Awaria w Czernobylskiej Elektrowni Atomowej nadal jest jednym z tematów doniesień agencji informacyjnych. Przytaczają one opinie ekspertów z całego świata. Przedstawiciel Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, mającej swą siedzibę w Wiedniu, podkreślił, że nie uważa sytuacji radiacyjnej w Europie za niebezpieczną dla zdrowia ludzkiego. Stwierdził na konferencji prasowej, że MAEA była poinformowana przez stronę radziecką o awarii w Czernobylu i że ZSRR zawsze ściśle współpracował z agencją. Wyraził przekonanie, że współpraca ta będzie kontynuowana również w przyszłości.

● W transmitowanym przez radio i telewizję wystąpieniu minister spraw wewnętrznych RFN, **Friedrich Zimmermann**, powiedział: **„Zgodnie z posiadanymi informacjami nie było i nie ma dla nas niebezpieczeństwa!”** Stwierdził również, że radioaktywność, która podwyższyła się w atmosferze na niezbyt długi czas, obniżyła się i w wielu miejscach znowu osiągnęła normalny poziom.

● W wywiadzie dla duńskiej gazety **„Berlingske Tijdende”** szef wydziału w Badawczym Centrum Atomowym w Rise, **Ch. Goerup**, wyraził przekonanie, że środki masowego przekazu wyolbrzymiły zagrożenie spowodowane awarią w Czernobylu dla zdrowia Duńczyków. Wskazał, że zarejestrowano podwyższenie poziomu promieniowania o 10 proc. w stosunku do normalnego. Jest on więc 100 tys. razy niższy od tego, który określa się jako bezpieczny i milion razy mniejszy od poziomu, który uważa się w centrum badawczym za dopuszczalny dla osób pracujących ze środkami radioaktywnymi.

● Zgodnie z oceną ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia, którzy spotkali się w sztabie WHO, stan na dzień 6 maja wykazywał, że substancje radioaktywne nad kontynentem europejskim rozproszyły się, a większość ich elementów o krótkiej żywotności rozpadła się. Wiele środków zalecanych we wcześniejszej fazie awarii nie jest już niezbędnych.

Na konferencji prasowej eksperci WHO wskazali, że naświetlenie wypadku w zachodnich środkach masowego przekazu wywołało niepożądaną i nieadekwatną do realnego stopnia niebezpieczeństwa reakcję ludności. Podkreślili, że nie ma żadnych powodów, aby zalecać ograniczenie importu z krajów Europy wschodniej, w tym z ZSRR.

● W opublikowanym w prasie NRD-owskiej komunikacie Państwowego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Atomowego i Ochrony przed Promieniowaniem stwierdza się, że sytuacja radiacyjna, powstała na terytorium NRD w wyniku awarii w Czernobylskiej Elektrowni Atomowej, nie stanowiła i nie stanowi żadnego zagrożenia dla zdrowia obywateli tego kraju.

● W Bułgarii sytuacja radiacyjna w ostatnich dniach całkowicie się normalizuje. Poinformowali o tym za pośrednictwem telewizji bułgarskiej pierwszy wiceminister zdrowia LRB, **I. Szindarow** oraz przewodniczący Komitetu ds. Wykorzystania Energii Atomowej w celach pokojowych, **I. Pandew**, podkreślając, że nie istnieje żadne niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego.

● Do rodziców w RFN zaapelował na konferencji prasowej w Bonn przewodniczący Komisji Ochrony przed Radiacją, **Erich Oberhausen**, wzywając ich, aby pozwolili dzieciom wychodzić z domu i bawić się w piaskownicach. Wezwał on społeczeństwo zachodnioniemieckie, aby w niczym nie zmieniało swoich nawyków związanych z przebywaniem na świeżym powietrzu. Komisja, jak powiedział, nie uznała za konieczne wydawania jakichkolwiek zaleceń, jeśli chodzi o zachowanie się społeczeństwa i poza ustalonymi wcześniej granicznymi wartościami, gdy chodzi o zawartość jodu 131 w świeżym mleku i sałacie, nie określiła żadnych innych granicznych wartości dla mięsa, drobiu czy wody do picia.

● W parlamencie brytyjskim minister ds. środowiska, **Kenneth Baker**, zapewnił, że pomiary promieniowania wykazały, iż jego poziom „jest daleki od stanu, w którym wystąpiłoby jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla zdrowia”. W W. Brytanii zalecono powstrzymanie się od picia wody deszczowej w Szkocji oraz zwiększono częstotliwość badań mleka w niektórych regionach kraju, gdzie wystąpiły obfite deszcze.

● Jak informuje sztokholmski korespondent PAP, **Tomasz Walat**, w Szwecji po zwiększonej lecz całkowicie niegroźnej dla ludności radiacji spowodowanej wypadkiem w Czernobylu, sytuacja powróciła w zasadzie do normy. Na całym obszarze południowej i zachodniej Szwecji odwołano wszelkie zalecenia dotyczące m.in. niewypuszczania bydła na pastwiska i niespożywania pierwszych gruntowych nowalijek i zieleniny.

Specjalista MAEA o sytuacji w elektrowni

Reakcja łańcuchowa w uszkodzonym bloku elektrowni atomowej w Czernobylu w momencie awarii została automatycznie zatrzymana — oświadczył dyrektor wydziału bezpieczeństwa nuklearnego MAEA, **Moris Rosen**.

Występując na konferencji prasowej w piątek w Moskwie, powiedział, że fakt, iż reaktor został zatrzymany, potwierdziły rezultaty badań lekarskich poszkodowanych i dodał, że badania nie ujawniły, by osoby te odczuły silne napromieniowanie neutronami.

Specjalista MAEA zdementował pogłoski o uszkodzeniu reaktora numer 3, podkreślając, że funkcjonuje system chłodzenia i bezpieczeństwa tego reaktora.

Poziom radioaktywności w zbiornikach wodnych Kijowa był przez cały czas normalny — powiedział Moris Rosen.

700 lat Buska

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wojewódzkiego, delegacje Stoczni Marynarki Wojennej im. Dąbrowszczaków w Gdyni, ZW ZBoWiD, młodzieży.

W dowód uznania dla dotychczasowych dokonań załoga Państwowego Uzdrowiska Busko-Solec, które ma już 150 lat, otrzymała sztandar. Odebrał go dyrektor uzdrowiska — **Włodzimierz Śliwiński**. Za udział w walkach z okupantem hitlerowskim udekorowano grono kombatantów wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże kawalerskie OOP otrzymali: **Józef Czernikiewicz, Zygmunt Rozborski, Józef Kaleta, Józef Molas**, a Krzyż Partyzancki **Wincenty Maj**. Wręczono także medale „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.” i Medal Zwycięstwa.

Okolicznościowy referat wygłosił **Bogdan Orłowski** — przewodniczący RM PRON i komitetu organizacyjnego obchodów. Przypomniał w nim historię miasta i uzdrowiska. Do przeszłości miasta i wynikających z niej wniosków nawiązali radni: **Jerzy Żelichowski, Elżbieta Sobierajska i Zbigniew Serwatka**. Rada Narodowa Miasta i Gminy podjęła uchwały w sprawach obchodów 700-lecia miasta i 150-lecia uzdrowiska, wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci Leszka Czarnego — założyciela miasta oraz o nadaniu dotychczasowej ulicy Nowej imienia Jana Rokosza — byłego dyrektora uzdrowiska.

Po sesji odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Braterstwa Broni oraz manifestacja pokojowa. Przybył na nią wicekonsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie — **Władimir Onosza**. Wespół z **Tadeuszem Świerczyńskim** dokonali oni aktu odsłonięcia pomnika, który jest dziełem artystów **Stefana Maja i Leszka Kurzei**. Okolicznościowe wystąpienia wygłosili: **Bogdan Orłowski**, sekretarz KMG PZPR — **Mieczysław Lisowski** i **Władimir Onosza**. Podkreślono w nich m.in. wolę walki o pokój, znaczenie polsko-radzieckiego sojuszu i zwycięstwa nad faszyzmem. Przed pomnikiem żołnierze WP zaciągnęli warty honorowe, złożono wieńce i wiązanki kwiatów, odbył się też apel poległych. Odczytano także rezolucję pokojową.

Prognoza pogody

Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Miejscami opady deszczu, lokalnie dość intensywne oraz burze. Temperatura maksymalna w dzień od 12 do 17 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany, zachodni.

Prognoza orientacyjna dla Polski na 11 bm.

Miejscami opady deszczu. Temperatura bez większych zmian.

(PAP)

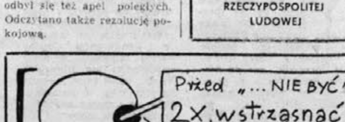

Opinia profesora: nie Szekspir jest ważny, lecz przypis do niego.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Violetta Villas drży o każdy włos

Wbrew zapowiedziom VIOLETTY VILLAS nie doszła na stałe do klasztoru. Triumfalnie wróciła na estradę. Przy tej okazji nieco blasku spłynęło na radomskiego fryzjera Wacława Kosika. Uwadze radomianek nie umknął też ani wywiad, w którym znana piosenkarka wspomniała, że właśnie on ją czesze, ani telewizyjne migawki pokazujące, jak przed występem dokonuje ostatnich poprawek przy równie wspaniałych jak zawsze włosach artystki. Od tej pory do zakładu przy ul. Traugutta zagląda jakby więcej klientek...

— Pytają pewnie nie tylko o to, czy gwiazda nadal pielęgnuje włosy naftą, ale też skąd ta znajomość?

— Otóż dzięki... niezwykłemu podobieństwu mojej najmłodszej córki do pani Violetty z czasów jej wczesnej młodości. Odkryła to chyba 8 lat temu, gdy córa, wówczas 16-letnia, podeszła do niej po radomskim recitalu z prośbą o autograf. Umówiły się w restauracji „Europa", a że obydwie mają artystyczne dusze — córka skończyła szkołę muzyczną, szybko znalazły wspólny język. Spotkanie skończyło się u nas w domu. Odtąd pani Violetta bywa w Radomiu co pół roku i od czasu do czasu... zwabia sąsiadów pod nasze okna, gdyż nawet w mieszkaniu lubi śpiewać pełnym głosem. A moje fryzjerskie usługi ceni sobie na tyle, że poprosiła mnie, bym jej towarzyszył przed pierwszym po latach przerwy występem w Teatrze „Syrena".

— Gwiazdy znane są ze swych kaprysów. Skoro przy robieniu fryzur tak często trymasza zwykle śmiertelniczki, to czesanie artystki musi być chyba prawdziwą torturą...

— Skądże. Violetta Villas jest bardzo cierpliwa, choć ma piękne, długie i gęste włosy wymagała specjalnych zabiegów, np. nakładania w postaci nafty, którą uważam za skuteczny środek ale zachodnich specyfików. Nie będę też chyba nietaktowny, jeśli powiem, że pani Villas, choć ma z natury mocne, grube włosy, drży niemal o każdy. Gdy ją czeszę, gotowa zaniepokojona, czy został jakiś na grzebieniu. Na co dzień wolna je w kok lub splata w warkocz, na estradzie ma rozpuszczone. Czasem jednak udaje mi się namówić ją na drobną innowację. Choćby dopinkę...

— Zapewne pańskiego wyrobu. Wszak w tym zakładzie, jako jedynym w Radomiu skupuje się włosy.

— Ale coraz mniej pań posiada długie, piękne sploty, i jeszcze mniej chce się pozbyć takiej ozdoby. Dlatego też gdy dostałem zamówienie, by wystroić w warkocze ponad 20 dziewcząt z Zespołu Tańca Ludowego przy ZDK „Waltera", byłem zmuszony jeździć z prośbą o wsparcie do kolegów z innych województw...

— A ci z Radomia nie obawiają się teraz, że odciąga im pan klientele?

— Moim zdaniem, najsilniejszy magnes to fachowość, a nie chwilowa, choćby barwna, przyjemna popularność. Praktykę w zawodzie, który wybrałem z zamiłowania, rozpocząłem już w 1943 roku, mając 14 lat. By zyskać większą sprawność, uczestniczyłem, choć bez znaczących sukcesów, w międzynarodowych konkursach mistrzów grzebienia. Podczas moich wizyt na Zachodzie, gdzie mieszka jedna z córek z mężem Francuzem, zawsze staram się „łyknąć" nieco fryzjerskiej awangardy. A wracając do kolegów: jedynie uwagi, jakie dotychczas w związku ze znajomością z panią Villas od nich słyszałem to... prośby o załatwienie biletów na jej koncert.

Rozmawiała
M. DUB

(Rozmowa z gen. GUSTAVEM HAGGLUNDEM, dowódcą Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ do Obserwacji Rozdzielenia na wzgórzach Golan)

25 zmiana wraca do kraju

— Panie generale, Rada Bezpieczeństwa ONZ powierzyła panu kierowanie Doraźnymi Siłami Zbrojnymi ONZ na wzgórzach Golan. Przypomnijmy, kto wchodzi w skład i jakie główne zadania stoją przed tą międzynarodową jednostką wojskową?

— Siły Narodów Zjednoczonych do Obserwacji Rozdzielenia (United Nations Disengagement Force — UNDOF) powołane zostały na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w czerwcu 1974 roku, by — zgodnie z osiągniętym wówczas przez Syrię i Izrael porozumieniem o przerwaniu ognia — rozdzielić wojska zwaśnionych stron przez obsadzenie tak zwanej strefy buforowej. W skład UNDOF wchodzą oprócz Kwatery Głównej cztery kontyngenty narodowe: austriacki, fiński, kanadyjski i polski. Dwa z nich, a mianowicie kanadyjski i polski, to jednostki logistyczne, natomiast dwa pozostałe to bataliony polowe realizujące zadania patrolowo-obserwacyjne.

— Już od 12 lat nie dochodzi tu do zbrojnych incydentów. Jest to niewątpliwie zasługą „błękitnych hełmów". Jak wam się udaje przy pomocy tej nielicznej grupy żołnierzy zapewnić pokój w tym tak bardzo zapalnym regionie?

— Istnieją trzy podstawowe zasady, które muszą być przestrzegane przez wszystkich zainteresowanych, aby nasza działalność spełniła postawione przez Radę Bezpieczeństwa cele. Po pierwsze: strony zaangażowane w konflikt muszą mieć absolutne zaufanie do Rady Bezpieczeństwa ONZ, która podejmuje wszystkie ważne decyzje. Po drugie: Doraźne Siły Zbrojne muszą działać przy pełnej współpracy i akceptacji stron konfliktu. I po trzecie: mimo że wojska ONZ są międzynarodowe, muszą umieć działać jako jednolita, zintegrowana jednostka wojskowa.

— Jak, pańskim zdaniem, przebiega proces integracji i adaptacji kolejnych zmian UNDOF do nowych, całkowicie różnych warunków pełnienia służby?

— Po przybyciu każdej nowej zmiany ja i moi koledzy z Kwatery Głównej pilnie obserwujemy proces przystosowywania się żołnierzy do służby w nowych warunkach. Z całą satysfakcją mogę powiedzieć, że w przypadku polskiego kontyngentu, który jest dobrze przygotowywany w kraju, proces ten jest prawie niezauważalny. Od pierwszych dni pobytu na Golanie kierowcy polskich cystern, saperskie grupy rozminowania, pracownicy laboratorium i zaplecza są dobrymi kolegami żołnierzy z innych kontyngentów. Myślę, że jednoczy nas wspólny cel, wspólne nadrzędne zadania wykonywane przez UNDOF na rzecz światowego pokoju. Sądzę, że się nie mylę twierdząc, że Polacy, tak samo jak i żołnierze innych kontyngentów, po wypełnieniu zadań pod flagą ONZ i powrocie do swojej ojczyzny są bogatsi o te właśnie doświadczenia, które wynikają z międzynarodowej współpracy.

— Jakie zadania pan jako dowódca oraz inni przełożeni z Kwatery Głównej UNDOF stawiają przed polskim kontyngentem wojskowym?

— Polska jednostka wykonuje wiele odpowiedzialnych zadań w systemie logistycznym UNDOF — szczególnie w zabezpieczeniu transportu. Ciągłe zaopatrywanie w wodę oddalonych posterunków to bardzo trudne przedsięwzięcie. Polscy żołnierze wykonują tę bezustanną operację bardzo dobrze. Sprawność w tym zakresie jest naprawdę nadzwyczajna, budzi szacunek i uznanie...

Również ważną i przy tym odpowiedzialną rolę spełniają wasi saperzy chroniąc żołnierzy UNDOF w strefie buforowej przed niebezpieczeństwem min, niewypałów i innych tego rodzaju wojennych „pamiątek". Żaden z żołnierzy ONZ nie wchodzi w teren nie mając polskiej gwarancji, że jest on oczyszczony całkowicie i dokładnie.

Polskie laboratorium analityczne także można stawiać za przykład fachowości i odpowiedzialności. Ma to wielki wpływ na kształtowanie morale i nastrojów żołnierzy wewnątrz UNDOF. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z faktu, że pracujący tam fachowcy potrafią bardzo szybko wykryć i zlikwidować czyhające na Europejczyków w tej strefie klimatycznej zagrożenia zdrowotne.

— Jak z perspektywy dotychczasowych 25 zmian polskiego kontyngentu wojskowego dowódca UNDOF ocenia umiejętności, zaangażowanie i postawę żołnierzy ludowego Wojska Polskiego pełniących służbę w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ?

— Na wstępie chciałbym powiedzieć, że co pół roku odwiedza polski kontyngent grupa kompetentnych oficerów, którzy wspólnie z nami analizują potrzeby „Pollogu", a także dotychczasowe ustalenia regulaminowo-organizacyjne. Bliska to i dobra współpraca. Cenimy ją bardzo wysoko. Chciałbym wyrazić głęboką wdzięczność za takie właśnie traktowanie sprawy. Dzięki temu w razie potrzeby „Pollog" potrafi szybko zreorganizować się, przystosowując do nowych zadań i zmienionych warunków.

Jeżeli natomiast chodzi o żołnierzy w niebieskich beretach z białym orłem na ramieniu, to z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że dotychczasowe 25 zmian sprostało powierzonym im zadaniom. Ich żołnierska postawa zasługuje na najwyższy szacunek. Można ją śmiało określić mianem „polskiego stylu" polegającego na łączeniu wysokich kwalifikacji wojskowych i ogólnych z wyróżniającą się umiejętnością harmonijnego współżycia z reprezentantami innych kontyngentów i miejscową ludnością. Wojsko Polskie może naprawdę być dumne z takich ludzi, jacy je tu, na wzgórzach Golan, reprezentują.

— Co osobiście panu jako przedstawicielowi ONZ, a zarazem zawodowemu żołnierzowi daje praca na stanowisku dowódcy Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ?

— Pozwolę sobie tu na refleksję osobistą. Wszyscy jesteśmy oddani sprawie UNDOF. To duże przeżycie; spotkanie z wysoko kwalifikowanymi oficerami z tylu różnych kontyngentów reprezentowanych w pokojowej misji, pracującymi dla jednej sprawy. Starałem się i nadal się staram w miarę swoich możliwości wnieść osobisty wkład w realizację tego zadania. Rozumiem, że tylko przestrzeganie zasad wypracowanych przez ONZ — o których mówiłem na początku naszej rozmowy — a także wzajemne zrozumienie pozwoliło nam stworzyć system dobrej współpracy międzynarodowej, system, pozwalający w tak skomplikowanej sytuacji osiągać liczące się sukcesy.

Dla mnie osobiście praca w gronie międzynarodowym to także ważne, wspaniałe doświadczenie i przeżycie. I tu chciałbym wyrazić moją osobistą wdzięczność za zaufanie, jakim otaczają mnie moi polscy przyjaciele i współpracownicy. A wszystkim polskim żołnierzom życzę powodzenia w ich przyszłej pracy w UNDOF.

Rozmawiał
STANISŁAW RUSZKOWSKI

Każda kolejna zmiana żołnierzy polskich Doraźnych Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie znajduje czas na poznanie historii krajów, w których aktualnie pełnią służbę. Tutaj nikt nie odjeżdża bez pamiątkowej fotografii sprzed piramid.

CAF — WAF — Wróblewski

Ogórki z Piekoszowa — do Austrii i Czechosłowacji

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Piekoszowie pełnia sezonu. Ponad 80 ton ogórków wyekspediowano już w tym roku do Austrii, Czechosłowacji i Berlina Zachodniego. Piekoszów zaopatruje w te warzywa nie tylko rynek kielecki, ale także łódzki i warszawski. Planuje się, że w tegorocznym sezonie zbierze się w szklarniach 800 ton ogórków.

Zbiór pomidorów ze względu na nieprzyjazną pogodę był o 2 tygodnie opóźniony. Obecnie zbiera się ich po kilkanaście ton dziennie, przeznaczając głównie na rynek kielecki.

Wzorem lat ubiegłych w większych miastach Kielecczyzny uruchomiono 30 stoisk sezonowych. W pomidory i ogórki z Piekoszowa mogą się zaopatrywać w tych punktach sprzedaży mieszkańcy **Kielc, Ostrowca, Buska, Jędrzejowa i Skarżyska.**

Piekoszowskie szklarnie wykorzystane będą również do uprawy kwiatów. Planuje się wyhodowanie 350 tys. chryzantem. Część z nich przeznaczy się na eksport do ZSRR. Z 300 tys. uprawianych tu tulipanów również wiele tysięcy wysłanych zostanie do ZSRR i krajów kapitalistycznych.

Na polach PGR zakończono już wiosenne siewy. Na 70 ha zasiano łubin, na 140 — owies, na następnych 70 — jęczmień. 60 hektarów przeznaczono pod ziemniaki i buraki pastewne.

PGR odczuwa brak rąk do pracy, dlatego też dyrekcja gospodarstwa nawiązała kontakt z kilkoma szkołami rolniczymi i ogrodniczymi. Uczniowie odbywają tu praktyki zawodowe, pomagając w pracy załodze Piekoszowa. W lipcu i sierpniu przebywać będzie w PGR na praktykach młodzież z NRD i studenci z Politechniki Świętokrzyskiej. (ew)

Tłumy zwolnione od wykonywania pracy

Tysiące ludzi w godzinach pracy, za które biorą pieniądze, wałęsa się po ulicach, stoi w kolejkach, załatwia sprawy w urzędach, pracuje społecznie, szkoli się, plombuje zęby, siedzi u fryzjera i dyskutuje o tym, jak rzetelnie pracuje się i zarabia w innych krajach. Dwa tygodnie temu w artykule pt. „Czego nie ma? Ludzi?" nazwałem nieopatrznie ten coraz bardziej rozluźniony związek ludzi z miejscem ich pracy łamaniem dyscypliny, lekceważeniem obowiązków i cwaniactwem.

Napisał do mnie Kornel Kochański z Radomia:

— Czemu redaktor bezzasadnie nęka i przezywa ludzi pracy, którzy w Polsce socjalistycznej nabyli uprawnienia do różnego rodzaju płatnych zwolnień od wykonywania pracy? Obowiązujący stan prawny przewiduje ponad 40 tytułów takich zwolnień. Jeszcze niedawno było ich więcej, ale w sposób bezlitosny ograniczyły je niektóre samorządy pracownicze, wprowadzając wewnętrzne regulaminy pracy. Każdy zatrudniony w uspołecznionej firmie ma prawo do zwolnienia od pracy m.in. dla załatwienia swoich spraw osobistych i rodzinnych, w celu szkolenia, dla wykonywania zadań społecznych, ekspertyz, a także na wezwania przeróżnych władz...

Sprawdziłem. Tak jest. Pan Kornel Kochański ma rację. Niniejszym przepraszam za nękanie i przezywanie ludzi pracy. Niemniej jednak mam kilka swoich niezależnych i samorządnych uwag.

Część zwolnień, zwłaszcza w celach szkoleniowych, jak sprawdziłem, udzielana jest w bardzo szerokim zakresie, mimo że obowiązek ich udzielania nie ma charakteru obligatoryjnego. Niemały udział w pomniejszaniu czasu pracy mają wszelkiego rodzaju urzędy, instytucje gospodarcze, placówki turystyczno-rekreacyjne, opieki zdrowotnej, administracje mieszkaniowe, które niedogodnymi dla interesantów godzinami przyjęć komplikują załatwianie spraw, zmuszając zainteresowanych do wielokrotnego osobistego przychodzenia do biura. Z drugiej jednak strony pracownicy nie wykazują większego zainteresowania wykorzystaniem swojego czasu wolnego na załatwianie spraw osobistych bądź na wykonywanie zadań społecznych. Dysponuję licznymi przykładami udzielania zwolnień pracownikom w celu załatwienia przez nich spraw osobistych w godzinach pracy, mimo że istnieją możliwości załatwienia ich w czasie pozasłużbowym. Okolicznością skłaniającą pracowników do korzystania w nadmiernym stopniu z wszelkiego rodzaju zwolnień z pracy, jest nieegzekwowanie w pełni obowiązku odpracowania czasu wyjścia z zakładu w godzinach służbowych w celach prywatnych, bądź niepotrącania za ten czas wynagrodzenia. Naruszaniu tej zasady sprzyja brak pełnej ewidencji zwolnień pracowników, godzin wyjścia i powrotu do zakładu oraz celu zwolnienia.

Ciągoty do załatwiania spraw osobistych w czasie pracy potwierdziły kontrole. Wynika z nich m.in., że jeżeli nawet instytucja czynna jest w niektóre dni tygodnia w godzinach popołudniowych, to frekwencja w tym czasie jest niewielka, lub nawet brak jest w ogóle interesantów. Niektóre instytucje obsługujące pracowników, z powodu braku interesantów zlikwidowały dyżury w godzinach popołudniowych.

Uważam, że jeżeli chcemy mieć poza złotówkami coś niecoś w sklepach, czas najwyższy stosować w praktyce zasadę, że płaci się tylko za pracę. W tym celu należałoby nałożyć na urzędy, instytucje i organizacje, odrywające ludzi od pracy obowiązek zwrotu utraconych zarobków. Wówczas na pewno zmniejszyłaby się liczba różnego rodzaju wezwań administracyjnych, usprawniono by pracę administracji państwowej i umocniono zasady samorządności przedsiębiorstw. Mam takie propozycje, ale, być może, nie mam racji.

STANISŁAW BERUS

Złośliwy grymas historii?

Gdy Gary Powers zapinał o świcie pasy w kabinie samolotu na peszawarskim lotnisku — świat przygotowywał się do najważniejszej próby wyjścia z okresu „zimnej wojny". Był 1 maja 1960 r. Szpiegowski samolot U-2 startował do kolejnego lotu szpiegowskiego nad terytorium Związku Radzieckiego. Dyplomaci i politycy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji przygotowywali mającą nastąpić za 16 dni paryską konferencję przywódców „wielkiej czwórki".

O 6.26 samolot wystartował, o 8.53 został zestrzelony. Zamiast odprężenia powróciły temperatury zimnowojenne. Duch Camp David, gdzie uprzednio spotkali się Chruszczow z Eisenhowerem, pozostał niematerialny.

Co stanie się z duchem Genewy, gdzie kilka miesięcy temu rozmawiali Gorbaczow z Reaganem?

Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki, historia nie lubi się powtarzać — zadomowione w naszym języku zwroty retoryczne nie ukryją faktu, że nieczęsto, że nieidentycznie, ale jednak się powtarzają pewne sekwencje zdarzeń. Nie wydaje się, aby mogło to następować przypadkiem. Źródłem zdarzeń są ludzie oraz zasady, którymi się kierują. Gdy nawet ulegnie zmianie zestaw kluczowych nazwisk, ale niezmienne pozostaną zasady — historia będzie miała szansę powtórzenia się.

Z opublikowanych dotąd dokumentów nie wynika, aby wysyłając Powersa w szpiegowską misję prezydent USA lub koła wojskowe zamierzali storpedować „szczyt" „wielkiej czwórki", czy też planowaną na czerwiec 1960 r. wizytę Eisenhowera w ZSRR. Nie był to pierwszy lot U-2, tyle że dotąd Związkowi Radzieckiemu nie udawało się zestrzelić szpiegowskiego samolotu. Prezydent zdawał sobie sprawę ze spodziewanej reakcji Moskwy na szpiegowski lot przeprowadzany w bezpośredniej bliskości paryskiej konferencji i w atmosferze wychodzenia z okresu napięć i nieufności. Zakazał nawet przeprowadzania go po 1 maja.

Czym w takim razie tłumaczyć, że do lotu jednak doszło i to w terminie najbardziej prowokacyjnym — w dniu tradycyjnej pierwszomajowej manifestacji? Odrzucając hipotezę o celowym działaniu, można by przypuścić, że zawinił brak wyobraźni czy zdolności przewidywania. Lecz to prowadziłoby do wniosku, że w Białym Domu i Pentagonie zasiadali wówczas nieodpowiedzialni ludzie o umysłowości dzieci — a tak przecież nie było. Pozostaje więc tylko jedno — amerykańskich przywódców cechowała niezwykła arogancja i przekonanie o specjalnych, nawet w stosunku do Związku Radzieckiego, uprawnieniach. Jak pisze historyk amerykański Michael R. Beschloss w wydanej właśnie książce „Mayday" poświęconej epizodowi U-2, Eisenhower w rozmowach prywatnych zaznaczał, że „gdyby oni to nam zrobili", mogłoby to zapoczątkować wojnę nuklearną.

Minęło 26 lat, po genewskiej rozmowie Gorbaczow — Reagan zbliża się radziecko-amerykański „szczyt" jesienny, na który można było liczyć jako na moment przełomowy. Sytuacja światowa dojrzała do przełomu, gdyż znalazła się u progu zmiany już nie ilościowej, lecz jakościowej — oczywiście w kierunku zdecydowanego pogorszenia. Michaił Gorbaczow dowodzi swej głębokiej świadomości stanu rzeczy i stara się nie dopuścić do zatrzaśnięcia drzwi. Ronald Reagan w tym samym czasie walczy o 100 mln dolarów dla nikaraguańskich „Contras", atakuje Libię, nakazuje kontynuację doświadczeń z bronią atomową. Hołubi rebeliantów z Angoli, wspiera afgańskich „duszmenów" i ekspediuje amerykańskie okręty na radzieckie wody terytorialne Morza Czarnego. Czyżby przestraszył się ducha Genewy? „Prezydent Reagan — pisze Reginald Dale na łamach brytyjskiego „Financial Times" — chciałby poprawy stosunków z Moskwą, chciałby też porozumienia w sprawie kontroli zbrojeń, pod warunkiem jednak, iż cele te zrealizowane będą, w większym lub mniejszym stopniu, na jego własnych warunkach... Panująca w Waszyngtonie nowa atmosfera pewności siebie zachęca przedstawicieli administracji do szczerego stawiania sprawy — chęć poprawy stosunków z ZSRR nie powstrzyma USA od dotychczasowego postępowania".

Tak, jak nie powstrzymała ich przed wysłaniem Gary Powersa nad Swierdłowsk.

MAREK JUSTO

Prace porządkowe

Człuchów (miasto w woj. słupskim) znany jest ze zdobywania laurów w wojewódzkich i krajowych konkursach „Mistrza Gospodarności". Mieszkańcy Człuchowa wiele uwagi i czasu poświęcają czynom społecznym. Ostatnio zbudowali na dziedzińcu XIV-wiecznego zamku piękny amfiteatr. Obiektem opiekuje się człuchowska młodzież.

Na zdjęciu: młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących podczas prac porządkowych na terenie amfiteatru i okolic zamku.

CAF — S. Kraszewski

Uniwersytet rozwija wszystkie zdolności, między innymi głupotę.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

● Ostrowiec ● Starachowice ● Skarżysko ● Końskie

Harcerska kronika

Rajd „Zielonej Trawy"

Sezon turystyki harcerskiej w Końskich zainaugurowano 3 i 4 maja IV Harcerskim Rajdem Nocnym „Zielonej Trawy". Organizatorem był Szczep Harcerski Studium Nauczycielskiego w Końskich, a komendantem rajdu dh hm. **Stanisław Fidos.**

Uczestniczyło 165 druhen i druhów. Rywalizowano na dwu trasach. Pierwszą pokonywali harcerze ze szkół podstawowych. Wiodła ona miejscami pamięci narodowej w Końskich. W miejscach tych zapalono lampki i znicze. Druga trasa to marsz na tzw. orientację dla harcerzy szkół ponadpodstawowych. Korzystając z kompasu i mapy trzeba było dojść również do Sielpi.

Uczestnicy rajdu wykonali w czynie społecznym prace porządkowe na rzecz Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sielpi. Finałem rajdu było ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zwycięzcom. Pierwszą trasę pokonali najlepiej druhowie z zastępu **piątej dh Szkoły Podstawowej nr 2 w Końskich**, a drugą zastęp z **pierwszej drużyny harcerskiej Liceum Ogólnokształcącego.** Pamiątkowe puchary ufundował i wręczał dyrektor SN w Końskich mgr **Stanisław Podpora.** (mak)

Sojusznicy

W poniedziałek, 5 maja reaktywowano w Ostrowcu Miejską Radę Przyjaciół Harcerstwa. Funkcję przewodniczącego powierzono I sekretarzowi KM PZPR, **Zdzisławowi Czechowskiemu.** W skład rady weszło kilkudziesięciu przedstawicieli zakładów pracy i instytucji Ostrowca. Na pierwszym posiedzeniu określono główne kierunki działania na ten rok, zwłaszcza w zakresie wychowania młodego pokolenia. Członkowie nowej rady zadeklarowali też pomoc reprezentowanych przez siebie zakładów w zbliżającej się akcji letniej'86. (tur)

„Stary" dla rolnictwa

Drugą specjalnością Zakładu Remontowo-Budowlanego FSC w Starachowicach jest od niedawna montaż samochodów dla rolnictwa. Zajmuje się tym 30-osobowa załoga wydziału montażowego, kierowanego przez Andrzeja Piątkowskiego. Do końca grudnia br. halę produkcyjną opuści ogółem 170 „starów—200S" i 200 „starów—244RS". Są one przeznaczone głównie dla dużych gospodarstw rolnych.

Natomiast z myślą o rolnikach indywidualnych, ogrodnikach, sadownikach, a także placówkach handlowych, w miejscowej FSC skonstruowano „stara—742", o nośności ok. 3 ton. Zbudowano już pięć prototypów tych półciężarówek, które pomyślnie przechodzą obecnie badania eksploatacyjno-techniczne.

Na zdjęciu: monter Izydor Koszarski z ZRB reguluje instalację hydrauliczną podnośnika skrzyni ładunkowej w „starze—200S". W ciągu czterech tegorocznych miesięcy zmontowano tutaj ponad 100 tych pojazdów. (ber)

Fot. A. Pęczalski

Myślenie popłaca

Od wielu lat Klub Techniki i Racjonalizacji MPK w Ostrowcu zaliczany jest do przodujących tego rodzaju placówek w woj. kieleckim, zaś wśród przedsiębiorstw gospodarki komunalnej — od 1982 roku — dzierży prym. Najcenniejsze osiągnięcia zanotował w dziedzinie regeneracji deficytowych części i podzespołów autobusowych.

W ub.r. jego członkowie zgłosili ogółem 45 projektów nowatorskich. Z tej liczby 32 już zastosowano, zaś 13 jest w trakcie wdrażania. Uzyskane dzięki temu efekty sięgają wielu milionów zł.

Brygadzista Józef Gawron opracował aż 8 wniosków. Tylko jeden z nich, dotyczący odnawiania wsporników i wahaczy przedniego zawieszenia w autobusach „jelcz PR-110", przysporzy MPK w skali roku ponad 1 mln zł oszczędności. Twórcami wartościowych propozycji byli również elektrycy Bogusław Marzec i Maciej Jagieło oraz kierownik stacji obsługi — Zdzisław Dragan.

W I kwartale br. do KTiR wpłynęło 15 opracowań racjonalizatorskich. I tym razem na wyróżnienie zasługuje J. Gawron, który jest autorem technologii wytwarzania przegubu elastycznego przedniego zawieszenia. Dotychczas produkowane w kraju były nietrwałe, wystarczały na 2-3 tygodnie eksploatacji. Wyrabiane na miejscu metodą J. Gawrona są wielokrotnie wytrzymalsze. (ba)

Epilog imienin na poczcie

Pod koniec ub. roku lotem błyskawicy obiegła Skarżysko wieść o zaginięciu w tamtejszym Urzędzie Pocztowym nr 2 kwoty 1,4 mln zł. Przypomnijmy szczegóły. Konwojent Ryszard O. zjawił się w urzędzie późnym wieczorem i spotkał swego przełożonego, szefa nocnej zmiany, Stanisława S. Wkrótce podeszli do nich Wiesław G. i Wiesław M. A zbliżał się właśnie czas ich imienin. Przypomnijmy, iż działo się to 8 grudnia ub. roku. Fakt ten stał się pretekstem do rozpoczęcia libacji. Trwała ona z przerwami na obsługę ambulansów kolejowych do samego rana.

Ryszard O. z trudem trzymał się na nogach, gdy przejmował worki i paczki z rozdzielni, które miał dostarczyć m.in. do Urzędu Pocztowego w Brodach Iłżeckich. Kiedy przyjechał na miejsce okazało się, że brakuje jednej, tej najwartościowszej przesyłki, zawierającej milion czterysta tysięcy złotych. Dopiero teraz przyszło otrzeźwienie. Niestety, za późno. Pieniędzy nie odnaleziono.

Stanisław S. i Ryszard O. zostali tymczasowo aresztowani pod zarzutem niedopełnienia obowiązków służbowych oraz spożywania alkoholu w czasie pracy. Epilog tej sprawy rozegrał się ostatnio przed Sądem Rejonowym w Starachowicach, który uznał obu oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał Stanisława S. na rok i 3 miesiące pozbawienia wolności, zaś Ryszardowi O. wymierzył karę 1 roku pozbawienia wolności. Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator rejonowy w Skarżysku zapowiedział rewizję. (ber)

Jak cię widzą...

Blisko 6-tysięczny Stąporków ma nie lada kłopoty z utrzymaniem odpowiedniego stanu sanitarnego. Pozostawia on wiele do życzenia. Miasto jest po prostu brudne. Na jezdniach i chodnikach nie uprzątnięty po zimie piasek. Najbardziej zaniedbane jest osiedle Żeromskiego i park miejski, położony przy pl. Wolności. Remontu wymaga chodnik wzdłuż ul. 1 Maja. Natomiast ul. Rewolucji Październikowej, rozkopana od trzech lat jest nieprzejezdna. O wiele za długo! Uporządkowania wymagają też tereny zielone.

Ale czy można się tej sytuacji dziwić, skoro filia koneckiego RPGKiM zatrudnia w Stąporkowie zaledwie 4 pracowników porządkowych? Zakres przydzielonych im prac znacznie przewyższa ich możliwości wykonawcze. Zobowiązani są bowiem nie tylko do zapewnienia schludności w mieście, lecz także wywożenia nieczystości z kilkunastu instytucji, położonych na terenie gminy oraz z 20 zakładów miejscowych.

Jak temu zaradzić? Zwyczajnie, jeśli brakuje środków na zwiększenie zatrudnienia, to poprzez jego restrukturyzację. Takie działania muszą być podjęte. Czasu nie pozostało wiele! (b)

„Pewex" w Końskich

Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego „Pewex" uruchomiło w Końskich, przy ul. „Hubala", swój pierwszy w tym mieście sklep. Choć to dopiero początek jego handlowej działalności, klientów nie brakuje. Największym powodzeniem cieszą się artykuły przemysłowe i... alkohole. (a)

Największa na Kielecczyźnie

Przychodnia zdrowia dla hutników

Imponująco prezentuje się nowy gmach przyzakładowej przychodni zdrowia Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu. Ten 10-kondygnacyjny obiekt jest największą tego typu placówką w województwie kieleckim.

Trwają przygotowania do uruchomienia przychodni, a zostanie ona otwarta na Dzień Hutnika. Budowlani kończą ostatnie prace, zagospodarowują otoczenie, zaś służba zdrowia instaluje nowiutki nowoczesny sprzęt, ustawia meble itp.

Znajdzie się tu kilkanaście gabinetów lekarskich, w tym cztery stomatologiczne oraz całe zaplecze diagnostyczne i laboratoryjne. Obiekt wcale nie jest budowany na wyrost, jakby się wydawało, lecz zaprojektowany jest przez specjalistyczne biuro projektowe służby zdrowia w Krakowie pod potrzeby zgłoszone przez ostrowiecki przemysłowy ZOZ.

Przychodnia w nowej siedzibie nie zmieni swej funkcji. Podobnie jak ta stara, zlokalizowana przy al. 1 Maja, opieka profilaktyczno-lekarska obejmie hutników pracujących w Zakładzie Hutniczo-Przetwórczym (Zakład Metalurgiczny ma własną przychodnię) oraz załogi Cukrowni „Częstocice", MPK, PKS, OZMO i „Wólczanki I". Natomiast z opieki specjalistów (okulisty, dermatologa, chirurga, neurologa i laryngologa) korzystać będą wyłącznie hutnicy.

Jedno piętro zajmuje dział fizykoterapii. Zakres świadczeń rehabilitacyjnych nie różni się od szpitalnego. Stosować się będzie hydroterapię (masaż wirowy, podwodny, kąpiele czterokomorowe bicze szkockie), zawijanie parafinowe, inhalacje i gimnastykę leczniczą nie mówiąc o soluksie, diatermiach i suchym masażu. Z bazy rehabilitacyjnej, którą można porównać do minisanatorium, korzystać będzie cała załoga huty. Wzorcowo urządzono również pracownie analityczne, laboratoria.

— Planujemy w najbliższych miesiącach urządzić pracownię protetyki dentystycznej, której nie było w całym przemysłowym ZOZ — powiedział jego dyrektor, **Andrzej Kozłowski.** — Z tej placówki będą korzystać pracownicy wszystkich zakładów Ostrowca.

Są problemy z kadrą lekarską, a główną przyczyną jest brak mieszkań. Można było ten problem rozwiązać inaczej. Szkoda, że huta nie ufundowała stypendiów dla studentów akademii medycznych, z myślą o zatrudnieniu ich w nowej przychodni, a budowano ją 8 lat. Trudno uwierzyć, że ten jeden z największych zakładów przemysłowych Kielecczyzny nie ufundował ani jednego stypendium dla medyka od początku istnienia przemysłowego ZOZ, tj. od 10 lat. (kd)

Dziś i jutro w Ostrowcu

Tegoroczny program obchodów Dnia Hutnika w Ostrowcu zapoczątkowało w czwartek widowisko pt. „Święto Winkelrida", w wykonaniu aktorów Teatru im. S. Żeromskiego w Kielcach. Natomiast wczoraj wystąpił studencki Zespół Pieśni i Tańca WSP w Rzeszowie.

Główne jednak imprezy odbędą się dzisiaj i jutro. Zainauguruje je koncert galowy w ZDK o godz. 10. O tej samej porze, na terenie Rawszczyzny rozpocznie się całodzienny festyn. Do godz. 13 przewidziane są zabawy i zmagania sportowo-rekreacyjne, a następnie popisy artystyczne. Z ciekawszych warto wymienić występy zespołów: greckiego „Orfeusza", studenckiego pieśni i tańca WSP z Rzeszowa, estradowego „ALMA-ART", a także projekcję filmu „Seksmisja".

W niedzielę miejscem kolejnego festynu będzie park fabryczny, przy ul. M. Nowotki. Tutaj prezentować się będą m.in. orkiestry dęte: wojskowa garnizonu kieleckiego, młodzieżowa górnicza z Tarnobrzega, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, Zakładów Metalowych „Mesko" w Skarżysku, Fabryki Łożysk Tocznych „Iskra" w Kielcach oraz dwie miejscowe hutnicze. Ale nie tylko. Publiczność będzie miała okazję oklaskiwać studencki Zespół Pieśni i Tańca „Skalni" z Akademii Rolniczej w Krakowie oraz zespoły artystyczne rodzimego ZDK.

Zarówno na Rawszczyźnie, jak i w parku czynne będą bufety, kioski z napojami oraz wystawy. Zaplanowano ponadto liczne kiermasze, giełdy staroci, pokazy dżudo. Organizatorzy nie zapomnieli o najmłodszych mieszkańcach miasta. Właśnie z myślą o nich w poniedziałek kino „Przodownik" dwukrotnie wyświetli film „Podróże pana Kleksa", w środę zaś Teatr Lalki i Aktora „Kubuś" w Kielcach wystawi „Baśń o rycerzu Gotfrydzie".

15 bm. koncertować będzie zespół Filharmonii im. O. Kolberga w Kielcach. III Hutniczy Turniej Tańca Towarzyskiego — początek 17 bm. o godz. 10, w szkole nr 5 — zakończy tegoroczne Dni Hutnika. (ab)

Przebudowa ulicy

Od prawie jedenastu miesięcy odcinek ulicy Warszawskiej w Końskich (od Spółdzielczej do Starowarszawskiej) był całkowicie wyłączony z ruchu. Rozkopano ulicę i chodniki. Wyburzono nawet jeden z domów. Trwał tu montaż nowej magistrali centralnego ogrzewania. Prace wykonywali spawacze, murarze, instalatorzy z Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych Budownictwa Komunalnego. Zakończono je i odcinek ulicy przekazany został drogowcom.

Prace trwały długo. Nie obyło się bowiem bez przykrych niespodzianek. Jedną z nich było napotkanie podczas prowadzenia wykopów na wiązkę kabli energetycznych zasilających pawilony handlowo-usługowe. (mak)

Wzbogacą ofertę handlową

Przed dwoma miesiącami kielecka Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych utworzyła w Ostrowcu Świętokrzyskim zakład filialny. Mieści się on w budynku — po jego uprzednim przystosowaniu do nowej funkcji — zajmowanym dotąd przez Spółdzielnię „Modar", przy ul. Hanki Sawickiej.

— Miniony okres — mówi kierownik zakładu, **Wojciech Borycki** — wykorzystaliśmy na przygotowanie warsztatu pracy oraz nabór i szkolenie załogi. Zresztą proces ten trwa nadal. Zajmować się ona będzie wytwarzaniem głównie swetrów damskich, męskich i młodzieżowych. Zainstalowaliśmy kilka szydełkarek płaskich, produkcji krajowej oraz maszyn dziewiarskich, sprowadzonych z Japonii. Docelowo ich liczbę powiększymy do 28 tego typu urządzeń. Obsługiwać je będzie 38 pracowników.

Celem nowo zorganizowanego zakładu jest nie tylko produkcja wyrobów wzbogacających ofertę rynkową lecz także, a może przede wszystkim, rehabilitacja zawodowa inwalidów niewidomych. Do dość skromnych rent będą oni mogli uzyskać dodatkowy zarobek oraz nauczyć się zawodu, co w znacznym stopniu poprawi ich warunki materialne. Nic zatem dziwnego, iż podejmują tutaj pracę mieszkańcy Ostrowca, Starachowic i okolicznych miejscowości. Zgłosili się nawet inwalidzi z Rzeszowa i Olkusza.

Do zawodu przygotowuje ich instruktorka **Anna Majewska,** a czyni to z wprawą i życzliwością, czym zyskuje sobie wiele sympatii podopiecznych. O wynikach jej pracy świadczy fakt, że po stosunkowo krótkim okresie szkolenia, wynoszącym zaledwie dwa miesiące, niektórzy inwalidzi, po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego, przystąpią do produkcji. Jeszcze w tym miesiącu pierwsza partia swetrów powinna trafić na półki sklepowe.

Zatrudnioną w zakładzie 28-osobową załogę wspierać będzie praca kilkudziesięciu inwalidów-chałupników, którzy posiadają odpowiednie do tego rodzaju wytwórczości lokale. Z kilkoma nakładcami podpisano już umowy.

Kierownictwo zakładu pomyślało również o stworzeniu, w miarę posiadanych środków i możliwości, dogodnych warunków socjalnych pracującym tutaj inwalidom. Urządzono jadalnię, szatnie, umywalnie oraz zainstalowano kuchnię elektryczną. Po skompletowaniu załogi zapewni się jej, jak twierdzi kierownik, gorące posiłki.

W planie jest budowa nowego zakładu wraz z internatem dla pracowników-inwalidów. Jednak urzeczywistnienie tych zamierzeń może nastąpić dopiero po 1990 roku. (er)

Nad Kamienną

„WIECZOR PRZYJAŹNI"

Z inicjatywy koła szkolnego TPPR i jego opiekunki, mgr Alicji Majewskiej — nauczycielki języka rosyjskiego, w II Liceum Ogólnokształcącym im. St. Staszica w Starachowicach odbył się dziewiąty z kolei „Wieczór przyjaźni". Tym razem poświęcony twórczości wybitnego liryka rosyjskiego, Aleksandra Błoka. Na program złożyły się m.in. fragmenty jego poetyckiego dorobku, a także koncert, w wykonaniu licealistów, uczestników tegorocznego konkursu piosenki radzieckiej. Imprezie towarzyszyła wystawa korespondencji, prowadzonej przez uczniów liceum z rówieśnikami w Związku Radzieckim. W „wieczorze", oprócz młodzieży, uczestniczyli również nauczyciele języka rosyjskiego z kilku miejscowych szkół.

NAUKA PŁYWANIA

Nauka pływania wśród ostrowieckich uczniów staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym. Dzieje się tak głównie dzięki udostępnieniu młodzieży szkolnej przez Hutę im. M. Nowotki krytej pływalni. Pod jej dachem ma być wzniesiony jeszcze jeden basen. Będzie on przeznaczony wyłącznie do nauki pływania. Stosowną dokumentację techniczną zlecono już Centralnemu Ośrodkowi Badawczo-Rozwojowemu Konstrukcji Stalowych „Mostostal" w Warszawie. Wzniesienie tego obiektu umożliwi objęcie nauką pływania całej młodzieży szkolnej w Ostrowcu.

TAŃCZĄ I ŚPIEWAJĄ

Działalność Zakładowego Domu Kultury ZM „Mesko" w Skarżysku, po okresie chwilowego zastoju, znów nabiera rozmachu. Świadczą o tym fakty. Przed rokiem utworzono tutaj dziecięcy zespół pieśni i tańca, którym z powodzeniem kieruje instruktorka ZDK, Teresa Jasztal. Jego członkowie rekrutują się spośród młodzieży, zwłaszcza uczniów Szkoły Podstawowej nr 1. Zespół wystąpił już kilka razy przed publicznością, zaskarbiając sobie jej sympatię, a teraz przygotowuje końcową część suity świętokrzyskiej. Jeszcze w tym roku zostanie ona wystawiona na scenie ZDK.

NOWE DOMY

Gmina Wąchock rozwija się i unowocześnia. Początkiem tym sprzyja wzrost produkcji materiałów budowlanych z lokalnych surowców, a także znaczniejszych dostaw eternitu. Tylko w minionym roku przekazano tutaj do użytku 14 domów mieszkalnych, 3 budynki inwentarskie oraz 18 gospodarczych. Pod tym względem, jak twierdzi naczelnik gminy, Henryk Barszcz, rok bieżący nie powinien być gorszy.

11 TYSIĘCY OSÓB W KOLEJCE DO „M"

Mieszkańcy Starachowic i ościennych gmin założyli w miejscowym Oddziale PKO aż 11.149 mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych i zgromadzili na nich do 30 kwietnia br. kwotę 351 milionów zł. Z tej liczby 6326 książeczek zostało otwartych przed 1983 rokiem i ich saldo wynosi 191 mln zł. Natomiast oszczędności na 4823 książeczkach wystawionych po 1 stycznia 1983 r. sięgają sumy 160 mln zł. Przedstawione wielkości są w pewnym stopniu ilustracją problemu mieszkaniowego w mieście „starów". Czy zostanie on w najbliższych kilkunastu latach rozwiązany? Czas pokaże...

NA EKSPORT I RYNEK

Zakłady Metalowe „Mesko" w Skarżysku od lat są znanym eksporterem robotów kuchennych i sokowirówek. W ubiegłym roku wyekspediowano ich za kwotę 162 mln zł. Znaczne ilości tych wyrobów, a także kuchni gazowych, kosiarek do pielęgnacji trawników trafią na rynek krajowy. Wciąż trwają przygotowania do produkcji mikrociągników.

(ber)

Parasolki, parasolki...

W tym roku Zakład Szkoleniowo-Produkcyjny Polskiego Związku Głuchych w Ostrowcu wyprodukuje 250 tys. parasol. damskich, męskich i dziecięcych, zarówno tych tradycyjnych o długich rączkach, bardzo modnych ostatnio, jak i nowoczesnych — automatycznie otwieranych. Na ostatnich targach w Poznaniu handlowcy składali znacznie większe zamówienia na te wyroby i ostrowiecki producent mógłby sprostać potrzebom rynku. Jedyną przeszkodą jest deficyt tkanin parasolowych, których wyłączny wytwórca w kraju — zakłady „Pierwsza" w Łodzi nie są w stanie wykonać więcej. (kd)

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

SOBOTA — 10 maja 1986 roku. Imieniny Izydora i Antonina. Słońce wschodzi — 3.50, zachodzi — 19.16. NIEDZIELA — 11 maja 1986 r. Imieniny Ingi i Franciszka. Słońce wschodzi — 3.48, zachodzi — 19.18.

OSTROWIEC KINA

„Hutnik" — „Rajska jabłoń" — pol., l. 15, g. 17.30 i 19.30. „W pustyni i w puszczy" — cz. I, pol., bo., g. 18.30.
„Przodownik" — „Nieoczekiwana zmiana miejsc" — USA, l. 15, g. 17 i 19. 11.V. — Kolorowy zestaw bajek — ZSRR, bo., g. 10.
„Zorza" — „Dziecko Rosemary" — USA, l. 18, g. 16 i 18. 11.V. — Kolorowy zestaw bajek — pol., bo., g. 11.
POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999
APTEKA DYŻURNA: 29-071, ul. Starokunowska 1/7.
POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wolności — 337-92, ul. Sienkiewicza tel. 315-73.

STARACHOWICE KINA

„Star" — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki" — ChRL, l. 15, g. 15, 17 i 19.
„Robotnik" — 10.V. — „Wiedźmin"? — pol., l. 18, g. 17 i 19. „Jarzębina czerwona" — pol., bo., g. 14.30. 11.V. — „Życzliwi sąsiedzi" — ChRL, l. 12, g. 15. Zestaw bajek — pol., bo., g. 11.
POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999
APTEKA DYŻURNA: nr 29-076 ul. Staszica 1.
POSTOJE TAKSÓWEK — 33-10 i 53-80.

SKARŻYSKO KINA

„Wolność" — „Ognisty anioł" — pol., l. 18, g. 17 i 19. „Podróże pana Kleksa" — cz. I i II, pol., bo., g. 14. 11.V. — „Czarodziejski kleks" — pol., bo., g. 11.
APTEKA DYŻURNA: ul. Zielna 12 — tel. 12-733.

KONSKIE KINA

„Pegaz" — „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki" — ChRL, l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11.V. — „Leśni ogrodnicy" — zestaw bajek — pol., bo., g. 11.
„Antyczne" — 11.V. — „To tylko rock" — pol., l. 15, g. 16 i 18. „Balanel wędkarzem" — rum., bo., g. 10.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

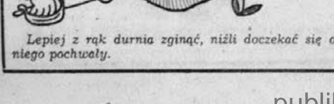

Lepiej z rąk durnia zginąć, niźli doczekać się od niego pochwały.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

sport — sport — sport — sport

Są medale na macie

BELGRAD. Odbywają się tutaj mistrzostwa Europy w judo mężczyzn. W pierwszym dniu imprezy reprezentacja Polski otwarła swoje konto medalowe. Stało się to dzięki **Jerzemu Kołanowskiemu**, który w wadze do 95 kg zajął trzecie miejsce wespół z Jrzim Sosna CSRS. Mistrzem został Robert van de Walle z Belgii.

Brązowy medal na mistrzostwach Europy w judo w Belgradzie zdobył również **Waldemar Legień** w wadze 78 kg. Mistrzem Europy został **Frank Wieneke** (RFN).

KARL-MARX-STADT. Bułgarscy sztangiści podtrzymują swą pozycję na arenie europejskiej i światowej. Na mistrzostwach Europy rozgrywanych w Karl-Marx-Stadt nie tylko wygrywają wszystkie dotychczasowe konkurencje, ale osiągają również znakomite wyniki. **Klasą dla siebie okazał się Naum Szałamanow, który w wadze koguciej ustanowił trzy rekordy świata: w wyciskaniu 145 kg, w podrzucie 187,5 kg oraz w dwuboju 332,5 kg.** Fenomenalny wynik! Wystarczy powiedzieć, że drugi w konkurencji, znany sztangista ZSRR Jurik Sarkisjan miał wynik o 37,5 kg gorszy! Polak Pawluk był piąty — 270 kg.

Medale w wadze 75 kg zdobyli: złoty — **Aleksander Wardanow** (Bułgaria) — 372,5, srebrny — Borisław Gidikow (Bułgaria) — 357,5, brązowy — Andrei Socacci (Rumunia) — 350 kg.

Notatnik reportera

KRAKÓW. Trzy zwycięstwa odnieśli lekkoatleci kieleccy Budowlanych podczas zawodów zorganizowanych przez Hutnika Kraków. Najlepiej spisał się **Grzegorz Hyb**, który wynikiem 1,85,5 ustanowił rekord okręgu kieleckiego seniorów w biegu na 1000 m. Oprócz niego zwyciężyli jeszcze — **Aleksander Niwiński** w biegu na 2000 m — 5.31,2 oraz **Wojciech Bielewicz** w trójskoku — 13,45.

RADOM. Zakończyły się mistrzostwa województwa radomskiego szkół ponadpodstawowych w koszykówce.

Rywalizacja dziewcząt zakończyła się zwycięstwem uczennic **Zespołu Szkół Zawodowych z Lipin** (opiekun **Kazimierz Sołtysiak**). Wyprzedziły one kolejno drużyny: Zespołu Szkół Ogólnokształcących z Mogielnicy, IV LO z Radomia oraz Zespołu Szkół Ogrodniczych z Nowej Wsi.

39 Wyścig Pokoju na ulicach Kijowa

Olaf Ludwig wygrał po raz 22

Dziś w Warszawie

KIJÓW. Wczorajszy, III etap 39 Wyścigu Pokoju rozegrany został na ulicach miasta i liczył 152 km. Wydawało się więc, że najlepsi nie poniosą żadnych strat a na metę może przyjechać duża grupa kolarzy.

Przebieg etapu obfitował jednak w atrakcyjne i dramatyczne momenty. Nie brakło śmiałych ucieczek. Najpierw uczynił to Francuz Garnier. Później dołączyli do niego Bułgar Petrow i Batsuhij z Mongolii. Wkrótce znów Bułgar Petrow postanowił spróbować sił w samotnej jeździe. Do mety było jednak zbyt daleko, aby taka próba mogła się udać. Tym bardziej że zmieniały się warunki atmosferyczne. Zaczął padać deszcz, który dla większości kolarzy jest poważnym utrudnieniem jazdy. Kiedy Bułgar został doścignięty, przez dłuższy czas jechała na czele zwarta grupa, ale po ostatniej górskiej premii zaatakował kijowianin Pulnikow a za nim ruszył Fort CSRS. Kiedy wydawało się, że wygrają etap, dopędził ich słynny **Ludwig** i łatwo wygrał etap. Jest to już jego 22 zwycięstwo etapowe na trasach Wyścigu Pokoju. Drugi był **Pulnikow**, a trzeci **Fort**.

Nasi zawodnicy pojechali dość aktywnie, ale na mecie zabrakło ich w gronie najlepszych. Bartkowiak był 8, a Wrona 9 w czasie gorszym o 18 sekund od zwycięzcy. Trzech dalszych Polaków przyjechało w tej grupie. Natomiast duże straty poniósł Jaskuła, który był w kraksie. Przyjechał na metę prawie 8 minut później, niż zwycięzca.

PO 3 ETAPACH

INDYWIDUALNIE

1. Regec (CSRS)		7:27.31
2. Zajkow (Bułgaria)	—	0.17
3. Ludwig (NRD)	—	1.23
4. Pulnikow (ZSRR)	—	1.31
5. Klimow (ZSRR)	—	1.40
6. Stajkow (Bułgaria)	—	1.41
7. Ramanow (ZSRR)	—	1.51
8. Skoda (CSRS)	—	1.53
9. Kreuziger (CSRS)	—	1.54
10. Uslamin (ZSRR)	—	1.58
14. BARTKOWIAK	—	2.03
15. KRAWCZYK	—	2.03
19. STĘPNIEWSKI	—	2.11
20. WRONA	—	2.18
23. SZERSZYŃSKI	—	2.29
33. JASKUŁA	—	9.25

DRUŻYNOWO

1. ZSRR		23:21.25
2. NRD	—	1.35
3. CSRS	—	1.38
4. POLSKA	—	2.58
5. BUŁGARIA	—	5.15
6. FRANCJA	—	9.06

● Najaktywniejsi: **Regec** CSRS 9 pkt.

● Najlepsi „górale": **Pulnikow** ZSRR 6 pkt.

● Najszybsi na metach: **Ludwig** NRD 10 pkt.

● Najwszechstronniejsi: **Ludwig** NRD 27 pkt.

DZIŚ I JUTRO

Dziś kolarze 39 Wyścigu Pokoju będą walczyć już w Polsce. W sobotnim programie znajduje się wyścig uliczny w Warszawie. Początek transmisji telewizyjnej o godz. 16.50. Natomiast w niedzielę etap z Kutna (dokąd kolarze zostaną dowiezieni) do Poznania. Transmisja tv o godz. 15.30.

Czwarta lista wyróżnionych w naszej ankiecie

Trzykrotnie wymienialiśmy na naszych łamach osoby, które otrzymały upominki i nagrody w naszej ankiecie sportowej. Dziś czwarta taka lista obejmująca 34 nazwiska co z poprzednimi 58 daje już liczbę 112 wyróżnionych. Oczywiście, na tym nie koniec. **Przewidujemy jeszcze drugą setkę wyróżnionych!** Czytelnicy zaskoczyli nas bardzo mile przekraczając wszelkie oczekiwania liczebności udziału w ankiecie, my się rewanżujemy przekroczeniem liczby upominków i nagród. Jest to możliwe, dzięki hojności kibiców sportowych, zakładów i instytucji, które przekazały nam większość upominków i nagród. **Pełną listę ofiarodawców zamieścimy przy podsumowaniu ankiety.**

Dziś osoby, którym przyznaliśmy wyróżnienia (a nie losowaliśmy) z różnych przyczyn. Są w poniższym gronie najstarsi wiekiem uczestnicy ankiety i najmłodsi, są ludzie o szczególnie ciekawych, rzadko spotykanych zawodach oraz mieszkańcy innych województw.

Oto oni: Leon Malinowski Kielce, Jarosław Gałka Radom, Krystyna Krzemińska Nowa Huta Cisowska, Grzegorz Jasiński Samsonów, Grzegorz Bielecki Kielce, Piotr Gawlik Marciszów, Jarosław Pawlak Maków, Edward Krzyżanowski Radom, Stanisław Dryja Radom, Czesław Gąska Świniów, Marianna Dudzik Drzewica, Irena Wróblewska Kozienice, Ryszard Król Ostrowiec, Henryk Deptuch Leżenice, Stanisław Ćwiklak Pionki, Dariusz Matracki Zerdź, Arkadiusz Klank Radom, Teofil Wrona Kielce, Tadeusz Redmer Skarżysko, Jan Parkot Suchedniów, Władysław Kos Skarżysko, Włodzimierz Barszcz Iłża, Roman Szlajgierwald Radom, Jerzy Bielak Radom, Irena Starz Kielce, Agnieszka Zielińska Starachowice, Mariusz Żurowski Radom, Irena Kostecka Prędocin, Krzysztof Sułgowski Orońsko, Ewa Gąrek Mianocice, Jadwiga Urbańska Kielce, Sabina Szczechura Starachowice, Władysław Kidoń Kielce, Zdzisław Nocoń Koniecpol, Krzysztof Natkaniec Prandocin By, Arletta Wellesley-Lata Grójec, Daniela Czarnecka Krzyżanowice, Grzegorz Przybysławski Borków, Aleksander Chlopek Kielce, Marcin Ciołak Kielce, Artur Matysek Smardzew, Wanda Sandelewska Świerczyna, Grzegorz Barczyk Kielce, Mieczysław Sierpiński Radom, Lucjan Przygoda Ostrowiec, Stanisław Wasilczuk Starachowice, Piotr Kożera Kielce, Wiesław Stradowski Kielce, Julia Pietrzyk Pińczów, Michał Konecowicz Jędrzejów, Paweł Kasza Jędrzejów, Piotr Stankiewicz Wąchock, Robert Żelazny Miedziana Góra, Adam Barcholski Kielce, Hanna Żurek-Wojciechowska Kazimierza Wielka.

Nagrody przesyłamy pocztą.

Wkrótce podamy następne listy wyróżnionych drogą losowania i przyznawania przez nas upominków i nagród.

Komunikat

Tęcza Kielce prowadzi nabór chętnych do sekcji podnoszenia ciężarów i kulturystyki. Zgłoszenia chętnych w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w siłowni ŻSZ nr 1 w Kielcach, ul. Jagiellońska, w godz. 17—21.

W Reno już walczą

Polscy pięściarze zaczęli od porażek

W Reno (stan Nevada) rozpoczęły się **IV Mistrzostwa Świata w Boksie**. Wśród 285 pięściarzy z 37 krajów, którzy stanęli do walki o medale, znalazło się ośmiu Polaków.

W pierwszym dniu wystąpiło na ringu dwóch naszych reprezentantów — Mirosław Kiliś i Dariusz Czernij. Obaj zmierzyli się z pięściarzami Bułgarii i niestety przegrali swe walki. Mirosław Kiliś uległ jednogłośnie na punkty wicemistrzowi Europy **Aleksandrowi Christowowi**, natomiast **Dariusz Czernij** przegrał 2:3 z **Borisławem Abadżijewem**. Abadżijew to brązowy medalista mistrzostw Europy w Budapeszcie w wadze półśredniej, tegoroczny zwycięzca trzech międzynarodowych turniejów. Czernij stoczył z nim twardy, równorzędny pojedynek i był bliski sukcesu.

W inauguracyjnych seriach walk nie zanotowano sensacji, chociaż kilka rozstrzygnięć było nieoczekiwanych. Odpadł z turnieju jeden z Amerykanów — **Kevin Bryant** w lekkośredniej, który został pokonany (5:0) przez **Enrico Richtera** (NRD). Doskonale zaprezentowali się pięściarze Korei Południowej. W papierowej zdobywca Pucharu Świata **Oh Kwang-Soo** pokonał przez rsc w I rundzie Węgra **Roberta Isaszegi**, zaś w koguciej **Moon Sung-Kil** znokautował w II rundzie walki Włocha **Fabrizzio Cappai**. Zakończył swój udział w mistrzostwach Węgier **Sandor Hranek**, który w lekkośredniej przegrał z Irlandczykiem **Keiranem Joyce** 1:4.

W skrócie

CHEŁM. W meczu o Puchar dr. J. Michałowicza juniorzy Radomia pokonali zespół Chełma 4:1 (0:1).

Bramki dla radomian strzelili: Gołębski 2, Ruszkowski i Machnio.

REDAKCYJNA POCZTA

M. Duleba, Kielce: Prosimy o przybycie do działu sportowego.

Posłowie i radni o wnioskach obywateli

Posłowie ziemi kieleckiej wspólnie z członkami prezydiów WRN i RW PRON ocenili wczoraj sposób realizacji wniosków zgłoszonych przez mieszkańców Kielecczyzny w czasie kampanii wyborczych do rad narodowych, samorządów mieszkańców i Sejmu PRL. Zdecydowana większość z 570 wniosków dotyczyła sprawy inwestycyjnych, budowy szkół, wodociągów, ośrodków zdrowia, dróg. 113 wniosków miało charakter administracyjno-organizacyjny. Ze względu na sytuację gospodarczą kraju nie ma możliwości uwzględnienia w planach rozwoju społeczno-gospodarczego wszystkich zgłoszonych przez obywateli postulatów. Część z nich można natomiast zrealizować przy wykorzystaniu inicjatyw lokalnych i czynów społecznych. Posłowie podzielili się uwagami ze spotkań z wyborcami, zwracając uwagę na przypadki lekceważenia postulatów, choć ich rozwiązanie nie wymaga dużych nakładów, np. mimo obietnic nie przywrócono linii PKS w Zagajach Stradowskich.

Zarówno posłowie, jak i radni realizacji zgłoszonych postulatów poświęcają wiele uwagi. — Musimy być rzetelni w udzielaniu odpowiedzi obywatelom, którzy wnioski zgłaszają — powiedział poseł **Maciej Lubczyński**. Gdy ktoś występuje z wnioskiem nierealnym trzeba odpowiedzieć wprost, że na jego realizację nie ma ani pieniędzy, ani materiałów. Nawet taka negatywna odpowiedź musi być poparta rzetelną argumentacją, by obywatel mógł przekonać się o racjach i stanowisku władzy. Jednocześnie potrzebne są działania uświadamiające o innych możliwościach rozwiązania nurtujących środowiska problemów, o potrzebie szukania innych sposobów.

W drugim punkcie obrad uczestnicy posiedzenia zapoznali się z informacją o sposobie przyjmowania i rozpatrywania skarg, wniosków i sygnałów od ludności, kierowanych do WRN, PRON i urzędów administracji państwowej. Podkreślono, że funkcjonujący system załatwiania skarg i wniosków umożliwia każdemu obywatelowi dotarcie ze swoją sprawą do różnych organów władzy. Jednocześnie z niepokojem obserwuje się bardzo wysoki w województwie kieleckim wzrost liczby kierowanych do władz anonimów, które tylko w czwartej części znajdują potwierdzenie. W zdecydowanej większości anonimy są formą donosów, paszkwili, zawarte w nich insynuacje nie są prawdziwe. Takie wykorzystywanie przez niektórych obywateli instytucji skarg i wniosków spotyka się z dezaprobatą.

Posłowie, radni oraz działacze PRON zapoznali się także z informacją o zapobieganiu i zwalczaniu zjawisk patologii społecznej. Podkreślono, że zjawiska te, zwłaszcza alkoholizm, muszą spotkać się ze zdecydowanym frontem społecznego przeciwdziałania. (m)

RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

6.30 „Aktualności dnia" w oprac. B. Fatygi (stereo) 7.30 W nastroju relaksu (stereo) 17.05 Przeboje sprzed lat 17.30 „Kronikarz kielecki" — aud. B. Bieleckiej 17.40 Koncert życzeń 18.15 Miniatury muzyczne (stereo)

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce"
9.00 „Sobótka" oraz film z serii „Czterej pancerni i pies" (14)
10.30 Wiadomości
10.40 „Stare, nowe i najnowsze"
12.10 „W świecie ciszy" — program dla niesłyszących
12.40 „Telewizyjny koncert życzeń"
13.10 „Starość" — rum. film dok.
13.30 „Telewizyjna lista przebojów muzyki poważnej"
13.50 „Morze wokół nas"
14.30 „Azymut" — wojskowy magazyn public.
15.00 Wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego — George Bernard Shaw — „Mąż przeznaczenia"
16.15 „Reportaż z przeszłości" — „Zamach majowy"
16.40 Losowanie Dużego Lotka
16.50 Studio Sport — XXXIX Wyścig Pokoju — IV etap — kryterium w Warszawie
19.00 Dobranoc: „Przygody kota Filemona"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.30 Dziennik
20.00 „Poślubiłem dziewczynę z fotografii" — angielski film fab.
21.35 Studio Sport — Kronika Wyścigu Pokoju, finał Pucharu Europy w piłce ręcznej mężczyzn: Metaloplastika Szabac — Wybrzeże Gdańsk
23.00 „Czas" — magazyn publ.
23.45 „7 dni na świecie"
23.55 Wiadomości
24.00 Kino nocne: „Okup" (4) — irl. serial krym.

PROGRAM II
SOBOTA W DWÓJCE

15.00 Uśmiech na dobry początek
15.20 Firma — Antoni Piechniczek
15.50 „Wideoteka"
16.30 „Teatr jednego aktora" — Toruń-86
17.00 „Wielka Gra"
18.00 „Naukowa spuścizna świata arabskiego" (3) — hiszp. serial dok.
18.30 Program lokalny
19.00 „Halo, komputer"
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Festiwal muzyki — Łańcut-86
21.10 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielorz
21.25 „Ironimus" — rep. film.
21.50 „Blues i okolice"
22.30 Opowieści o miłości: „Tragedia miłosna" (3) — wł. serial obycz.
23.55 Studio Sport
0.25 Wiadomości

NIEDZIELA

PROGRAM LOKALNY na UKF 70,49 MHz

8.00 „W niedzielne przedpołudnie" (stereo) 8.45 „Krajobrazy historyczne — Lipsko nad Wisłą" — aud. A. Kornatowskiego 10.15 Koncert Kapel (stereo) 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek" oraz film z serii: „Wspaniały świat Walta Disneya"
10.30 Wiadomości
10.35 „Dzieje zamków" (1) — „Alhambra" — fr. serial dok.
11.35 „Linda" (1) — węg. komedia kryn.
12.40 „Siedem anten"
13.25 „Telewizyjny koncert życzeń"
14.10 „Kraj za miastem"
14.30 „Ludzie naszej epoki" — Stanisław Dubois
15.00 Wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Siergiusz Prokofiew — „Piotruś i wilk"
15.30 Studio Sport: XXXIX Wyścig Pokoju — V etap — Kutno — Poznań
17.10 „Studio 1"
18.20 „Antena"
19.00 Wieczorynka: „Miś Kuleczka"
19.30 Dziennik
20.00 „Białe, niebieskie, czerwone" (6) — fr. serial filmowy
21.00 „Vegas"
21.50 Sportowa niedziela i kronika XXXIX Wyścigu Pokoju
22.50 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej"
23.15 Wiadomości

PROGRAM II

10.25 Film dla niesłyszących — „Białe, niebieskie, czerwone (6)
11.25 „Peryskop" — wojskowy program public.

NIEDZIELA W DWÓJCE

11.35 Powitanie
12.00 „Kwadrans z hejnałem"
12.15 Wiadomości
12.20 „Jutro poniedziałek"
12.50 Kino familijne „Na obcej ziemi" (5) — braz. serial obycz.
13.40 „Zwierzęta w kamerze" — film przyrodniczy prod. RFN
14.10 „Ze sztuką na ty"
16.00 „Jak rozwiązany snop" (4) — węg. serial filmowy
17.20 Kalejdoskop Filmowy „Kino-Oko"
18.10 „Słynne dzieła, słynni wykonawcy" — Koncert nad koncertami — Artur Rubinstein
18.55 Wywiady Ireny Dziedzic: wywiad z ministrem spraw zagranicznych — Marianem Orzechowskim
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Festiwal muzyki — Łańcut-86
20.45 Studio Sport
21.40 Wielkie filmy małego ekranu: „Chłopi" (6) — serial TP
22.30 Wiadomości
22.35 „Moje piosenki" — Emilian Kamiński
23.00 „Na 5 minut przed zaśnięciem"

POLECAMY na sobotę i niedzielę

Na lotnisku aeroklubu trwają od kilku dni XII **Świętokrzyskie Zawody Spadochronowe**. Oprócz reprezentantów Polski startują w nich również Bułgarzy i Węgrzy. Dziś od godz. 9.30 do 19 ostatnie skoki konkursowe, zaś jutro zakończenie zawodów połączone z pokazami lotniczymi. Sympatycy sportów lotniczych będą mogli oglądać akrobacje na szybowcu i śmigłowcu oraz starty modeli latających. Początek pokazów o godz. 11. Dojazd autobusami MPK (linia nr 18).

● PIŁKA RĘCZNA. Pierwszoligowi piłkarze ręczni **Korony** rozegrają ostatnie już w tym sezonie w Kielcach spotkanie mistrzowskie. Ich przeciwnikiem będzie zespół **Pogoni Zabrze**. Mecz odbędzie się w sobotę w hali sportowej Iskry przy ul. Krakowskiej i rozpocznie się o godz. 18.

● PIŁKA NOŻNA. W sobotę kolejne spotkania drugoligowe. W Kielcach **Błękitni** spotkają się z **Włókniarzem Pabianice**, zaś w Radomiu **Radomiak** grać będzie z **Piastem Gliwice**. Oba mecze rozpoczną się o godz. 17.

Dziś i jutro trzy spotkania o mistrzostwo trzeciej ligi. W sobotę w Skarżysku **Granat** podejmować będzie rezerwy **Stali Stalowa Wola** (godz. 17), zaś w Starachowicach **Star** zmierzy się ze **Stalą Poniatowa** (godz. 17). W niedzielę w Radomiu **Czarni** grać będą na własnym boisku z **Pogonią Siedlce** (godz. 11).

W niedzielę w klasie okręgowej grają: godz. 11 — **Star II Starachowice — Stadion Kielce**, godz. 11 — **Orlicz Suchedniów — Korona II Kielce, Sparta Kazimierza Wielka — Herman Włoszczowa, KSZO Ostrowiec — Błękitni II Kielce, Metalchem Rudki — Naprzód Jędrzejów, Neptun Końskie — Nida Pińczów, Rurovia Bukowa — AKS Busko oraz Proch Pionki — Powiślanka Lipsko** (boisko w Kozienicach, godz. 14), **MZKS Kozienice — Broń II Radom, Mazowsze Grójec — Zwoleniianka, Start Radom — Radomiak, Polonia Iłża — Pilica Białobrzegi, Blask Odrzywół — Szydłowianka.**

● LEKKA ATLETYKA. W sobotę i niedzielę w Kielcach na stadionie międzyszkolnym przy ul. Prostej rozgrywane będą **mistrzostwa okręgu seniorów w lekkiej atletyce**. Początek zawodów dziś, o godz. 16, zaś jutro o godz. 10.30.

● KOLARSTWO. Na naszym terenie dwie interesujące imprezy kolarskie. Na ziemi radomskiej dokończenie 4-etapowego **Wyścigu Szlakiem Walk Pancernych**. Dziś dwa etapy. O godz. 10 jazda indywidualna na czas Kozienice — Brzóza — Kozienice (dystans 20 km). Start i meta ul. Głowaczowska, o godz. 13 start do III etapu Kozienice — Warka — Kozienice (dystans 100 km). Meta na stadionie godz. 17.30. W niedzielę ostatni etap Kozienice — Radom (120 km). Meta ul. Narutowicza, godz. 13.

Dziś i jutro w Kielcach **regionalne mistrzostwa kolarzy we wszystkich kategoriach wieku**. W sobotę jazda indywidualna na czas Kielce — Zagnańsk — Kielce (start godz. 15 ul. Dzierżyńskiego), zaś w niedzielę wyścig ze startu wspólnego (godz. 10). Start — Kielce, ul. Armii Czerwonej. Meta — Bukówka.

● PODNOSZENIE CIĘŻARÓW. W niedzielę w Kielcach (siłownia ul. Jagiellońska) oraz w Suchedniowie (sala Orlicza) **II rzut ligi okręgowej**. Początek godzina 10.30.

● JEŹDZIECTWO. W Borkowie **wojewódzkie mistrzostwa Zrzeszenia LZS juniorów w W. i ujeżdżaniu**. Sobota, godz. 10 i 17, niedziela, godz. 11.

XIII OSM na Opolszczyźnie

OPOLE. (Obsługa własna). **Wczoraj w wypełnionej do ostatniego miejsca opolskiej hali odbyło się uroczyste otwarcie XIII OSM, finałów Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w sportach halowych. Zgodnie z tradycją tej imprezy, zapalono znicz, który będzie płonął do 19 bm. na arenach spartakiadowych Opola, Głubczyc, Kluczborka, Prudnika, Brzegu, Krapkowic, Kędzierzyna, Koźla i Zawadzkiego. Wszyscy uczestnicy, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Opola oglądali też wspaniały pokaz sportowy oraz występy zespołu regionalnego „Małe Opole".**

W programie sportowym finałów piątek był dniem przerwy. Od wtorku trwały tutaj turnieje eliminacyjne w piłce ręcznej, siatkówce, koszykówce. Miłą niespodziankę sprawiły młode piłkarki ręczne kieleckich Budowlanych, które awansowały do ósemki najlepszych zespołów i od dziś grać będą o prawo występów w finale. Kielczanki, zaliczane do faworytek, stoczyły zacięty pojedynek z Junakiem Włocławek. Grały ambitnie i miały szanse zwyciężyć w tym meczu, niestety pod koniec spotkania siedem razy trafiały piłką w słupek i nie wykorzystały sześciu rzutów karnych! Nic dziwnego, że przegrały 24:26 (7:13).

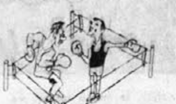

W ostatnim meczu eliminacyjnym uległy MKS Toruń 19:21 (10:8) i zajęły drugie miejsce premiowane grą w półfinale. Najlepiej grała Wiesia Michta, która zdobyła w trzech meczach 18 goli, a Edyta Lalewicz strzeliła 20 bramek.

W turnieju siatkówki nie powiodło się naszym zespołom. Zarówno dziewczęta radomskich Orląt jak i młodzi siatkarze Skórzanych Skarżysko grać będą o miejsca 9 do 16.

Siatkarki Orląt trafiły na mocne rywalki. Pokonały wprawdzie MOS Wola Warszawa 3:1, ale przegrały z Pilicą Tomaszów, w której występują trzy kadrowiczki oraz z Wisłą Kraków. Radomianki zajęły trzecie miejsce w grupie. O wysokim poziomie i zaskakujących wynikach świadczy odpadnięcie z półfinałów tak uznanych zespołów, jak Płomień Sosnowiec i MOS Wola.

Najlepszą zawodniczką w Orlętach była Aneta Świek, członkini kadry narodowej juniorek młodszych. Właśnie w meczu z MOS Wola przyczyniła się do zwycięstwa radomskiego zespołu.

Siatkarze Skórzanych nie mieli szczęścia i przegrali wszystkie trzy mecze po 0:3 zajmując czwarte miejsce. (ora)

Oby tak dalej...

Wczoraj w Opolu zjawili się bokserzy i judocy kieleccy. Wśród bokserów zabrakło Sebastiana Gruszczyńskiego ze Staru, który na trzy dni przed wyjazdem do Opola złamał rękę na zajęciach wychowania fizycznego. Był faworytem, szkoda...

Dziś przed południem walczyć będą judocy. Być może, ktoś z kielczan awansuje do finałów i wieczorem stanie na podium. Trenerzy są optymistami, ale ostrożnymi.

Wiceprezes WFS, **Marek Kędzior**, wybiera się na mecz piłkarek **Budowlanych** z **Kusym Szczecin**, bardzo silnym zespołem, który jest faworytem tego turnieju.

Andrzej Ziemiński, szef ekipy radomskiej, liczy na udane występy bokserów i zapaśników, a także na dobrą grę pingpongistów.

Przedstawiciele obu reprezentacji wojewódzkich chwalili, jak na razie, dobrą organizację, serdeczną atmosferę wytworzoną przez gospodarzy i bezstronne sędziowanie. Oby tak dalej.

● Podczas uroczystego otwarcia spartakiady uczestnicy podjęli apel o pokój. „Z hal sportowych Opola apelujemy o dialog wspólne zrozumienie, współistnienie. Tylko pokój i współpraca między narodami stwarzają warunki do pracy, a nam, zawodnikom do sportowego współzawodnictwa i braterstwa młodzieży całego świata" — czytamy w apelu.

● Podczas otwarcia młodzi sportowcy Opola zaprezentowali grupy szkoleniowe we wszystkich dyscyplinach rozgrywanych w Opolu. W pewnym momencie na parkiet wniesiono sztangi, a później wbiegła grupa opolskich... przedszkolaków. Ku zdumieniu wszystkich bez trudu podnosili te sztangi. Były ze styropianu. Czynili to z taką wprawą, że wywołali ogólną radość widowni.

● Ewa Kruk, opiekująca się piłkarkami ręcznymi Budowlanych jest jedyną trenerką wśród szkoleniowców prowadzących zespoły w turnieju. Wszyscy odnoszą się do niej z dużym szacunkiem i uprzejmością. Tym bardziej że młode kielczanki grają zupełnie dobrze.

● Symboliczne tylko delegacje poszczególnych województw podczas defilady prowadzili: kielecką — Waldemar Anger, uczeń Technikum Mechanicznego oraz radomską — Roman Siergiej z Liceum Mechanicznego.

Informacja z XIII OSM

ANDRZEJ ORLICZ

FILATELI TRZY ŁYKI STYKI

1. Z ŻYCIA PZF

Z udziałem 172 delegatów obradował w Poznaniu w dniach 3 i 4 maja XIV Walny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Filatelistów. W dyskusji plenarnej oraz w 6 zespołach problemowych ustosunkowano się nie tylko do sprawozdania ustępujących władz naczelnych związku, mówiono także o tym, co w nowej kadencji należy zrobić, by filatelistyka polska poczyniła we wszystkich formach swego działania dalsze postępy. Zadania te sprecyzowano w obszernej uchwale, która stanie się wytyczną działania wszystkich ogniw PZF, od koła poczynając, poprzez oddziały i okręgi, a na Zarządzie Głównym kończąc. Do szczegółowych spraw tej uchwały powrócić będziemy w „Łykach".

Wszyscy delegaci z Okręgu PZF w Kielcach pracowali w komisjach zjazdu: w komisji wyborczej Marian Frąszczak, w komisji wniosków i uchwał Zygmunt Woźniak, w komisji skrutacyjnej Stanisław Błaszczyk. Obradom zjazdu przewodniczył Karol Strug, który wraz z Zygmuntem Woźniakiem wybrany został do Zarządu Głównego PZF. Zjazd nadał godność członka honorowego 11 filatelistom, w tym prezesowi Zarządu Okręgu w Kielcach i członkowi Prezydium Zarządu Głównego, Karolowi Strugowi.

Na prezesa Zarządu Głównego wybrano ponownie kol. Henryka Białka, na sekretarza Andrzeja Kopczyńskiego i skarbnika Ryszarda Szymańskiego. Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej został kol. Zbigniew Zieliński, a Głównego Sądu Koleżeńskiego kol. Stanisław Sadowski.

2. CIEKAWOSTKI

W br. Muzeum Poczty i Telekomunikacji obchodzi podwójny jubileusz: 65-lecie istnienia i 30-lecie działalności we Wrocławiu. Muzeum Poczty wrosło nie tylko we wrocławski pejzaż kulturalny. Prowadzi działalność wystawienniczą, wydawniczą, naukową, stosuje stały i okolicznościowe datowniki pocztowe. Ma swoich stałych sympatyków, organizuje spotkania z wybitnymi kolekcjonerami, bierze udział w imprezach organizowanych przez władze miasta i inne organizacje w kraju.

3. NOWOŚCI

Dla upamiętnienia rocznicy przystąpienia Polski do Układu Antarktycznego Ministerstwo Łączności wprowadzi do obiegu pocztowego 23 czerwca br. dwa znaczki o nominałach: 5 zł — A. B. Dobrowolski i 40 zł — H. Arctowski. Na obu znaczkach są zaznaczone kontury Antarktydy z Biegunem Południowym i naniesioną siatką geograficzną. Flagą narodową i punktem wskazano miejsca polskich stacji badawczych: im. Antoniego B. Dobrowolskiego (Oaza Bungera w Antarktydzie wschodniej) oraz im. Henryka Arctowskiego (na Wyspie Księcia Jerzego w archipelagu Szetlandów Południowych). Na znaczku za 5 zł są też kontury okrętu hydrograficznego OH „Kopernik", a na znaczku za 40 zł kontury statku badawczego r.v. „Profesor Siedlecki". Znaczki projektował artysta grafik Stefan Małecki. **KAS.**

„Słowo Ludu" 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2.
Druk — Prasowe Zakłady Graficzne, 25-725 Kielce, ul. Sienna 2.

1 2 3 N-4

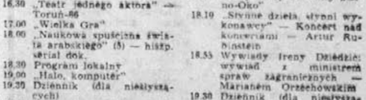

Nie ma takiego poniedziałku, który nie ustąpiłby swego miejsca wtorkowi.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Aktywa i pasywa

Wstydliwa fotografia

Dowodów na to, że gospodarka nasza nie należy do najefektywniejszych, że praca i produkcja są kosztochłonne i inflacjogenne, a reforma gospodarcza niewiele tu zmieniła ze względu na połowiczność wdrożeń, że wreszcie dotyka nas rodzaj organizacyjnego bezwładu — nie trzeba daleko szukać.

Oto np. aby wytworzyć jednostkę dochodu narodowego, zużywamy od 50 do 100 proc. więcej niż inni surowców, materiałów i energii i ta materiałochłonność rośnie. Na każdy tysiąc dolarów dochodu narodowego wytworzonego idzie u nas 1290 kg tzw. paliwa umownego, gdy we Francji 567, w RFN — 614, a na Węgrzech 1086. Produkowane przez nas maszyny i urządzenia są o 20—30 proc. cięższe niż wynoszą obecne standardy światowe. Ponosimy ogromne straty przy eksploatacji bogactw naturalnych: węgla, miedzi, cynku, siarki, ołowiu. Przy wydobyciu soli kamiennej straty w złożu sięgają 90 proc., w górnictwie skalnym — 45 proc.

Ewidentne marnotrawstwo znacznych środków materialnych kryje się nie tylko w tym, że wiele materiałów i surowców, a także wyrobów gotowych niszczeje na składowiskach i w magazynach, albo ulega zniszczeniu w transporcie. Nosicielami rozrzutności są przestarzałe technologie, konstrukcje i projekty, które nadal powstają, a które często są wynikiem wygodnictwa, asekuranctwa, nieuctwa czy też wręcz wtórnego analfabetyzmu zawodowego nie wzbogacających swej wiedzy inżynierów i techników.

Trzeba do tego dołączyć daleki od jakiegokolwiek optymizmu obraz gospodarowania czasem pracy. Otóż dane mówią, że na 42 obowiązkowe godziny w tygodniu przychodzimy do zakładu na 34 godziny, z czego na stanowiskach przebywamy 28 godzin, bo 6 godzin to czas tracony z powodu późniejszego rozpoczynania i wcześniejszego kończenia pracy. Dalej: w ciągu jednej zmiany 10 proc. czasu przecieka nam przez palce z przyczyn organizacyjno-technicznych lub z winy nas samych. Kolejnych 10 proc. dnia roboczego upływa nam na jedzeniu śniadania, odpoczynku i innych czynnościach nie związanych z warsztatem.

Jeżeli doliczyć do tego urlopy wypoczynkowe i macierzyńskie, choroby, zwolnienia z powodu opieki nad chorymi dziećmi i innymi członkami rodziny to okaże się, że na 12 mln osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, nie pracuje — każdego dnia — **około 5,5 mln.**

Ponadto codziennie do prac społecznych (do powoływania do tych prac upoważnionych jest w Polsce 50 instytucji) i dla załatwienia spraw osobistych zwalnia się ponad 150 tys. osób.

Ciekawe też jest, że z tych **28 „efektywnych" godzin w tygodniu statystyczny pracownik aż 40 proc. przeznacza na czynności pomocnicze, porządkowe, przygotowawczo-zakończeniowe, organizacyjno-techniczne i inne nieproduktywne. W sumie oznaczałoby to, że przeciętny pracownik w ciągu 42-godzinnego tygodnia pracy jest rzeczywiście produktywny tylko przez 17 godzin. Nie trzeba oczywiście dodawać, że wynagrodzenia lecą za czterdzieści dwie godziny.**

W tym niewesołym stanie rzeczy nasuwają się trzy wyjścia: albo „siadłszy płakać", albo tolerować gonitwę kosztów, cen i płac przy daleko idącym rozluźnieniu organizacji i dyscypliny, albo zracjonalizować sytuację, która powoli wymyka się spod kontroli. Rozsądek podpowiada trzecie rozwiązanie. Kto zaś nie ma rozsądku, temu instynkt podpowie to samo.

EDWARD WRÓBEL

Większość dobrowolnie opuściła miasteczko... Fot. E. Krokowski

Wizje i rewizje

Wysoki urząd

TA historia zaczęła się, kiedy prezydentem naszego miasteczka został facet mądry i młody, ale wyrośnięty ponad miarę. Bez kapelusza i bez koturnów ponad dwa metry.

Rządy zaczął, jak umiał najlepiej, od porządkowania miejskiego podwórka. Kazał wybudować trzy łaźnie publiczne, siedem szaletów i jedną fontannę. Wszędzie było go pełno. Dbał o zieleń i ludzi. Niestety, jak to w życiu bywa, miał też jedną wadę: nie lubił niższych od siebie.

Już w czasie uroczystego ślubowania urzędnicy zauważyli, że prezydent wciąż patrzy na nich z góry. Starali się więc, mimo że obyczaj wcale tego nie nakazywał, stawać na palcach. Najniżsi od czasu do czasu próbowali podskakiwać. Zwyczaj ten szybko się upowszechnił. W dwa tygodnie po mianowaniu wielkoluda większość urzędników magistratu znajdując się w pobliżu swojego pryncypała albo stawała na palcach, albo bezustannie podskakiwała. Wyglądało to nieco śmiesznie, jednak wkrótce wszyscy nabrali przekonania, że tak właśnie być powinno. Nawet interesanci pragnąc załatwić jakąś sprawę w urzędzie miejskim starali się swój wzrost uwydatnić. Doszło do tego, że pewien mieszczanin, któremu przyszło często w magistracie bywać, kazał sobie wydłużyć golenie i w ten sposób w oczach prezydenta znacznie urósł.

Wszystko to jednak nie zadowalało niebosiężnego faceta. — Nie lubię uniżalstwa — mówił — pragnę mieć na urzędzie równych sobie. I zaczął zwalniać, zwłaszcza tych, co podskakiwali. Najpierw padło na wiceprezydentów, a potem naczelników wydziałów. Na ich miejsca przyjmowano do urzędu strzelistych mężczyzn oraz same gidie. Nie było, to łatwe, zważywszy, że w miasteczku średnia wzrostu sięgała niecp ponad półtora metra. Tak czy owak w końcu osiągnięto jedno: im wyższy człowiek, tym wyższe stanowisko. Zastępcami szefa w mieście zostali dwaj niebosiężni drwale, zaś wydziałami trzęśli słusznego wzrostu atleci. Niskich pozbyto się skutecznie. Większość dobrowolnie opuściła miasteczko i osiadła w pobliskich wsiach.

Kiedy tę historyjkę opowiedziałem koledze z dużego miasta wojewódzkiego wyśmiał mnie. — Mieliście szczęście, powiedział. — U nas jeszcze dwa miesiące temu prezydentem był jakiś kurdupel. Do tej pory połowa ludzi w mieście chodzi na kolanach.

MaRyNiAk

Listy do pana Z.

Chochliki na etatach?

Tłumaczę panu, jak ten chłop krowie na granicy, że powinien się pan uczyć od ludzi, od tych, oczywiście, którzy myślą, czegoś chcą, wiedzą, jak rozwiązuje się trudne i skomplikowane problemy, potrafią osiągnąć sukces, a pan zachowuje się tak, jakby nie rozumiał zupełnie, o co chodzi. Zresztą nie tylko pan się tak zachowuje. Takie zachowanie stało się niemal chorobą powszechną. Tak. Wszędzie, gdzie tylko jestem, nadstawiam uszu, a jako gorliwy pracownik biura wiadomości dobrego i złego, robię to z należytą uwagą, słyszę, jak ludzie pouczają się nawzajem, wygłaszają dziesiątki, setki, tysiące rad skierowanych do bliźnich. Jak powinni się zachowywać, co mają robić, aby wszystkim naokoło żyło się łatwiej, lepiej, a nawet szczęśliwie. A ile w tym ostrej i celnej krytyki? Tyle tylko, że jest to poza własnym środowiskiem, poza własną pracą, poza własną odpowiedzialnością.

Hutnicy, którym zdarzają się nieudane wytopy, zawinione awarie pras i zgniataczy, uzdrawiając świat — zaczynają od służby zdrowia, bo tam, pomimo uspołecznienia lecznictwa, trzeba się indywidualnie opłacać ordynatorom na oddziałach czy chirurgom przed operacjami? Jako osoba bywała, wiem, że zdarzają się takie skandaliczne przypadki. Wiem także, że z wielkich fabryk, pomimo dość szczelnych kontroli, zorganizowane gangi potrafią wywieźć poza bramę całe komplety maszyn i urządzeń, zarobić na interesie grube miliony złotych, że można zamiast materiałami, półproduktami, różnymi elementami kooperacyjnymi obracać tylko fakturami i żyć spokojnie, wszędzie, absolutnie wszędzie można pracować niedbale.

Przez kilka dni obserwowałam na własne oczy, jak po przełomach zimowych reperowano drogę i to nie byle jaką, bo trakt prowadzący z metropolii jednego województwa do metropolii drugiego. Traktor, przyczepa, beczka smoły, żwir. Technika niezwykle bogata. Metoda? W wyboje i dołki, trochę żwiru, trochę smoły, znowu żwiru — i po robocie. Na majowym słońcu smoła wykipiała, żwir samochody porozpryskiwały na pobocza i jak się jeździło po dołach, tak się dalej jeździ. Pewnie, że drobiazg, ale ktoś przecież odnotował, że remont został wykonany, że jakaś dokuczliwość znikła z naszego życia. Otóż nie znikła. Ostatnio nawet w gazecie po kilka razy drukują jedne i te same informacje. Nie wie pan przypadkiem, dlaczego tak się dzieje? Chochliki na etatach bywają cholernie złośliwe, wszędzie, wszędzie, nie tylko w redakcjach i drukarniach. Czy nie uważa pan, że należałoby się ich po prostu pozbywać?

Tak, tak, ale to wszystko są drobiazgi wobec faktu, który usłyszałam w czwartek w telewizyjnym dzienniku wieczornym. Wobec faktu okradania kalekich ludzi przez personel zakładu opiekuńczego włącznie z jego kierownictwem. Mózg się w głowie lasuje.

Nie, nie będę pana pouczać, jak się pan powinien zachowywać, co pan powinien robić, aby przeciwdziałać takim zjawiskom. Na razie nie umiem sobie poradzić sama z sobą. Coś się we mnie drze niemiłosiernie i krzyczy. Pozdrawiam pana.

RÓŻA

MAXIE WANDER

przełożyła Maria Skalska

DZIENNIKI I LISTY

(fragmenty)

4 listopada.

Okropne przebudzenie. Ból w czaszce od środka nasennego, który musiałam zażyć. Jeszcze jedno badanie, pobranie krwi, golenie, prysznic. Zjawia się profesor: „Czy ktoś oglądał krew? Poziom rtęci 70, no, to można już operować. Pani brzuch robi się coraz bardziej interesujący!".

Dr G. wspomina o moich bólach, po lewej stronie, w plecach. Profesor rzuca na mnie szybkie spojrzenie. „No tak, to może być..., a może też... No tak, może jednak...".

Siostra szybko zmienia temat: „Ach, pani Wander jest dzisiaj we wspaniałym nastroju!". Ale to nieprawda. Jestem zupełnie otępiała z głodu, słaba i oszołomiona tabletkami nasennymi. Potem bandażują mi nogi i zakładam wór pokutny. Zastrzyk domięśniowy, przeciwko któremu bezskutecznie protestuję (chcę przecież być przytomna, chcę wszystko widzieć!), no i jazda, na operacyjny! Wraz z kilkoma innymi pacjentkami, pogrążonymi w apatycznym oczekiwaniu na chirurga, leżę potem na sali przedoperacyjnej. Przesmutny widok! Narkoza w „pakamerze", jak mawia jeden z anestezjologów. Sali operacyjnej pacjentki nigdy nie oglądają. „Szkoda, mówię, bardzo by mnie to interesowało!" Zastrzyk w rękę, rurka do ust, głęboko oddychać — nie ma mnie.

Klepanie po twarzy, szczęk naczyń, nawoływania do obiadu. Najwyraźniej leżę znowu razem z małą Anitą, ponieważ na górze, na sali pooperacyjnej nie było miejsca. I co chwila przychodzi lekarz albo pielęgniarka, i nie dają mi spać. Nawet potrójna Chris a Kozik stoi w drzwiach (widzę wszystko podwójnie albo potrójnie), uśmiecha się, ale już znowu opadają mi powieki. Mam silne bóle, dostaję zastrzyki, które nie na długo wystarczają, wymiotuję czymś brunatnozielonym. Od czasu do czasu zwilżają mi wargi nasączonym herbatą gazikiem na szpatulce.

5 listopada.

Herbata bez cukru. W tym tygodniu nie dostaję jeszcze nic konkretnego do jedzenia. Znowu zastrzyki. Teraz pali mnie cały brzuch — to rak jelit czy po prostu głód?...

6 listopada.

Dzisiaj po raz pierwszy kleik zamiast herbaty. Jestem tak słaba, że łzy bez przerwy napływają mi do oczu. Te dwie operacje nastąpiły zbyt szybko jedna po drugiej.

Otrzymałam wiele listów, najlepsze były od Hermana i Herberta Draerów. Obaj by przyjechali, gdyby nie to, że są tak daleko...

Poczciwa siostra Gisela mówi mi: „Cierpliwości, pani organizm musi dopiero przestawić się na inny program!".

A po południu, wbrew oczekiwaniom, zjawia się Fred. Aż się trochę popłakałam z radości. Nigdy nie być samą! Wieczorem zostawiamy rozsunięte zasłony, długo patrzę na księżyc: wędruje po niebie, to kryjąc się za ciemnymi strzępkami chmur, to znów świecąc oślepiającym blaskiem. Czuję, jak płynie czas, i rozumiemy się...

8 listopada.

Mój ukochany Jossi!

Ponieważ wczoraj wieczorem byłam zbyt słaba, żeby do Ciebie napisać, i ponieważ dzisiaj nie przyjdziesz, piszę teraz, abyś mógł jutro wieczorem przeczytać sobie tych parę słów ode mnie i nie czuł się taki osamotniony. Będę wtedy pieścić Twoją głowę, Twoje ciało. Przecież nic już nie może nas rozłączyć, jedynie śmierć, a ta musi czekać, aż nadrobimy wszystko, co zaniedbaliśmy!

Czasami będziemy jeszcze popadać w nasze dawne przyzwyczajenia, ale i to przeminie. Teraz, gdy znów zaczniesz odgrywać Twoje stare role, będę traktować Cię z macierzyńską pobłażliwością. Już mi się wcale nie chce kłócić z Tobą, oddawać wet za wet, ani nie mam ochoty usprawiedliwiać się przed innymi. Przecież to niemożliwe, abyś jeszcze teraz odczuwał nasz związek jako kajdany, jako więzienie. Dla mnie to jest wielki, niepowtarzalny dar, za który jestem głęboko wdzięczna, za każdy nowy dzień z Tobą (z Tobą, a nie z pełnym żółci, stetryczałym zrzędą!)...

Wiesz, za każdym razem czekam na Ciebie z bijącym sercem, z jeszcze większą tęsknotą niż na początku... Cieszę się, że znowu możemy patrzeć na siebie, po tak długim, nieopisanie trudnym czasie. Móc potrzeć na siebie! Oboje wiemy przecież, że nie zostało nam już wiele czasu, już nie całe życie przed nami, kochany!

Bądź dobry dla Daniego, pozbawiony ciepła nie będzie miał łatwego życia...

Bądź zdrów!

9 listopada.

Do Christy K.

Christa, Christa, nie zasługuję na Wasze uwielbienie!... Czuję się zażenowana tak licznymi pochwałami. Chyba że potraktuję Twoje komplementy po prostu jako uprzejmości, chęć powiedzenia mi czegoś miłego. OK?...

Christa, cierpię głód, jestem przez to taka lekka i pijana, w głowie mam zamęt. Nie dostaję prawie nic do jedzenia, ponieważ ciągle są jakieś badania: próby wątrobowe, pobieranie szpiku. I cała masa zdjęć rentgenowskich! Kto by je zliczył... Zastanawiam się, jak to rozumieć: z jednej strony potrzeba mi wielkiej odporności, by nie poddać się chorobie. A więc powinno się czynić wszystko, żeby zmobilizować siły obronne mojego organizmu. Ale lekarze robią dokładnie na odwrót.

Co ci lekarze właściwie sobie myślą? Że parę lat życia w te czy tamtą stronę to dla chorego na raka żadna różnica! Dzisiaj po raz pierwszy poskarżyłam się na to mojemu lekarzowi. Coś tam zamamrotał pod nosem, że niby „i tak pracownia rentgenowska ma za mało obsady" i prześwietla się mniej niż zwykle. I: „Ale w pani przypadku to wszystko jest konieczne!". Chyba zwariuję: Jak to — „konieczne"? Przecież profesor ciągle twierdzi, że jestem całkiem zdrowa!

Cześć, Christa! Wybacz mi! I nie smuć się tym wszystkim. Ciągle powtarzam sobie jedno: To też jest twoje życie. Nie wolno ci uważać tych miesięcy za stracone...

Do zobaczenia, Maxie

(c.d.n.)

rytmy

Błyskawiczna kariera Prince'a

Historia show-businessu i muzyki rozrywkowej zna wiele błyskotliwych, niezwykłych karier. Do grona takich wykonawców należy amerykański wokalista PRINCE (prawdziwe nazwisko Prince Roger Nelson) który urodził się w Minneapolis. Jego ojciec był ponoć liderem zespołu jazzowego.

W 1979 roku znany amerykański koncern fonograficzny Warner Bros swoje doskonale wyposażone studio nagraniowe oddaje nagle do dyspozycji nie znanemu nikomu, 18-letniemu czarnemu chłopcu. Co więcej, powierza mu funkcję producenta własnych nagrań. Debiutanckim utworem był „For yau", w którym Prince występuje w roli wokalisty, kompozytora, autora tekstów, gra też na wszystkich instrumentach. Większość utworów pochodzących z pierwszej płyty, długogrającej należy do nurtu zbliżonego do stylu zespołu „Earth, Wind and Fire", ale zapowiadają też interesujące przemiany. Polegają one na agresywnej muzyce, czyli mariażu czarnej konwencji funky, jak i szeroko pojętego nurtu heavy metal, będącego domeną białych wykonawców. Amerykańska cenzura uznała jednak wydany album za obrazę moralności i zakazała radiowego upowszechniania nagrań Prince'a. Tymczasem rośnie popularność tego wokalisty, który wkrótce zapisał na swoim koncie trzecią platynową płytę. Następne dwa albumy: „Controversy" i „1999", stanowiły odejście od agresywnego stylu. Jedni uznali nagrania te niemal za arcydzieła, inni za muzyczne nieporozumienie. Wreszcie w 1984 r. przychodzi największy sukces Prince'a: film „Purple rain" z biografią gwiazdy oraz longplay zawierający najlepsze piosenki wokalisty. W tym czasie konkuruje również z innym czarnym idolem — Michaelem Jacksonem, z której to rywalizacji wychodzi zwycięsko. Ostatnio wydał kolejny bestseller — płytę zatytułowaną „Around the world in a day". Teraz zamierza poświęcić się karierze aktorskiej i skoncentrować na nagrywaniu w studiu.

Mieszanka dźwiękowa

Marek Jackowski z „Maanamu" zadeklarował oficjalnie na łamach „Magazynu Muzycznego Jazz": „Zdecydowaliśmy się zawiesić wspólną działalność. Dziś sytuacja wygląda tak, że **Ryszard Olesiński** i ja przestaliśmy współpracować z tym zespołem. Czy będzie to nadal „Maanam" czy grupę będzie firmować **Kora**, to już nie moja sprawa. Kora i ja chcemy odpocząć i od siebie, i od pracy z sobą. Co z tego naprawdę wyniknie, nie potrafię na razie powiedzieć...".

Płyty tygodnia

✤ **Ryszard Sygitowicz** współpracował z wieloma czołowymi wykonawcami, wzbogacając ich nagrania swą wirtuozowską grą i pomysłami muzycznymi. Ten świetny gitarzysta był m.in. członkiem grupy **„Perfect"**. Rozstał się z tym zespołem, poszukując własnych ścieżek artystycznych. Na naszym rynku muzycznym został zauważony dopiero po nagraniu własnych kompozycji. Część z nich znalazła się na pierwszej płycie długogrającej pt. **„Bez grawitacji"**, wydanej przez **WIFON.**

✤ **Ballady Leonarda Cohena** na płycie „Pronitu" śpiewa **Maciej Zębaty.** Autorem i kompozytorem wszystkich utworów jest, oczywiście, Leonard Cohen, większość tekstów tłumaczył Maciej Zębaty, zaś resztę — wspólnie z Maciejem Karpińskim. Warto posłuchać.

Opr. (jch)

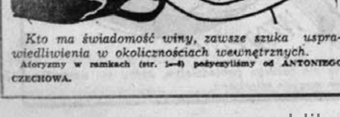

Kto ma świadomość winy, zawsze szuka usprawiedliwienia w okolicznościach wewnętrznych.

Aforyzmy w ramkach (str. 1—6) pożyczyliśmy od ANTONIEGO CZECHOWA.

Czy kochasz przyrodę?

1. **Swój urlop wykorzystujesz...**
   a) latem (5), b) zimą (0), c) bardzo różnie (10).
2. **Czy chodzisz na wycieczki?**
   a) często (10), b) rzadko (5), c) prawie nigdy lub nigdy (0).
3. **Czy wiesz, jakie ptaki odlatują z Polski na zimę?**
   a) nie (0), b) częściowo (5), c) tak (10).
4. **Czy lubisz pracę na działce?**
   a) tak (10), b) tak, ale nie masz działki (5), c) nie (0).
5. **Czy umiesz wymienić najbliżej położonego koło twojego miejsca zamieszkania „truciciela" środowiska?**
   a) tak i to niejednego (10), b) nie (0), c) raczej tak (5).
6. **Czy uważasz, że zagrożenie środowiska naturalnego, jakie niesie ze sobą rozbudowa przemysłu, jest nieuniknione?**
   a) tak (0), b) raczej tak, ale można je ograniczyć (5), c) można je wyeliminować, gdyż jest to sprawa odpowiednich środków i dbałości (10).
7. **Czy sądzisz, że prawdziwy kontakt z naturą jest konieczny dla właściwego rozwoju człowieka?**
   a) tak, z całą pewnością (10), b) raczej tak (5), c) nie (0).
8. **Czy w swojej kuchni posługujesz się ziołami?**
   a) tak (10), b) niekiedy (5), c) nie (0).
9. **Czy uważasz się za miłośnika przyrody?**
   a) tak, ale bez przesady (5), b) tak (10), c) nie (0).
10. **Czy wypoczywając na łonie natury palisz papierosy?**
    a) tak (0), b) czasami (5), c) nie (10).

ODPOWIEDŹ

70—100 pkt. Jesteś oddany przyrodzie. Wiesz, jak korzystny wpływ na organizm ludzki ma obcowanie z przyrodą. Jesteś i bądź propagatorem tych wartości.

40—70 pkt. Kontakt z naturą w twoim przypadku polega na urlopowych wyjazdach i rzadkich, niestety, wycieczkach za miasto. Nie jesteś dewastatorem przyrody, ale trudno powiedzieć, abyś był jej miłośnikiem.

0—40 pkt. Prawdę powiedziawszy przyroda mogłaby dla ciebie nie istnieć, a kontakt z naturą nie ma dla ciebie żadnej wartości. A szkoda, bo dużo tracisz.

A może wreszcie zmienisz swoje zdanie na ten temat?

Wybrał i do druku podał SUG

Krzyżówka (10)

POZIOMO: 1) fizyczny równoważnik rentgena, 5) czarnoksiężnik, 8) zespół przyrządów, 9) utrą ci, gdy nie patrzysz swego, 10) angielski tytuł, 11) dalekość, 13) w starożytnym Rzymie — poseł i zastępca wodza, 15) ogrodnicze nożyce, 17) rodzaj elegii, 18) członek plemienia Murzynów w Ghanie i Togo, 19) wędlina, 22) jedna z końcówek Wisły, 24) podstawowa jednostka dziedziczenia, 25) praca dyny na drodze centymetra, 27) ma kota, 28) pikantny ogóreczek, 29) belgijskie uzdrowisko, 30) sztuka Horacego.

PIONOWO: 1) stanowisko i godność, 2) poemat epicki, 3) chwilowa rezygnacja z licytacji, 4) wino — rodzynki — miasto, 5) krem z przetartych owoców, 6) „szumią jodły na gór szczycie", 7) schronienie malucha, 11) Mojżeszowe tablice, 12) muzeum watykańskie, 13) Genewskie Jezioro, 14) smar, 15) przed wyrazem (np. kontynent) znaczy pod, 16) metal (jak rzeka i zwierzę), 20) rzymska nimfa i opiekunka ciężarnych kobiet, 21) żyd w zeszycie, 23) stan podniecenia, wzmożonej energii (np. hipnotyczny), 26) zabawa, 27) piękność z „Chaty za wsią". (MASZ)

Rozwiązanie przesyłamy do redakcji (dopisując: KRZYŻÓWKA 10) w najbliższym tygodniu, jeśli chcemy wziąć udział w losowaniu książki.

Rozwiązanie krzyżówki (8)

Poziomo: parkiet, szum, muta, pikador, domino, Albion, opal, ansa, sentyment, osy, Rea, kawalerka, etor, orok, kolada, zabawa, makrela, agal, klan, larabal.

Pionowo: puplie, amin, kra, emol, turban, stop, Atol, kontratak, dalmierze, dorobek, masykot, intrata, nahajka, aromat, kobalt, laza, Owen, data, alka, rwa.

Nagrodę otrzymuje Stefan Rzeszot z Kielc, ul. Krakowska 3/8.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Violetta Villas drży o każdy włos

W brew zapowiedziom VIOLETTA VILLAS nie odeszła na stałe do klasztoru. Triumfalnie wróciła na estradę. Przy tej okazji nieco blasku spłynęło na radomskiego fryzjera, Wacława Kosika. Uwadze radomianek nie umknął jej ani wywiad, w którym znana piosenkarka wspomniała, że właśnie on ją czesze, ani telewizyjne migawki pokazujące, jak przed występem dokonuje ostatnich poprawek przy równie wspaniałych jak gęste włosach artystki. Od tej pory do zakładu przy ul. Traugutta zagląda jakby więcej klientek...

— Pytają pewnie nie tylko o to, czy gwiazda nadal pielęgnuje włosy naftą, ale też skąd ta znajomość?

— Otóż dzięki... niezwykłemu podobieństwu mojej najmłodszej córki do pani Violetty z czasów jej wczesnej młodości. Odkryła to chyba 8 lat temu, gdy córa, wówczas 16-letnia, podeszła do niej po radomskim recitalu z prośbą o autograf. Umówiły się w restauracji „Europa", a że obydwie mają artystyczne dusze — córka skończyła szkołę muzyczną, szybko znalazły wspólny język. Spotkanie skończyło się u nas w domu. Odtąd pani Violetta bywa w Radomiu co pół roku i od czasu do czasu... zwabia sąsiadów pod nasze okna, gdyż nawet w mieszkaniu lubi pośpiewać pełnym głosem. A moje fryzjerskie usługi ceni sobie na tyle, że poprosiła mnie, bym jej towarzyszył przed pierwszym po latach przerwy występem w Teatrze „Syrena".

— Gwiazdy znane są ze swych kaprysów. Skoro przy robieniu fryzur tak często grymaszą zwykłe śmiertelniczki, to czesanie artystki musi być chyba prawdziwą torturą...

— Skądże. Violetta Villas jest bardzo cierpliwa, choć jak piękne, długie i gęste włosy wymagają pracochłonnych zabiegów, np. nakładania odżywek w postaci już nie nafty, którą uważam za skuteczny środek, ale zachodnich specyfików. Nie będę też chyba nietaktowny, jeśli powiem, że pani Villas choć ma z natury mocne, grube włosy, drży niemal o każdy. Gdy ją czeszę, pyta zaniepokojona, czy został jakiś na grzebieniu. Na co dzień spina je w kok lub splata w warkocz, na estradzie ma rozpuszczone. Czasem jednak udaje mi się namówić ją na drobną innowację. Choćby dopinkę...

— Zapewne pańskiego wyrobu. Wszak w pana zakładzie, jako jedynym w Radomiu skupuje się włosy.

— Ale coraz mniej pań posiada długie, piękne sploty, a jeszcze mniej chce się pozbyć takiej ozdoby. Dlatego gdy dostałem zamówienie, by wystroić w warkocze ponad 30 dziewcząt z Zespołu Tańca Ludowego przy ZDK „Waltera", byłem zmuszony jeździć z prośbą o wsparcie do kolegów z innych województw...

— A ci z Radomia nie obawiają się teraz, że odciągnie im pan klientelę?

— Moim zdaniem, najsilniejszy magnes to fachowość, a nie chwilowa, choćby bardzo przyjemna popularność. Praktykę w zawodzie, który wybrałem z zamiłowania, rozpocząłem już w 1943 roku, mając 14 lat. By zyskać większą sprawność, uczestniczyłem, choć bez znaczących sukcesów, w międzynarodowych konkursach mistrzów grzebienia. Podczas moich wizyt na Zachodzie, gdzie mieszka jedna z córek z mężem Francuzem, zawsze staram się „łyknąć" nieco fryzjerskiej awangardy. A wracając do kolegów: jedyne uwagi, jakie dotychczas w związku ze znajomością z panią Villas od nich słyszałem to... prośby o załatwienie biletów na jej koncert.

Rozmawiała
M. DUB

(Rozmowa z gen. GUSTAVEM HAGGLUNDEM, dowódcą Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ do Obserwacji Rozdzielenia na wzgórzach Golan)

25 zmiana wraca do kraju

— Panie generale, Rada Bezpieczeństwa ONZ powierzyła panu kierowanie Doraźnymi Siłami Zbrojnymi ONZ na wzgórzach Golan. Przypomnijmy, kto wchodzi w skład i jakie główne zadania stoją przed tą międzynarodową jednostką wojskową?

— Siły Narodów Zjednoczonych do Obserwacji Rozdzielenia (United Nations Disengagement Force — UNDOF) powołane zostały na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w czerwcu 1974 roku, by — zgodnie z osiągniętym wówczas przez Syrię i Izrael porozumieniem o przerwaniu ognia — rozdzielić wojska zwaśnionych stron przez obsadzenie tak zwanej strefy buforowej. W skład UNDOF wchodzą oprócz Kwatery Głównej cztery kontyngenty narodowe: austriacki, fiński, kanadyjski i polski. Dwa z nich, a mianowicie kanadyjski i polski, to jednostki logistyczne, natomiast dwa pozostałe to bataliony polowe realizujące zadania patrolowo-obserwacyjne.

— Już od 12 lat nie dochodzi tu do zbrojnych incydentów. Jest to niewątpliwie zasługą „błękitnych hełmów". Jak wam się udaje przy pomocy tej nielicznej grupy żołnierzy zapewnić pokój w tym tak bardzo zapalnym regionie?

— Istnieją trzy podstawowe zasady, które muszą być przestrzegane przez wszystkich zainteresowanych, aby nasza działalność spełniła postawione przez Radę Bezpieczeństwa cele. Po pierwsze: strony zaangażowane w konflikt muszą mieć absolutne zaufanie do Rady Bezpieczeństwa ONZ, która podejmuje wszystkie ważne decyzje. Po drugie: Doraźne Siły Zbrojne muszą działać przy pełnej współpracy i akceptacji stron konfliktu. I po trzecie: mimo że wojska ONZ są międzynarodowe, muszą umieć działać jako jednolita, zintegrowana jednostka wojskowa.

— Jak, pańskim zdaniem, przebiega proces integracji i adaptacji kolejnych zmian UNDOF do nowych, całkowicie różnych warunków pełnienia służby?

— Po przybyciu każdej nowej zmiany ja i moi koledzy z Kwatery Głównej pilnie obserwujemy proces przystosowywania się żołnierzy do służby w nowych warunkach. Z całą satysfakcją mogę powiedzieć, że w przypadku polskiego kontyngentu, który jest dobrze przygotowywany w kraju, proces ten jest prawie niezauważalny. Od pierwszych dni pobytu na Golanie kierowcy polskich cystern, saperskie grupy rozminowania, pracownicy laboratorium i zaplecza są dobrymi kolegami żołnierzy z innych kontyngentów. Myślę, że jednoczy nas wspólny cel, wspólne nadrzędne zadania wykonywane przez UNDOF na rzecz światowego pokoju. Sądzę, że się nie mylę twierdząc, że Polacy, tak samo jak i żołnierze innych kontyngentów, po wypełnieniu zadań pod flagą ONZ i powrocie do swojej ojczyzny są bogatsi o te właśnie doświadczenia, które wynikają z międzynarodowej współpracy.

— Jakie zadania pan jako dowódca oraz inni przełożeni z Kwatery Głównej UNDOF stawiają przed polskim kontyngentem wojskowym?

— Polska jednostka wykonuje wiele odpowiedzialnych zadań w systemie logistycznym UNDOF — szczególnie w zabezpieczeniu transportu. Ciągłe zaopatrywanie w wodę oddalonych posterunków to bardzo trudne przedsięwzięcie. Polscy żołnierze wykonują tę bezustanną operację bardzo dobrze. Sprawność w tym zakresie jest naprawdę nadzwyczajna, budzi szacunek i uznanie...

Również ważną i przy tym odpowiedzialną rolę spełniają wasi saperzy chroniąc żołnierzy UNDOF w strefie buforowej przed niebezpieczeństwem min, niewypałów i innych tego rodzaju wojennych „pamiątek". Żaden z żołnierzy ONZ nie wchodzi w teren nie mając polskiej gwarancji, że jest on oczyszczony całkowicie i dokładnie.

Polskie laboratorium analityczne także można stawiać za przykład fachowości i odpowiedzialności. Ma to wielki wpływ na kształtowanie morale i nastrojów żołnierzy wewnątrz UNDOF. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z faktu, że pracujący tam fachowcy potrafią bardzo szybko wykryć i zlikwidować czyhające na Europejczyków w tej strefie klimatycznej zagrożenia zdrowotne.

— Jak z perspektywy dotychczasowych 25 zmian polskiego kontyngentu wojskowego dowódca UNDOF ocenia umiejętności, zaangażowanie i postawę żołnierzy ludowego Wojska Polskiego pełniących służbę w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ?

— Na wstępie chciałbym powiedzieć, że co pół roku odwiedza polski kontyngent grupa kompetentnych oficerów, którzy wspólnie z nami analizują potrzeby „Pollogu", a także dotychczasowe ustalenia regulaminowo-organizacyjne. Bliska to i dobra współpraca. Cenimy ją bardzo wysoko. Chciałbym wyrazić głęboką wdzięczność za takie właśnie traktowanie sprawy. Dzięki temu w razie potrzeby „Pollog" potrafi szybko zreorganizować się, przystosowując do nowych zadań i zmienionych warunków.

Jeżeli natomiast chodzi o żołnierzy w niebieskich beretach z białym orłem na ramieniu, to z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że dotychczasowe 25 zmian sprostało powierzonym im zadaniom. Ich żołnierska postawa zasługuje na najwyższy szacunek. Można ją śmiało określić mianem „polskiego stylu", polegającego na łączeniu wysokich kwalifikacji wojskowych i ogólnych z wyróżniającą się umiejętnością harmonijnego współżycia z reprezentantami innych kontyngentów i miejscową ludnością. Wojsko Polskie może naprawdę być dumne z takich ludzi, jacy je tu, na wzgórzach Golan, reprezentują.

— Co osobiście panu jako przedstawicielowi ONZ, a zarazem zawodowemu żołnierzowi daje praca na stanowisku dowódcy Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ?

— Pozwolę sobie tu na refleksję osobistą. Wszyscy jesteśmy oddani sprawie UNDOF. To duże przeżycie: spotkanie z wysoko kwalifikowanymi oficerami z tylu różnych kontyngentów reprezentowanych w pokojowej misji, pracującymi dla jednej sprawy. Starałem się i nadal się staram w miarę swoich możliwości wnieść osobisty wkład w realizację tego zadania. Rozumiem, że tylko przestrzeganie zasad wypracowanych przez ONZ — o których mówiłem na początku naszej rozmowy — a także wzajemne zrozumienie pozwoliło nam stworzyć system dobrej współpracy międzynarodowej, system, pozwalający w tak skomplikowanej sytuacji osiągać liczące się sukcesy.

Dla mnie osobiście praca w gronie międzynarodowym to także ważne, wspaniałe doświadczenie i przeżycie. I tu chciałbym wyrazić moją osobistą wdzięczność za zaufanie, jakim otaczają mnie moi polscy przyjaciele i współpracownicy. A wszystkim polskim żołnierzom życzę powodzenia w ich przyszłej pracy w UNDOF.

Rozmawiał
STANISŁAW RUSZKOWSKI

Każda kolejna zmiana żołnierzy polskich Doraźnych Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie znajduje czas na poznanie historii krajów, w których aktualnie pełnią służbę. Tutaj nikt nie odjeżdża bez pamiątkowej fotografii sprzed piramid.

CAF — WAF
— Wróblewski

Ogórki z Piekoszowa — do Austrii i Czechosłowacji

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Piekoszowie pełnia sezonu. Ponad 85 ton ogórków wyekspediowano już w tym roku do Austrii, Czechosłowacji i Berlina Zachodniego. Piekoszów zaopatruje w te warzywa nie tylko rynek kielecki, ale także łódzki i warszawski. Planuje się, że w tegorocznym sezonie zbierze się w szklarniach 800 ton ogórków.

Zbiór pomidorów ze względu na niesprzyjającą pogodę był o 2 tygodnie opóźniony. Obecnie zbiera się ich po kilkanaście ton dziennie, przeznaczając głównie na rynek kielecki.

Wzorem lat ubiegłych w większych miastach Kielecczyzny uruchomiono 20 stoisk sezonowych. W pomidory i ogórki z Piekoszowa mogą się zaopatrywać w tych punktach sprzedaży mieszkańcy **Kielc, Ostrowca, Buska, Jędrzejowa i Skarżyska.**

Piekoszowskie szklarnie wykorzystane będą również do uprawy kwiatów. Planuje się wyhodowanie 350 tys. chryzantem. Część z nich przeznaczy się na eksport do ZSRR. Z 200 tys. uprawianych tu tulipanów również wiele tysięcy wysłanych zostanie do ZSRR i krajów kapitalistycznych.

Na polach PGR zakończono już wiosenne siewy. Na 70 ha zasiano łubin, na 140 — owies, na następnych 70 — jęczmień. 60 hektarów przeznaczono pod ziemniaki i buraki pastewne.

PGR odczuwa brak rąk do pracy, dlatego też dyrekcja gospodarstwa nawiązała kontakt z kilkoma szkołami rolniczymi i ogrodniczymi. Uczniowie odbywają tu praktyki zawodowe, pomagając w pracy załodze Piekoszowa. W lipcu i sierpniu przebywać będzie w PGR na praktykach młodzież z NRD i studenci z Politechniki Świętokrzyskiej. (ew)

Tłumy zwolnione od wykonywania pracy

Tysiące ludzi w godzinach pracy, za które biorą pieniądze, włóczą się po ulicach, stoi w kolejkach, załatwia sprawy w urzędach, pracuje społecznie, szkoli się, plombuje zęby, siedzi u fryzjera i dyskutuje o tym, jak rzetelnie pracuje się i zarabia w innych krajach. Dwa tygodnie temu w artykule pt. „Czego nie ma? Ludzi?" nazwałem nieopatrznie ten coraz bardziej rozluźniony związek ludzi z miejscem ich pracy łamaniem dyscypliny, lekceważeniem obowiązków i cwaniactwem.

Napisał do mnie Kornel Kochański z Radomia:

— Czemu redaktor bezzasadnie nęka i przezywa ludzi pracy, którzy w Polsce socjalistycznej nabyli uprawnienia do różnego rodzaju płatnych zwolnień od wykonywania pracy? Obowiązujący stan prawny przewiduje ponad 40 tytułów takich zwolnień. Jeszcze niedawno było ich więcej, ale w sposób bezlitosny ograniczyły je niektóre samorządy pracownicze, wprowadzając wewnętrzne regulaminy pracy. Każdy zatrudniony w uspołecznionej firmie ma prawo do zwolnienia od pracy m.in. dla załatwienia swoich spraw osobistych i rodzinnych, w celu szkolenia, dla wykonywania zadań społecznych, ekspertyz, a także na wezwania przeróżnych władz...

Sprawdziłem. Tak jest. Pan Kornel Kochański ma rację. Niniejszym przepraszam za nękanie i przezywanie ludzi pracy. Niemniej jednak mam kilka swoich niezależnych i samorządnych uwag.

Część zwolnień, zwłaszcza w celach szkoleniowych, jak sprawdziłem, udzielana jest w bardzo szerokim zakresie, mimo że obowiązek ich udzielania nie ma charakteru obligatoryjnego. Niemały udział w pomniejszaniu czasu pracy mają wszelkiego rodzaju urzędy, instytucje gospodarcze, placówki turystyczno-rekreacyjne, opieki zdrowotnej, administracje mieszkaniowe, które niedogodnymi dla interesantów godzinami przyjęć komplikują załatwianie spraw, zmuszając zainteresowanych do wielokrotnego osobistego przychodzenia do biura. Z drugiej jednak strony pracownicy nie wykazują większego zainteresowania wykorzystaniem swojego czasu wolnego na załatwianie spraw osobistych bądź na wykonywanie zadań społecznych. Dysponuję licznymi przykładami udzielania zwolnień pracownikom w celu załatwienia przez nich spraw osobistych w godzinach pracy, mimo że istnieją możliwości załatwienia ich w czasie pozasłużbowym. Okolicznością skłaniającą pracowników do korzystania w nadmiernym stopniu z wszelkiego rodzaju zwolnień z pracy, jest nieegzekwowanie w pełni obowiązku odpracowania czasu wyjścia z zakładu w godzinach służbowych w celach prywatnych, bądź niepotrącania za ten czas wynagrodzenia. Naruszaniu tej zasady sprzyja brak pełnej ewidencji zwolnień pracowników, godzin wyjścia i powrotu do zakładu oraz celu zwolnienia.

Ciągoty do załatwiania spraw osobistych w czasie pracy potwierdziły kontrole. Wynika z nich m.in., że jeżeli nawet instytucja czynna jest w niektóre dni tygodnia w godzinach popołudniowych, to frekwencja w tym czasie jest niewielka, lub nawet brak jest w ogóle interesantów. Niektóre instytucje obsługujące pracowników, z powodu braku interesantów zlikwidowały dyżury w godzinach popołudniowych.

Uważam, że jeżeli chcemy mieć poza złotówkami coś niecoś w sklepach, czas najwyższy stosować w praktyce zasadę, że płaci się tylko za pracę. W tym celu należałoby nałożyć na urzędy, instytucje i organizacje, odrywające ludzi od pracy obowiązek zwrotu utraconych zarobków. Wówczas na pewno zmniejszyłaby się liczba różnego rodzaju wezwań administracyjnych, usprawniono by pracę administracji państwowej i umocniono zasady samorządności przedsiębiorstw. Mam takie propozycje, ale, być może, nie mam racji.

STANISŁAW BERUS

Gdy Gary Powers zapinał o świcie pasy w kabinie samolotu na peszawarskim lotnisku — świat przygotowywał się do najważniejszej próby wyjścia z okresu „zimnej wojny". Był 1 maja 1960 r. Szpiegowski samolot U-2 startował do kolejnego lotu szpiegowskiego nad terytorium Związku Radzieckiego. Dyplomaci i politycy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji przygotowywali mającą nastąpić za 16 dni paryską konferencję przywódców „wielkiej czwórki".

Złośliwy grymas historii?

O 6.26 samolot wystartował, o 8.53 został zestrzelony. Zamiast odprężenia powróciły temperatury zimnowojenne. Duch Camp David, gdzie uprzednio spotkali się Chruszczow z Eisenhowerem, pozostał niematerialny.

Co stanie się z duchem Genewy, gdzie kilka miesięcy temu rozmawiali Gorbaczow z Reaganem?

Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki, historia nie lubi się powtarzać — zadomowione w naszym języku zwroty retoryczne nie ukryją faktu, że nieczęsto, że nieidentycznie, ale jednak się powtarzają pewne sekwencje zdarzeń. Nie wydaje się, aby mogło to następować przypadkiem. Źródłem zdarzeń są ludzie oraz zasady, którymi się kierują. Gdy nawet ulegnie zmianie zestaw kluczowych nazwisk, ale niezmienne pozostaną zasady — historia będzie miała szansę powtórzenia się.

Z opublikowanych dotąd dokumentów nie wynika, aby wysyłając Powersa w szpiegowską misję prezydent USA lub koła wojskowe zamierzali storpedować „szczyt" „wielkiej czwórki", czy też planowaną na czerwiec 1960 r. wizytę Eisenhowera w ZSRR. Nie był to pierwszy lot U-2, tyle że dotąd Związkowi Radzieckiemu nie udawało się zestrzelić szpiegowskiego samolotu. Prezydent zdawał sobie sprawę ze spodziewanej reakcji Moskwy na szpiegowski lot przeprowadzany w bezpośredniej bliskości paryskiej konferencji i w atmosferze wychodzenia z okresu napięć i nieufności. Zakazał nawet przeprowadzania go po 1 maja.

Czym w takim razie tłumaczyć, że do lotu jednak doszło i to w terminie najbardziej prowokacyjnym — w dniu tradycyjnej pierwszomajowej manifestacji? Odrzucając hipotezę o celowym działaniu, można by przypuścić, że zawinił brak wyobraźni czy zdolności przewidywania. Lecz to prowadziłoby do wniosku, że w Białym Domu i Pentagonie zasiadali wówczas nieodpowiedzialni ludzie o umysłowościach dzieci — a tak przecież nie było. Pozostaje więc tylko jedno — amerykańskich przywódców cechowała niezwykła arogancja i przekonanie o specjalnych, nawet w stosunku do Związku Radzieckiego, uprawnieniach. Jak pisze historyk amerykański Michael R. Beschloss w wydanej właśnie książce „Mayday" poświęconej epizodowi U-2, Eisenhower w rozmowach prywatnych zaznaczał, że „gdyby oni to nam zrobili", mogłoby to zapoczątkować wojnę nuklearną.

Minęło 26 lat po genewskiej rozmowie Gorbaczow — Reagan zbliża się radziecko-amerykański „szczyt" jesienny, na który można było liczyć jako na moment przełomowy. Sytuacja światowa dojrzała do przełomu, gdyż znalazła się u progu zmiany już nie ilościowej, lecz jakościowej — oczywiście w kierunku zdecydowanego pogorszenia. Michaił Gorbaczow dowodzi swej głębokiej świadomości stanu rzeczy i stara się nie dopuścić do zatrzaśnięcia drzwi. Ronald Reagan w tym samym czasie walczy o 100 mln dolarów dla nikaraguańskich „Contras", atakuje Libię, nakazuje kontynuację doświadczeń z bronią atomową. Hołubi rebeliantów z Angoli, wspiera afgańskich „duszmenów" i ekspediuje amerykańskie okręty na radzieckie wody terytorialne Morza Czarnego. Czyżby przestraszył się ducha Genewy? „Prezydent Reagan — pisze Reginald Dale na łamach brytyjskiego „Financial Times" — chciałby poprawy stosunków z Moskwą, chciałby też porozumienia w sprawie kontroli zbrojeń, pod warunkiem jednak, iż cele te zrealizowane będą, w większym lub mniejszym stopniu, na jego własnych warunkach... Panująca w Waszyngtonie nowa atmosfera pewności siebie zachęca przedstawicieli administracji do szczerego stawiania sprawy — chęć poprawy stosunków z ZSRR nie powstrzyma USA od dotychczasowego postępowania".

Tak jak nie powstrzymała ich przed wysłaniem Gary Powersa nad Swierdłowsk.

MAREK JUSTO

Prace porządkowe

Człuchów (miasto w woj. słupskim) znany jest ze zdobywania laurów w wojewódzkich i krajowych konkursach „Mistrza Gospodarności". Mieszkańcy Człuchowa wiele uwagi i czasu poświęcają czynom społecznym. Ostatnio zbudowali na dziedzińcu XIV-wiecznego zamku piękny amfiteatr. Obiektem opiekuje się człuchowska młodzież.

Na zdjęciu: młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących podczas prac porządkowych na terenie amfiteatru i okolic zamku.

CAF — S. Kraszewski

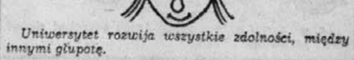

Uniwersytet rozwija wszystkie zdolności, między innymi głupotę.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

● Z Radomia i województwa ● Z województwa i Radomia ● Z Radomia i województwa ●

„Sezamu" dzień powszedni

◆ 20-latka i... 20-latki ◆ Wszechstronni strażacy ◆ Nieuczciwi klienci

Na początek ciekawostka sprzed dziesięciu lat. Tuż przed zamknięciem „Sezamu" 11-letnia obywatelka Radomia ukryła się na stoisku z zabawkami. Gdy ostatni pracownicy opuścili budynek, mała rozgościła się na dobre. Wreszcie, znudzona zabawą, postanowiła z dzidziusiem czyli pożyczoną z półki lalką wyjść na spacer. Ubrała maleństwo, ułożyła w wózku, nie zapomniała o poduszce i smoczku. Wszystkie potrzebne rzeczy były pod ręką. Walizkę, do której spakowała zapasowe ubranka wzięła z sąsiedniego stoiska. Właśnie miała wychodzić gdy... zmorzył ją sen. Śpiącą znaleźli rano pracownicy.

Szacownej placówce handlowej przy ul. Żeromskiego stuknęło 20 lat. Wybraliśmy się tam z reporterską wizytą pewnego kwietniowego dnia. Jak zawsze, o godzinie 7.30 podwoje „Sezamu" otworzyła 3-osobowa komisja. O 8 zjawili się pierwsi klienci. Przed stoiskiem na parterze od razu utworzył się długi ogonek. Szybkowary przywieźli. Ktoś próbował się wcisnąć bez kolejki. Poszły w ruch łokcie i niewybredne epitety, także pod adresem niewinnych ekspedientek. Na stoisku z damską konfekcją spotkaliśmy rówieśnicę „Sezamu" 20-letnią **Elżbietę Wróbel**, ubiegłoroczną absolwentkę Zasadniczej Szkoły Handlowej. Powiedziała nam, że nie zamieniłaby tej pracy na inną. Chwalą ją klienci za to, że umie doradzić przy zakupach, porozmawia.

Skoro odwiedziliśmy najmłodszą pracownicę, nie wypada zapomnieć o jej nieco starszych koleżankach. Od powstania placówki pracują tutaj panie: **Honorata Warchol, Leontyna Jankowska, Józefa Zając, Danuta Kruk, Zofia Sulowska, Lucja Gospodarczyk** oraz jeden z nielicznych przedstawicieli brzydszej części załogi — zatrudniony w administracji **Henryk Smagowski** czyli, jak o nim mówią, „człowiek od wszystkiego". Pan Henryk spowodował właśnie przybycie drużyny strażaków. Nie z powodu pożaru bynajmniej. Strażacy... umyli szyby na piętrach budynku. Zaopatrzeniowiec **Waldemar Kutkiewicz** wrócił niedawno z giełdy obuwniczej w Poznaniu, gdzie przeprowadził interesujące, jak mówi, transakcje. Dzięki temu wkrótce na sklepowych półkach znajdą się najnowsze modele obuwia ze znanych firm. Co dobry zaopatrzeniowiec zabiera ze sobą udając się do kontrahentów? Uśmiech i błogosławieństwo szefowej: „nie wolno panu wracać z pustymi rękami", odpowiada.

O „reklamacji" czyli **Krystynie Mędrek** mówią, że jest najbardziej zapracowana. Codziennie kilkadziesiąt osób zgłasza pretensje do jakości zakupionych towarów. Szczególnie panie dają upust emocjom. Niedawno padł swoisty rekord. Klientce rozleciały się buty po trzech dniach używania.

W sali wykładowej na drugim piętrze zajęcia praktyczne z przyszłymi sprzedawczyniami prowadzi instruktorka **Janina Bojek**. Temat: zwykłe i ozdobne pakowanie towarów. Kto wie, może uczennice „handlówki": **Barbary: Górka i Pietrzyk, Marzena Molik** — zajmą wkrótce miejsca po drugiej stronie lady? Dekoratorka **Anna Kęska** skończyła urządzanie wiosenno-letniej wystawy w witrynach. Tzw. kącik handlowy na drugim piętrze to też jej dzieło.

O godzinie 15 niespodzianka. Przed budynkiem licznie zgromadzeni radomianie. Odbywa się pokaz mody wiosennej i letniej. Panie zwracały uwagę na ekstrawaganckie stroje, panowie — raczej na modelki z Warszawy. Jeszcze wizyta w punkcie dorabiania kluczy. **Stanisław Staszewski** obsłużył dzisiaj 30 klientów. Obok pomieszczenia na parterze **Marek Skórkiewicz** reperuje syfony. Ponad 20 osób skorzystało z jego usług.

Pustoszeją sale na trzech kondygnacjach. Sprzedawczynie „robią kasę". O 19.30 kolejna trójka pracowników po dokładnej lustracji pomieszczeń zamknie „Sezam". Na naszą prośbę dyrektor domu handlowego **Halina Okupska** dokonała krótkiego podsumowania dzisiejszego dnia. Dowiedzieliśmy się, że utarg wyniósł ponad 3 mln złotych. Pokój reklamacji odwiedziło 22 klientów, przynosząc głównie wadliwy sprzęt radiowo-techniczny.

Nieuczciwi klienci zdarzają się codziennie — próbowali przemycić w torbach autowidol i płyn zwany kryształem. Zostali zdemaskowani. Pobłażliwie natomiast potraktowano kilkuletnią dziewczynkę, która zapragnęła mieć śliczną lalkę i schowała ją do reklamówki. Oddawała maskotkę ze łzami w oczach.

Przez „Sezam" przewinęło się około 2.700 osób. I tak jest codziennie.

MAREK OLESZCZUK

Pierwsi pacjenci

PIONKI. Pierwotnie remont planowano zakończyć w październiku 1984 roku. Potem terminy przesuwano kilka razy, bo na przeszkodzie stały coraz to nowe problemy wykonawcze i materiałowe. Ale nareszcie **Przychodnia Rejonowa przy ul. Armii Czerwonej** zaczyna służyć mieszkańcom Pionek. Jedno trzeba przyznać: zakres robót był obszerny. Wymieniono stropy, instalacje elektryczne, wodnokanalizacyjne. Założono centralne ogrzewanie wraz z wymiennikownią ciepła. W ten sposób zabytkowy budynek został uratowany oraz zmodernizowany. Koszt przedsięwzięcia wyniósł około 15 mln złotych.

Ekipy remontowe zakończyły roboty. Już normalnie pracuje poradnia „K" wraz z pracownią cytologiczną oraz poradnia dziecięca. W najbliższych dniach będą przyjmowani pacjenci w gabinetach stomatologicznych, poradniach — ogólnej i chirurgicznej.

Ta placówka służby zdrowia znacznie usprawni medyczną opiekę podstawową w mieście. Przypomnijmy: w czasie remontu, poradnie znajdowały się w budynku , administracyjnym i częściowo Międzyzakładowej Przychodni Zdrowia. Pogorszyło to warunki — tak dla personelu, jak i wyczekujących w kolejce do lekarza.

Chociaż termin zakończenia remontu został poważnie opóźniony, to jednak należy podkreślić dużą pomoc miejscowych zakładów pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o dostawy materiałów.

Kryminałki

Zgrana paka

Katorgi psychiczne musieli przeżywać niektórzy pracownicy radomskiej placówki PSK zajmujący się przeładunkiem atrakcyjnych towarów. Od tego, zwłaszcza dla słabych charakterów, już tylko krok do kradzieży. Niedawno zostało tymczasowo aresztowanych 9 z 16 byłych pracowników PSK, którym udowodniono złodziejski proceder. Są wśród nich kierowcy, konwojenci, ładowacze ale i kierownik. Brali wszystko, co wchodziło pod rękę: piły tarczowe i papier toaletowy, plastikowe i metalowe beczki oraz części do maszyn rolniczych i proszek do prania. Od połowy 1985 roku straty wskutek kradzieży wyniosły około pół miliona złotych. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży niektórych artykułów szły na libacje alkoholowe i drobny hazard karciany. Nikt ze złodziei nie zrobił majątku, może tylko poza jednym kierowcą, który pracowicie gromadząc łupy, uzbierał ich tyle jak w niewielkim magazynie.

W sprawę zamieszanych jest również czterech właścicieli prywatnych warsztatów rzemieślniczych, którzy nabywali kradzione towary, traktując to po prostu jako dobrą okazję. Odpowiadać oni będą za paserstwo częściowo nieumyślne.

Ogólna wartość zagarniętych przedmiotów nie jest wprawdzie zbyt duża, ale z uwagi na zastosowanie ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej — podejrzanym grożą surowe kary i wysokie grzywny.

Postępowanie prowadzą funkcjonariusze Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego WUSW pod nadzorem Prokuratury Rejonowej. Dochodzenie i tymczasowe aresztowania utrudniły nieco pracę PSK, bowiem dotychczas ujawniono, że w przestępczą działalność zaangażowana była prawie jedna czwarta pracowników.

(ek)

Ludzie naszego miasta

Gdzie diabeł nie może, „Mamuśkę" pośle

Widziałem „Mamuśkę" w wielu różnych rolach ... wychowawczyni, ... cjentki, zaopatrzeniowca, ... termistrza, poskromicielki ... co rozhulanych dryblasów, ... nerki, recepcjonistki ba, ... sprzątaczki. Nie, „Mamuśka" ... jest wcale aktorką. Bo też ... chodzi o role teatralne. Pani A... LICJA SWITAS (ona to bowiem nosi tak sympatyczne pi... wspomniane funkcje wy... często, całkiem serio, przy... nie zresztą społecznie.

● **„Mamuśka" nazywa ... młodzież. Czemu?**

— Tego nie wiem. Chyba ... tego, że często matkuję dz... czętom i chłopcom ... różnych imprez kulturalnych.

● **Fakt. Żadna z radomskich poważniejszych imprez nie ob... ła się bez twojego udziału. Ko... kurs piosenki radzieckiej, ... tyny majowe...**

— Tak się składa, że gdy ... ko coś w mieście organizuje ... raz mam w tej sprawie „...życie nie do odrzucenia". ... sprawa, iż bardzo to lubię ... dy nie odmawiam ... jestem kobietą ... nej pracy się nie boję.

● **A tak na co dzień — gdzie właściwie pracujesz?**

— Od 30 lat w „Radoskim". Jestem instruktorem kulturalno-oświatowym w naszym zakładowym klubie.

● **Rozumiem, że rozmawiam z radomianką.**

— Jestem warszawianką. ... rodzice wyjechali ze stolicy ... dzień przed wybuchem po... nia w 1944 roku. Ojciec był ... nierem leśnikiem, mama — ... czycielką. Zamieszkaliśmy ... leśniczówce koło Jedlni-Letnisko. Do Radomia przyjechaliśmy ... piero w roku 1947.

● **Twoją mamę pamiętam. Pani Maria Zięcinowa uczyła ... w szkole podstawowej... Wróć... do współczesności. Wiem, że ... chasz młodzież, a ona ciebie. ... ka wzajemność ucznie mi... przedstawicielami różnych pokoleń zdarza się rzadko... Jak ... dokonałaś?**

— Nie potrafię wyjaśnić. Może dlatego, że staram się jak najwięcej o wszystkim rozmawiać, staram się ... ego zrozumieć? Coraz ... czasu ma na takie rozmowy szkoła, rodzice. Jest to też ... tła autorytetu wychowawcy, ... piekuna.

● **Mówią: „dla Switasowej ... ma sprawy nie do załatwienia". Jak to robisz?**

— To moja tajemnica. Powiem tylko, że załatwiając jakąś sprawę, zawsze staram się ... przedyskutować z właściwymi ludźmi. Jakoś się to udaje. ... dam — układy koleżeńskie ... są bez znaczenia. A w ogóle ... mówią o mnie gwoli ... znacznie dosadniej: „gdzie diabeł nie może — Switasową pośle".

● **Jesteś laureatką nagrody prezydenta miasta. Czy to jedyne odznaczenie, które otrzymałaś?**

— Nie, ale cóż do ... Odznaczenia, to nie moja ... jalność. Nie pracuję przecież dla orderów, choć oczywiście ... jemnie być wyróżnionym. ... się to nie zdarza.

Za rozmowę w imieniu czytelników dziękuje

WOJCIECH OZIMEK

Teksty i preteksty

Jak Kraszewskiemu dokwaterowano instalatorów

Każdy człowiek uważnie śledzący wszystkie wydarzenia w Radomiu (a należy to do obowiązków felietonisty publikującego na miejskiej stronie gazety) zwrócił uwagę na nie zamierzoną, zupełnie przypadkową zbieżność dwóch faktów. Oto wczoraj Muzeum Okręgowe otworzyło uroczyście nową, bardzo interesującą wystawę „Twórczość plastyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego". W tym, znaczącym dla życia kulturalnego miasta, wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa, podkreślając swoją obecnością rangę ekspozycji i szacunek, który winniśmy wielkiemu Polakowi.

Dzień wcześniej, podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej uchwalono, iż ulica Józefa Ignacego Kraszewskiego na odcinku między przecinającymi ją ulicami: Pionierów i Letniskową, zmieni swą nazwę na... Instalatorów. Daleki jestem od kpin ze zbiorowej mądrości radnych, ale słysząc taką wiadomość muszę zaprotestować. Nie mam absolutnie nic przeciw instalatorom, lecz decyzję MRN uważam za absolutnie niepotrzebną i chybioną. Tyle jest różnych nowych ulic w Radomiu...

Radni zapewne będą zdegustowani moim protestem i w stosownym piśmie do redakcji dadzą upust swojemu zdziwieniu, czy nawet oburzeniu na obywatela, który ich wybierał, a teraz krytykuje, korzystając z prasowych szpalt. Nie wątpię również w bogactwo uzasadnień słuszności wniosku i uchwały. Jestem na to przygotowany. Jednak swoje zdanie podtrzymuję z całą stanowczością. W końcu na poczekaniu mogę wymyślić kilka przykładów „uzasadnionych" zmian nazw niektórych radomskich ulic. Na przykład: Stefana Żeromskiego na aleje Kwiatów, Juliusza Słowackiego na Wiaduktową, Henryka Sienkiewicza na Sadową, Dionizego Czachowskiego na Architektów i Budowlanych. Tylko po co?

WOJCIECH OZIMEK

Przed sezonem

ZWOLEŃ. Miejsko-Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji jest już właściwie przygotowany do sobotnio-niedzielnego wypoczynku latem. Są korty o dwóch polach gry, dwa boiska do piłki siatkowej i jedno wymiarowe piłkarskie. Na jeziorze wymieniono pomosty do sprzętu pływającego — 10 rowerów wodnych, 8 kajaków. Bardzo ładny i funkcjonalny jest ogródek jordanowski.

W ośrodku wznoszonych jest 10 domków campingowych i budynek socjalno-administracyjny. Położono już płyty stropowe i ok. 15 czerwca będzie można przekazać pomieszczenia w stanie surowym. Oddanie całości planowane jest na 15 lipca. Termin ten przesuwany był kilkakrotnie, a od października ubiegłego roku prace prowadzone są ze środków na popieranie czynów społecznych. Zawarta została umowa ze **Spółdzielnią Pracy im. Jana Kochanowskiego**.

Opowieści Lasku Kapturskiego.

Nasze propozycje

● Ośrodek Społeczno-Wychowawczy Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" zaprasza wszystkich amatorów biegania na **XIII Bieg Ustroniaków.** Ta tradycyjna impreza rekreacyjna odbędzie się 11 maja br. **Start przy skrzyżowaniu ulic J. Grzecznarowskiego i Osiedlowej o godzinie 10,** natomiast od godz. 9 przyjmowane będą w tym samym miejscu zgłoszenia uczestników.

● 11 maja na stadionie Radomiaka miłośnicy mocnych wrażeń będą mogli zobaczyć — podczas imprezy **„auto-rodeo"** brawurowe popisy kaskaderów. W programie: akrobacje samochodowe, różne warianty jazdy na dwóch kołach, skoki motocyklowe przez stojące samochody, przejazdy przez płonącą obręcz i ścianę ognia, slalomy, poślizgi kontrolowane itp. **Dodajmy, iż pokazy te obejrzą również mieszkańcy innych miast województwa — Przysuchy (10 maja), Wierzbicy (12 bm.), Kozienic (13 bm.). Początek występów zawsze o godz. 17.** Zbiorowe i indywidualne bilety wstępu — w cenie 200 zł na imprezę w Radomiu można nabywać **w** BORT „Gromada", przy ul. Nowotki 9, telefon 294-44. Dzieci do 4 lat pod opieką osób dorosłych mają wstęp bezpłatny.

● Wojewódzki Dom Kultury oraz świetlica osiedlowa „Kubuś Puchatek" SM „Budowlani" zapraszają **na festyn, który odbędzie się w niedzielę na placu przed budynkiem WDK** przy ul. Chałubińskiego 12/14. Wystąpią kapele i zespoły ludowe, dziecięce zespoły taneczne oraz działający przy WDK Zespół Muzyki Młodzieżowej „Idra". Początek — godz. 15.

● Na kolejnych, comiesięcznych seansach **„kina wideo"** w WDK zostaną przedstawione: dziś o godz. 15.00 dwuczęściowy film dla dzieci „W pustyni i w puszczy", a dla młodzieży i dorosłych głośny amerykański obraz wojenny: „Most na rzece Kwai". **Projekcje tego filmu odbędą się dziś i jutro o godz. 19. Bilety w cenie 50 zł — do nabycia w WDK tel. 296-25 oraz 242-63.**

● Radomski Ośrodek Kultury proponuje, szczególnie 30- i 40-latkom, udział w zorganizowanej po raz pierwszy — **nocnej dyskotece,** która rozpocznie się dziś o godz. 22.30 i potrwa do godz. 2. Impreza odbędzie się w kawiarni „Muzycznej" przy ul. Parkowej 1.

● Zarząd Oddziału Miejskiego PTTK w Radomiu zaprasza do udziału w kolejnej **niedzielnej wycieczce,** na trasie Bąkowiec PKP, Sieciechów, Opactwo, Zajezierze PKP — o długości 18 km. Wyjazd — pociągiem o godz. 7.05. Wycieczkę poprowadzi **Jadwiga Łukasiewicz.**

● W niedzielę, 11 bm., o godz. 9 rozpocznie się **wielki kiermasz książki,** zorganizowany przez radomskie księgarnie „Domu Książki" z okazji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Prezentowane będą nowości różnych oficyn, m.in. Wydawnictwa Łódzkiego. Stoiska ustawione będą na ul. Żeromskiego naprzeciw redakcji „Życia Radomskiego". Odbędzie się też spotkanie autorskie z **Tadeuszem Chróścielewskim.**

(bk, kim, rak, ria)

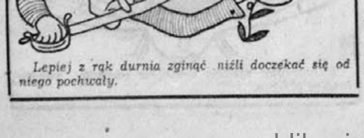

Lepiej z rąk durnia zginąć niźli doczekać się od niego pochwały.

W minionym tygodniu

● Czytelnicy sygnalizowali nam bałagan, panujący w parku „Leśniczówka". Poza tym właściciele psów spuszczają czworonogi ze smyczy, a kilku- i nastolatki urządzają na ścieżkach szaleńcze, rowerowe wyścigi, co stwarza zagrożenie dla spacerujących tam matek z dziećmi.

● W barze „Pizza" przy ul. Moniuszki zaskakuje widok przypraw... na uwięzi. Słoiki z papryką i solą — czy to z obawy przed złodziejami, czy też po to, by uniemożliwić wędrówkę pojemników po stolikach — przywiązano do ściany długimi sznurkami. Wymachiwanie już nieco przybrudzonymi wędzidłami nad talerzem — odbiera apetyt.

● Przy wjeździe do osiedla XXXV-lecia PRL od ul. Struga — przed tygodniem rozkopano część drogi. Nie wiadomo w jakim celu, gdyż od tamtej pory przy wykopach nic się nie dzieje...

● W tak zwanych małych delikatesach przy ul. Żeromskiego sprzedawano klops oraz roladę wieprzową. Różnica w cenie obu wyrobów wynosiła ponad 100 zł, choć wyglądem nie różniły się.

(ria)

Wróżby z chmur

Kto burzą zaczyna pracę...

Kierownik — hydrolog **Grzegorz Wronka** codziennie rano wyjeżdża w teren. Jego kolegę po fachu, **Jerzego Drągowskiego**, też trudno zastać na miejscu. W Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej w **Nowinach** pod Kozienicami „urzęduje" więc stale tylko pięć osób: **Teresa Brodowska, Aleksandra Kurek, Danuta Konarska, Danuta Woźniak i Józef Konofał.** Trójka z nich mieszka na piętrze stacyjnego budynku w warunkach hotelowych, pozostali — w Kozienicach i okolicznych miejscowościach. Na dobrą sprawę w placówce w Nowinach zastać jednak można o każdej porze dnia i nocy tylko jednego meteorologa.

29 kwietnia 1986 r. o godz. 13.00 pełnił dyżur **Józef Konofał.**

— Prowadzę ciągłe obserwacje pogody — wyjaśnia. — Co godzinę rejestruję jej stan i wysyłam informację do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Dzisiaj, punkt 13, w rejonie Kozienic panowało lato. Oficjalny komunikat brzmiałby tak: Zachmurzenie nieba — jedna ósma (cumulus humilis), podstawa chmur — 1500 metrów. Kierunek wiatru wschodni, prędkość — 3 metry na sekundę. Temperatura powietrza — 23,5 stopnia Celsjusza, wilgotność — 43 procent, ciśnienie — 996,5 hektopaskala.

Stacja w Nowinach jest jedyna tego typu placówką w województwie radomskim. Pięć lat wcześniej działała w Świerżach Górnych przy elektrowni. Przeniesiono ją ze względu na lepsze — w Nowinach — warunki obserwacyjne (dużo mniejsze zanieczyszczenie środowiska), a co za tym idzie, możliwość pełniejszej obiektywizacji pomiarów. Jeszcze kilka lat temu z usług stacji korzystało wiele instytucji i przedsiębiorstw. Informacje meteo- i hydrologiczne uzyskiwały za darmo. Z chwilą wdrożenia zasad samofinansowania również Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej z Warszawy zaczął żądać zapłaty. Niewielkie w sumie kwoty — odstraszyły jednak klientów, wierną stacji pozostała tylko Elektrownia „Kozienice".

Niektóre pogodowe parametry ocenia się w Nowinach przez obserwację, inne — przy pomocy przyrządów umieszczonych na zewnątrz i w pomieszczeniach stacji: deszczomierze, heliografy, wiatromierze, termometry, barometry itp. Spośród wszystkich znajdujących się w pokoju pomiarów stoi tylko jeden zwykły popularny przedmiot: zegar — czasomierz.

— Praca tutaj sprzyja refleksji — mówi Józef Konofał. Niemniej i u nas zdarzają się „mocne" przeżycia. Dla mnie wydarzeniem ostatnich miesięcy była pierwsza, podczas mojej pracy, nocna burza z wyładowaniami. Nie znaczy to, że się bałem. Wśród meteorologów krąży takie powiedzenie: „Kto burzą zaczyna pracę, będą mu one towarzyszyć przez całe życie." Co prawda w Technikum Meteorologicznym w Dębem pod Warszawą, które ukończyłem, takich naukowych prawd nam nie przekazywano, ale przecież w każdym ponoć porzekadle tkwi trochę prawdy.

A. WYRZYKOWSKA

Dyżur posła

12 bm. w Urzędzie Gminy w Kazanowie w godzinach 12—13 przyjmować będzie interesantów poseł **Marian Swęd**. 13 maja w Urzędzie Miasta i Gminy w Przysusze w godzinach 10—11 wnioski i interwencje obywateli przyjmować będzie posłanka **Wiesława Góźdź**. Tego samego dnia w godz. 10.20—11.30 w Urzędzie Miasta i Gminy w Szydłowcu dyżurować będzie poseł **Stefan Greguła**.

(jag)

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA — 10 maja 1986 roku. Imieniny Izydora i Antonina. Słońce wschodzi — 3.50, zachodzi — 19.16. NIEDZIELA — 11 maja 1986 r. Imieniny Ingi i Franciszka. Słońce wschodzi — 3.48, zachodzi — 19.18.

RADOM
KINA

„Bałtyk" — „Głupcy z kosmosu" — ang., kol., l. 12, g. 8.30, 12 i 15. „Nieoczekiwana zmiana miejsc" — USA, kol., l. 15, g. 10.30, 17 i 19.30.

„Przyjaźń" — „Pechowiec" — fr., kol., l. 12, g. 9 i 13. Zestaw bajek — pol., kol., bo., g. 11 i 12. „Zaproszenie" — pol., kol., l. 13, g. 15.30 i 17.30. „Ukryty w słońcu" — pol., kol., l. 16, g. 19.30.

„Pokolenie" — „Tymczasowy raj" — węg., kol., bo., g. 13, „Superpotwór" — jap., kol., bo., g. 11, 17.30 i 19.30. „Musisz żyć" — NRD, kol., l. 18, g. 15.30. „Piraci XX wieku" — ZSRR, kol., l. 12, g. 9.

„Odeon" — „Kamienne tablice" — pol., g. 15.30. „Hallo taxi" — jug., l. 13, g. 18. Zestaw bajek — pol., kol., bo., g. 14.

WYSTAWY

Muzeum Okręgowe — ul. Nowotki 12 — wystawa prac Haliny Krysińskiej.

Muzeum Wsi Radomskiej — ul. Szydłowiecka 30 — dojazd MPK — 5, 14, 17 — Pruszaków. Skansen bartniczo-pszczelarski czynny codziennie w godz. 8—15, soboty, niedziele godz. 11—18, poniedziałki — nieczynny. W zabytkowym spichlerzu czynne wystawy: Kultura ludowa ziemi radomskiej oraz wystawa rzeźby Jerzego Krześniaka. Dworek z Pieczyska (ekspozycja wnętrz) i galeria oestotów. Sześcioboczna stodoła — wystawa: „Środki transportu i komunikacji ziemi radomskiej".

Galeria BWA — Dom Gąski i Dom Esterki — Rynek 5 — Galeria autoportretu (ekspozycja stała) oraz wystawa tkaniny artystycznej i rzeźby kameralnej Heleny Sułkowskiej-Pawlik i Władysława Pawlika (otwarcie wystawy o godz. 18).

Wojewódzki Dom Kultury — ul. Chałubińskiego 12/14 — wystawa: IX Wojewódzki Przegląd Fotografii Amatorskiej — Radom-85.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 18 przy pl. Konstytucji 5 — i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja służby zdrowia 406-77, o lekach 293-63 (w godz. 9—16).

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999. Straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91 pogotowie kanalizacyjne 400-65, gazowe 992, cieplne 993, energetyczne 991, pomoc drogowa 981, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

KINA

GRÓJEC: „Odra" — „Diabelskie szczęście" — pol., kol., l. 15, g. 15.30, 17. „Cud niebywały" — jug., kol., l. 18, g. 18.30, zestaw bajek — pol., g. 11.15.

PIONKI: „Chemik" — „Tymczasowy tata" — jug., l. 1..., g. 16, „Miłość Swanna" — fr., l. 18, g. 18, „Dżony i Arnika" — węg., g. 11.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Przeznaczenie" — pol., kol., l. 18, g. 16 i 18, „Sabat czarownic" — węg., kol., bo., g. 11.

KOZIENICE: „Znicz" — „Podróże pana Kleksa" — pol., bo., g. 16, „Sezon na bażanty" — pol., l. 15, g. 20, zestaw bajek — g. 11.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Gandhi" — ang., kol., l. 15, g. 13 i 20, „Na czereśni" — bułg., bo., g. 12.

WARKA: „Przyjaźń" — „Droga daleka przed nami" — pol., l. 12, g. 17, „Wspólnik" — fr., l. 15, g. 19, zestaw bajek — pol., bo., g. 10.30.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

Violetta Villas drży o każdy włos

W brew zapowiedziom VIOLETTA VILLAS nie poszła na stałe do klasztoru. Triumfalnie wróciła na estradę. Przy tej okazji nieco blasku spłynęło na radomskiego fryzjera Wacława Kosika. Uwadze radomianek nie umknął też ów wywiad, w którym znana piosenkarka wspomniała, że właśnie on ją czesze, ani telewizyjne migawki pokazujące, jak przed występem szkonuje ostatnich poprawek przy równie wspaniałych jak zwykle włosach artystki. Od tej pory do zakładu przy ul. Traugutta zagląda jakby więcej klientek...

— Pytają pewnie nie tylko o to, czy gwiazda nadal pielęgnuje włosy naftą, ale też skąd ta znajomość?

— Otóż dzięki... niezwykłemu podobieństwu mojej najmłodszej córki do pani Violetty z czasów jej wczesnej młodości. Odkryła to chyba 8 lat temu, gdy córa, wówczas 16-letnia, podeszła do niej po radomskim recitalu z prośbą o autograf. Umówiły się w restauracji „Europa", a że obydwie mają artystyczne dusze — córka skończyła szkołę muzyczną, szybko znalazły wspólny język. Spotkanie skończyło się u nas w domu. Odtąd pani Violetta bywa w Radomiu co pół roku i od czasu do czasu zwabia sąsiadów pod nasze okna, gdyż nawet w mieszkaniu lubi pośpiewać pełnym głosem. A moje fryzjerskie usługi ceni sobie na tyle, że poprosiła mnie, bym jej towarzyszył przed pierwszym po latach przerwy występem w Teatrze „Syrena".

— Gwiazdy znane są ze swych kaprysów. Skoro przy robieniu fryzur tak często trymasza zwykłe śmiertelniczki, to czesanie artystki musi być chyba prawdziwą torturą...

— Skądże. Violetta Villas jest bardzo cierpliwa, choć tak piękne, długie i gęste włosy wymagają pracochłonnych zabiegów, np. nakładania odżywek w postaci lub nie nafty, którą uważam za skuteczny środek, ale zachodnich specyfików. Nie będę też chyba nietaktowny, jeśli powiem, że pani Villas, choć ma z natury mocne, grube włosy, drży niemal o każdy. Gdy ją czeszę, pyta zaniepokojona, czy został jakiś na grzebieniu. Na co dzień spina je w kok lub splata w warkocz, na estradzie ma rozpuszczone. Czasem jednak udaje mi się namówić ją na drobną innowację. Choćby dopinkę...

— Zapewne pańskiego wyrobu. Wszak w pana zakładzie, jako jedynym w Radomiu, skupuje się włosy.

— Ale coraz mniej pań posiada długie, piękne sploty, a jeszcze mniej chce się pozbyć takiej ozdoby. Dlatego też, gdy dostałem zamówienie, by wystroić w warkocze ponad 20 dziewcząt z Zespołu Tańca Ludowego przy ZDK „Waltara", byłem zmuszony jeździć z prośbą o wsparcie do kolegów z innych województw...

— A ci z Radomia nie obawiają się teraz, że odciąga im pan klientele?

— Moim zdaniem, najsilniejszy magnes to fachowość, a nie chwilowa, choćby bardzo przyjemna popularność. Praktykę w zawodzie, który wybrałem z zamiłowania, rozpocząłem już w 1948 roku, mając 14 lat. By zyskać większą sprawność, uczestniczyłem, choć bez znaczących sukcesów, w międzynarodowych konkursach mistrzów grzebienia. Podczas moich wizyt na Zachodzie, gdzie mieszka jedna z córek z mężem Francuzem, zawsze staram się „łyknąć" nieco fryzjerskiej awangardy. A wracając do kolegów: jedyne uwagi, jakie dotychczas w związku ze znajomością z panią Villas od nich słyszałem, to prośby o załatwienie biletów na jej koncert.

Rozmawiała
M. DUB

(Rozmowa z gen. GUSTAVEM HAGGLUNDEM, dowódcą Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ do Obserwacji Rozdzielenia na wzgórzach Golan)

25 zmiana wraca do kraju

— Panie generale. Rada Bezpieczeństwa ONZ powierzyła panu kierowanie Doraźnymi Siłami Zbrojnymi ONZ na wzgórzach Golan. Przypomnijmy, kto wchodzi w skład i jakie główne zadania stoją przed tą międzynarodową jednostką wojskową?

— Siły Narodów Zjednoczonych do Obserwacji Rozdzielenia (United Nations Disengagement Force — UNDOF) powołane zostały na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w czerwcu 1974 roku, by — zgodnie z osiągniętym wówczas przez Syrię i Izrael porozumieniem o przerwaniu ognia — rozdzielić wojska zwaśnionych stron przez obsadzenie tak zwanej strefy buforowej. W skład UNDOF wchodzą oprócz Kwatery Głównej cztery kontyngenty narodowe: austriacki, fiński, kanadyjski i polski. Dwa z nich, a mianowicie kanadyjski i polski, to jednostki logistyczne, natomiast dwa pozostałe to bataliony polowe realizujące zadania patrolowo-obserwacyjne.

— Już od 12 lat nie dochodzi tu do zbrojnych incydentów. Jest to niewątpliwie zasługa „błękitnych hełmów". Jak wam się udaje przy pomocy tej nielicznej grupy żołnierzy zapewnić pokój w tym tak bardzo zapalnym regionie?

— Istnieją trzy podstawowe zasady, które muszą być przestrzegane przez wszystkich zainteresowanych, aby nasza działalność spełniła postawione przez Radę Bezpieczeństwa cele. Po pierwsze: strony zaangażowane w konflikt muszą mieć absolutne zaufanie do Rady Bezpieczeństwa ONZ, która podejmuje wszystkie ważne decyzje. Po drugie: Doraźne Siły Zbrojne muszą działać przy pełnej współpracy i akceptacji stron konfliktu. I po trzecie: mimo że wojska ONZ są międzynarodowe, muszą umieć działać jako jednolita, zintegrowana jednostka wojskowa.

— Jak, pańskim zdaniem, przebiega proces integracji i adaptacji kolejnych zmian UNDOF do nowych, całkowicie różnych warunków pełnienia służby?

— Po przybyciu każdej nowej zmiany ja i moi koledzy z Kwatery Głównej pilnie obserwujemy proces przystosowywania się żołnierzy do służby w nowych warunkach. Z całą satysfakcją mogę powiedzieć, że w przypadku polskiego kontyngentu, który jest dobrze przygotowywany w kraju, proces ten jest prawie niezauważalny. Od pierwszych dni pobytu na Golanie kierowcy polskich cystern, saperskie grupy rozminowania, pracownicy laboratorium i zaplecza są dobrymi kolegami żołnierzy z innych kontyngentów. Myślę, że jednoczy nas wspólny cel, wspólne nadrzędne zadania wykonywane przez UNDOF na rzecz światowego pokoju. Sądzę, że się nie mylę twierdząc, że Polacy, tak samo jak i żołnierze innych kontyngentów, po wypełnieniu zadań pod flagą ONZ i powrocie do swojej ojczyzny są bogatsi o te właśnie doświadczenia, które wynikają z międzynarodowej współpracy.

— Jakie zadania pan jako dowódca oraz inni przełożeni z Kwatery Głównej UNDOF stawiają przed polskim kontyngentem wojskowym?

— Polska jednostka wykonuje wiele odpowiedzialnych zadań w systemie logistycznym UNDOF — szczególnie w zabezpieczeniu transportu. Ciągłe zaopatrywanie w wodę oddalonych posterunków to bardzo trudne przedsięwzięcie. Polscy żołnierze wykonują tę bezustanną operację bardzo dobrze. Sprawność w tym zakresie jest naprawdę nadzwyczajna, budzi szacunek i uznanie.

Również ważną i przy tym odpowiedzialną rolę spełniają wasi saperzy chroniąc żołnierzy UNDOF w strefie buforowej przed niebezpieczeństwem min, niewypałów i innych tego rodzaju wojennych „pamiątek". Żaden z żołnierzy ONZ nie wchodzi w teren nie mając polskiej gwarancji, że jest on oczyszczony całkowicie i dokładnie.

Polskie laboratorium analityczne także można stawiać za przykład fachowości i odpowiedzialności. Ma to wielki wpływ na kształtowanie morale i nastrojów żołnierzy wewnątrz UNDOF. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z faktu, że pracujący tam fachowcy potrafią bardzo szybko wykryć i zlikwidować czyhające na Europejczyków w tej strefie klimatycznej zagrożenia zdrowotne.

— Jak z perspektywy dotychczasowych 25 zmian polskiego kontyngentu wojskowego dowódca UNDOF ocenia umiejętności, zaangażowanie i postawę żołnierzy ludowego Wojska Polskiego pełniących służbę w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ?

— Na wstępie chciałbym powiedzieć, że co pół roku odwiedza polski kontyngent grupa kompetentnych oficerów, którzy wspólnie z nami analizują potrzeby „Pollogu", a także dotychczasowe ustalenia regulaminowo-organizacyjne. Bliska to i dobra współpraca. Cenimy ją bardzo wysoko. Chciałbym wyrazić głęboką wdzięczność za takie właśnie traktowanie sprawy. Dzięki temu w razie potrzeby „Pollog" potrafi szybko zreorganizować się, przystosowując do nowych zadań i zmienionych warunków.

Jeżeli natomiast chodzi o żołnierzy w niebieskich beretach z białym orłem na ramieniu, to z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że dotychczasowe 25 zmian sprostało powierzonym im zadaniom. Ich żołnierska postawa zasługuje na najwyższy szacunek. Można ją śmiało określić mianem „polskiego stylu" polegającego na łączeniu wysokich kwalifikacji wojskowych i ogólnych z wyróżniającą się umiejętnością harmonijnego współżycia z przedstawicielami innych kontyngentów i miejscową ludnością. Wojsko Polskie może naprawdę być dumne z takich ludzi, jacy je tu, na wzgórzach Golan, reprezentują.

— Co osobiście panu jako przedstawicielowi ONZ a zarazem zawodowemu żołnierzowi daje praca na stanowisku dowódcy Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ?

— Pozwolę sobie tu na refleksję osobistą. Wszyscy jesteśmy oddani sprawie UNDOF. To duże przeżycie: spotkanie z wysoko kwalifikowanymi oficerami z tylu różnych kontyngentów reprezentowanych w pokojowej misji, pracującymi dla jednej sprawy. Starałem się i nadal się staram w miarę swoich możliwości wnieść osobisty wkład w realizację tego zadania. Rozumiem, że tylko przestrzeganie zasad wypracowanych przez ONZ — o których mówiłem na początku naszej rozmowy — a także wzajemne zrozumienie pozwoliło nam stworzyć system dobrej współpracy międzynarodowej, system, pozwalający w tak skomplikowanej sytuacji osiągać liczące się sukcesy.

Dla mnie osobiście praca w gronie międzynarodowym to także ważne, wspaniałe doświadczenie i przeżycie. I tu chciałbym wyrazić moją osobistą wdzięczność za zaufanie, jakim otaczają mnie moi polscy przyjaciele i współpracownicy. A wszystkim polskim żołnierzom życzę powodzenia w ich przyszłej pracy w UNDOF.

Rozmawiał
STANISŁAW RUSZKOWSKI

Każda kolejna zmiana żołnierzy polskich Doraźnych Sił Zbrojnych na Bliskim Wschodzie znajduje czas na poznanie historii krajów, w których aktualnie pełnią służbę. Tutaj nikt nie odjeżdża bez pamiątkowej fotografii sprzed piramid.

CAF — WAF — Wróblewski

Ogórki z Piekoszowa — do Austrii i Czechosłowacji

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Piekoszowie pełnia sezonu. Ponad 85 ton ogórków wyekspediowano już w tym roku do Austrii, Czechosłowacji i Berlina Zachodniego. Piekoszów zaopatruje w te warzywa nie tylko rynek kielecki, ale także łódzki i warszawski. Planuje się, że w tegorocznym sezonie zbierze się w szklarniach 800 ton ogórków.

Zbiór pomidorów ze względu na nieprzyjającą pogodę był o 2 tygodnie opóźniony. Obecnie zbiera się ich po kilkanaście ton dziennie, przeznaczając głównie na rynek kielecki.

Wzorem lat ubiegłych w większych miastach Kielecczyzny uruchomiono 20 stoisk sezonowych. W pomidory i ogórki z Piekoszowa mogą się zaopatrywać w tych punktach sprzedaży mieszkańcy **Kielc, Ostrowca, Buska, Jędrzejowa i Skarżyska.**

Piekoszowskie szklarnie wykorzystane będą również do uprawy kwiatów. Planuje się wyhodowanie 350 tys. chryzantem. Część z nich przeznaczy się na eksport do ZSRR. Z 300 tys. uprawianych tu tulipanów również wiele tysięcy wysłanych zostanie do ZSRR i krajów kapitalistycznych.

Na polach PGR zakończono już wiosenne siewy. Na 70 ha zasiano łubin, na 140 — owies, na następnych 70 — jęczmień. 60 hektarów przeznaczono pod ziemniaki i buraki pastewne.

PGR odczuwa brak rąk do pracy, dlatego też dyrekcja gospodarstwa nawiązała kontakt z kilkoma szkołami rolniczymi i ogrodniczymi. Uczniowie odbywają tu praktyki zawodowe, pomagając w pracy załodze Piekoszowa. W lipcu i sierpniu przebywać będzie w PGR na praktykach młodzież z NRD i studenci z Politechniki Świętokrzyskiej.

(ew)

Tłumy zwolnione od wykonywania pracy

Tysiące ludzi w godzinach pracy, za które biorą pieniądze wałęsa się po ulicach, stoi w kolejkach, załatwia sprawy w urzędach, pracuje społecznie, szkoli się, plombuje zęby, siedzi u fryzjera i dyskutuje o tym, jak rzetelnie pracuje się i zarabia w innych krajach. Dwa tygodnie temu w artykule pt. „Czego nie ma? Ludzi?" nazwałem nieopatrznie ten coraz bardziej rozluźniony związek ludzi z miejscem ich pracy łamaniem dyscypliny, lekceważeniem obowiązków i cwaniactwem.

Napisał do mnie Kornel Kochański z Radomia:

— Czemu redaktor bezzasadnie nęka i przezywa ludzi pracy, którzy w Polsce socjalistycznej nabyli uprawnienia do różnego rodzaju płatnych zwolnień od wykonywania pracy? Obowiązujący stan prawny przewiduje ponad 40 tytułów takich zwolnień. Jeszcze niedawno było ich więcej, ale w sposób bezlitosny ograniczyły je niektóre samorządy pracownicze, wprowadzając wewnętrzne regulaminy pracy. Każdy zatrudniony w uspołecznionej firmie ma prawo do zwolnienia od pracy m.in. dla załatwienia swoich spraw osobistych i rodzinnych, w celu szkolenia, dla wykonywania zadań społecznych, ekspertyz, a także na wezwania przeróżnych władz...

Sprawdziłem. Tak jest. Pan Kornel Kochański ma rację. Niniejszym przepraszam za nękanie i przezywanie ludzi pracy. Niemniej jednak mam kilka swoich niezależnych i samorządnych uwag.

Część zwolnień, zwłaszcza w celach szkoleniowych, jak sprawdziłem, udzielana jest w bardzo szerokim zakresie, mimo że obowiązek ich udzielania nie ma charakteru obligatoryjnego. Niemały udział w pomniejszaniu czasu pracy mają wszelkiego rodzaju urzędy, instytucje gospodarcze, placówki turystyczno-rekreacyjne, opieki zdrowotnej, administracje mieszkaniowe, które niedogodnymi dla interesantów godzinami przyjęć komplikują załatwianie spraw, zmuszając zainteresowanych do wielokrotnego osobistego przychodzenia do biura. Z drugiej jednak strony pracownicy nie wykazują większego zainteresowania wykorzystaniem swojego czasu wolnego na załatwianie spraw osobistych bądź na wykonywanie zadań społecznych. Dysponuję licznymi przykładami udzielania zwolnień pracownikom w celu załatwienia przez nich spraw osobistych w godzinach pracy, mimo że istnieją możliwości załatwienia ich w czasie pozasłużbowym. Okolicznością skłaniającą pracowników do korzystania w nadmiernym stopniu z wszelkiego rodzaju zwolnień z pracy, jest nieegzekwowanie w pełni obowiązku odpracowania czasu wyjścia z zakładu w godzinach służbowych w celach prywatnych, bądź niepotrącania za ten czas wynagrodzenia. Naruszaniu tej zasady sprzyja brak pełnej ewidencji zwolnień pracowników, godzin wyjścia i powrotu do zakładu oraz celu zwolnienia.

Ciągoty do załatwiania spraw osobistych w czasie pracy potwierdziły kontrole. Wynika z nich m.in., że jeżeli nawet instytucja czynna jest w niektóre dni tygodnia w godzinach popołudniowych, to frekwencja w tym czasie jest niewielka, lub nawet brak jest w ogóle interesantów. Niektóre instytucje obsługujące pracowników, z powodu braku interesantów zlikwidowały dyżury w godzinach popołudniowych.

Uważam, że jeżeli chcemy mieć poza złotówkami coś niecoś w sklepach czas najwyższy stosować w praktyce zasadę, że płaci się tylko za pracę. W tym celu należałoby nałożyć na urzędy, instytucje i organizacje, odrywające ludzi od pracy obowiązek zwrotu utraconych zarobków. Wówczas na pewno zmniejszyłaby się liczba różnego rodzaju wezwań administracyjnych, usprawniono by pracę administracji państwowej i umocniono zasady samorządności przedsiębiorstw. Mam takie propozycje, ale być może nie mam racji.

STANISŁAW BERUS

Złośliwy grymas historii?

Gdy Gary Powers zapinał o świcie pasy w kabinie samolotu na peszawarskim lotnisku — świat przygotowywał się do najważniejszej próby wyjścia z okresu „zimnej wojny". Był 1 maja 1960 r. Szpiegowski samolot U-2 startował do kolejnego lotu szpiegowskiego nad terytorium Związku Radzieckiego. Dyplomaci i politycy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji przygotowywali mającą nastąpić za 16 dni paryską konferencję przywódców „wielkiej czwórki".

O 5.26 samolot wystartował, o 8.53 został zestrzelony. Zamiast odprężenia powróciły temperatury zimnowojenne. Duch Camp David, gdzie uprzednio spotkali się Chruszczow z Eisenhowerem, pozostał niematerialny.

Co stanie się z duchem Genewy, gdzie kilka miesięcy temu rozmawiali Gorbaczow z Reaganem?

Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki, historia nie lubi się powtarzać — zadomowione w naszym języku zwroty retoryczne nie ukryją faktu, że nierzadko, że nieidentycznie, ale jednak się powtarzają pewne sekwencje zdarzeń. Nie wydaje się, aby mogło to następować przypadkiem. Źródłem zdarzeń są ludzie oraz zasady, którymi się kierują. Gdy nawet ulegnie zmianie zestaw kluczowych nazwisk, ale niezmienne pozostaną zasady — historia będzie miała szansę powtórzenia się.

Z opublikowanych dotąd dokumentów nie wynika, aby wysyłając Powersa w szpiegowską misję prezydent USA lub koła wojskowe zamierzali storpedować „szczyt" „wielkiej czwórki", czy też planowaną na czerwiec 1960 r. wizytę Eisenhowera w ZSRR. Nie był to pierwszy lot U-2, tyle że dotąd Związkowi Radzieckiemu nie udawało się zestrzelić szpiegowskiego samolotu. Prezydent zdawał sobie sprawę ze spodziewanej reakcji Moskwy na szpiegowski lot przeprowadzany w bezpośredniej bliskości paryskiej konferencji i w atmosferze wychodzenia z okresu napięć i nieufności. Zakazał nawet przeprowadzania go po 1 maja.

Czym w takim razie tłumaczyć, że do lotu jednak doszło i to w terminie najbardziej prowokacyjnym — w dniu tradycyjnej pierwszomajowej manifestacji? Odrzucając hipotezę o celowym działaniu można by przypuścić, że zawinił brak wyobraźni czy zdolności przewidywania. Lecz to prowadziłoby do wniosku, że w Białym Domu i Pentagonie zasiadali wówczas nieodpowiedzialni ludzie o umysłowościach dzieci — a tak przecież nie było. Pozostaje więc tylko jedno — amerykańskich przywódców cechowała niezwykła arogancja i przekonanie o specjalnych, nawet w stosunku do Związku Radzieckiego, uprawnieniach. Jak pisze historyk amerykański Michael R. Beschloss w wydanej właśnie książce „Mayday" poświęconej epizodowi U-2, Eisenhower w rozmowach prywatnych zaznaczał, że „gdyby oni to nam zrobili", mogłoby to zapoczątkować wojnę nuklearną.

Minęło 26 lat, po genewskiej rozmowie Gorbaczow — Reagan zbliża się radziecko-amerykański „szczyt" jesienny, na który można było liczyć jako na moment przełomowy. Sytuacja światowa dojrzała do przełomu, gdyż znalazła się u progu zmiany już nie ilościowej, lecz jakościowej — oczywiście w kierunku zdecydowanego pogorszenia. Michaił Gorbaczow dowodzi swej głębokiej świadomości stanu rzeczy i stara się nie dopuścić do zatrzaśnięcia drzwi. Ronald Reagan w tym samym czasie walczy o 100 mln dolarów dla nikaraguańskich „Contras", atakuje Libię, nakazuje kontynuację doświadczeń z bronią atomową. Hołubi rebeliantów z Angoli, wspiera afgańskich „duszmenów" i ekspediuje amerykańskie okręty na radzieckie wody terytorialne Morza Czarnego. Czyżby przestraszył się ducha Genewy? „Prezydent Reagan — pisze Reginald Dale na łamach brytyjskiego „Financial Times" — chciałby poprawy stosunków z Moskwą, chciałby też porozumienia w sprawie kontroli zbrojeń, pod warunkiem jednak, iż cele te zrealizowane będą, w większym lub mniejszym stopniu, na jego własnych warunkach... Panująca w Waszyngtonie nowa atmosfera pewności siebie zachęca przedstawicieli administracji do szczerego stawiania sprawy — chęć poprawy stosunków z ZSRR nie powstrzyma USA od dotychczasowego postępowania".

Tak, jak nie powstrzymała ich przed wysłaniem Gary Powersa nad Swierdłowsk.

MAREK JUSTO

Prace porządkowe

Człuchów (miasto w woj. słupskim) znany jest ze zdobywania laurów w wojewódzkich i krajowych konkursach „Mistrza Gospodarności". Mieszkańcy Człuchowa wiele uwagi i czasu poświęcają czynom społecznym. Ostatnio zbudowali na dziedzińcu XIV-wiecznego zamku piękny amfiteatr. Obiektem opiekuje się człuchowska młodzież.

Na zdjęciu: młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących podczas prac porządkowych na terenie amfiteatru i okolic zamku.

CAF — S. Kraszewski

Uniwersytet rozwija wszystkie zdolności, między innymi głupotę.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa

● Z Kielc i województwa ● Z województwa i Kielc ● Z Kielc i województwa ●

ROZŻALONY wycinaniem drzew w miastach napisałem w jednym z felietonów: „...Tak jest, zabijmy te drzewa, wygońmy ptaki z naszych miast, zalejmy wszystko, co żywe i zielone betonem...”. No i proszę, to złowieszcze zawołanie wprowadził w życie, jakże okrutnie, jeden z naczelników. Na jubileusz swego grodu postanowił zrobić generalne porządki. Okazało się rychło, że najbardziej brudzą nie ludzie, a wszelkie dziko żyjące ptaki. Jakże jednak wygonić z miasta, za przeproszeniem, „srających” — na głowy mieszczan i kuracjuszy — nieproszonych lokatorów fruwających? Nie wypłoszysz, nie przegnasz. Można jedynie zabić.

Zwrócił się więc pan naczelnik do miejscowego koła myśliwych z propozycją nie do odrzucenia — zróbcie sobie panowie polowanko w mieście. I zrobili. 30 kwietnia,

Dzień jak co dzień

Krwawe łowy

2 i 3 maja w parku zdrojowym, na ul. Mickiewicza rozległy się salwy egzekucyjne. Padły od nich kawki i gawrony!

Rzeź ptaków. Trudno zrozumieć, kędy chodzi „ludzka” myśl. Przed kilkoma laty w kieleckim parku strącano gniazda z pisklętami. Teraz już strzela się do ptaków. Daleko zaszliśmy w okrucieństwie wobec przyrody. Narzekamy na przemysł, że zatruwa, niszczy — ale bądź co bądź, nie zabija z zimną krwią!

A panowie myśliwi głoszą, że obca im jest krwiożerczość, co nie przeszkadza w strzelaniu do bezbronnych ptaków miejskich, a także do psów i kotów.

Jeżeli dziki ptak, kawka, wrona, gawron, gołąb chce mieszkać w pobliżu człowieka, to znak, że jeszcze środowisko nie jest tak zapaskudzone. I powinniśmy się cieszyć z tych wróbli, kosów, bo mają precyzyjne urządzenia do wykrywania wszelkich szkodliwych substancji.

Będzie prawdziwą tragedią człowieka, gdy zaczną od niego uciekać zwierzęta. Silnie zaś zabiegamy, aby bały się nie tylko naszego smrodu, ale także naszych zbrodniczych instynktów.

(JUR)

Szlakiem świątecznych spacerów

Kędy szumiał bór...

Od niepamiętnych czasów pasma Telegrafu, Bukówki, Posłowic, Biesaka porastał jodłowo-bukowy las puszczański. U podnóża gór biegł piaszczysty trakt handlowy łączący Kielce z Krakowem. Jeszcze w latach czterdziestych wzdłuż drogi tkwiły bielone wapnem kamienie milowe i wisiały na przydrożnych jodłach kapliczki — aby nocą zły na manowce wędrowców nie sprowadzał.

Wzgórze znane wszystkim kielczanom jako Telegraf nosiło niegdyś nazwę Hałasa Góra. W czasach marszu armii napoleońskiej na wschód wybrano trójwidlastą jodłę na jej szczycie, w **koronie umieszczono drewnianą podłogę i stanęła tam opalana olejem lampa astralna. Przez lata służyła jako stacja przekaźnikowa sygnałów świetlnych nadawanych na linii Radom — Pińczów. Od tego czasu górę zaczęto nazywać Telegrafem,** a trójwidlastą jodłę „patrolem” lub „patrą”. Niestety, nie doczekała naszych czasów. Huragan w 1945 roku zwalił jodłę i ogołocił z lasu całą górę.

Tereny Telegrafu są dziś objęte ścisłą ochroną i wchodzą w obręb Parku Kultury i Wypoczynku. Przeznaczone zostały głównie na urządzenia sportów zimowych. **Oddany do użytku w 1975 roku wyciąg narciarski o długości 500 m i stok zjazdowy zakończyły pierwszy etap zagospodarowywania Telegrafu.** Kieleccy narciarze nie muszą już wyjeżdżać do Zakopanego czy Karpacza, aby zażyć białego szaleństwa.

W projektach było także **wybudowanie u podnóża jadłodajni, placów gier, służących zimą jako lodowisko, wzniesienie stylowego obiektu dla maszynowni i kas biletowych.** Zrodził się nawet **pomysł budowy wyciągu gondolowego.** Zaczynałby się u stóp Kadzielni w rejonie ul. Nowotki, przebiegał nad terenami Parku Kultury i Wypoczynku, a kończył pod Skocznią. Panoramę miasta można byłoby podziwiać z 4-osobowych oszklonych kabin. Na razie jest to jednak pieśń przyszłości, wszak inwestycje parku obliczono na dziesięciolecia.

Natomiast **spalonego, zdewastowanego blaszaka na szczycie góry** (na zdjęciu) w żaden sposób nie można uznać za obiekt stylowy. Ci, którym tchu w piersiach nie zabraknie mogą wdrapywać się pieszo na szczyt Telegrafu i przy słonecznej pogodzie patrzeć jak rozrasta się miasto. A od czasu do czasu sięgnąć do bogatej historii związanej z górą. **Poszukać śladów dawnych koszar artyleryjskich wybudowanych przez kieleckiego przemysłowca Owczarowicza. Dla potrzeb budowli wycięto wtedy 28 hektarów lasu,** wokół czworokątnego placu powstał rząd długich na 80 m stajni, trzy piętrowe budynki, wodociąg ze źródeł leśnych, ogród owocowy z sadzawką i pomnik z popiersiem cara Mikołaja II. **Po I wojnie światowej stacjonował tu 2 pułk artylerii lekkiej,** a w 1939 roku koszary zajął Wehrmacht. Tereny Telegrafu i Bukówki są też miejscem pamięci narodowej. **W starych koszarach znajdował się obóz jeńców radzieckich, mogiły na cmentarzu na Bukówce kryją ciała tysięcy zamorzonych głodem żołnierzy.**

Tak to w malowniczej scenerii zalesionych wzgórz Telegrafu historia przeplata się z teraźniejszością. Tam, gdzie niegdyś szumiał jodłowy bór, powstają nowe osiedla domków jednorodzinnych.

J. SZAREJKO
Fot. A. Pęczalski

Patronat nad szkołą

Od 7 maja SP nr 21 im. mjr. Henryka Sucharskiego w Kielcach ma swój zakład patronacki. Oddział zaplecza technicznego Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Budownictwa „Transbud” współpracował co prawda ze szkołą już wcześniej, ale jak to w życiu bywa, lepiej spisać umowę na papierze. W obecności sekretarza KM PZPR, **Jerzego Suchańskiego,** przedstawicielki Wydziału Oświaty i Wychowania w Kielcach, mgr **Elżbiety Kutrzeby,** licznie zgromadzonych uczniów i nauczycieli z dyrektorką szkoły, **Wandą Janik,** przedstawicieli zakładu z dyr. naczelnym, mgr. **Ludwikiem Czeczotem,** obie zainteresowane strony podpisały szczegółową umowę.

Zatem już od dziś do obowiązków „Transbudu” wobec otoczonej opieką placówki należeć będzie współpraca w zakresie polepszania bazy materialnej szkoły, udział w wykonywaniu pomocy naukowych i napraw obiektu, a także, z czego najbardziej cieszą się uczniowie, udostępnianie środków transportu m.in. na wycieczki szkolne. Pomoc będzie obustronna, gdyż czarno na białym spisano, że uczniowie pomagać będą przy organizacji uroczystości i imprez dla pracowników „Transbudu”. Mile widziani są chętni do zwiedzania zakładu i nauki w przyzakładowej szkole przedsiębiorstwa. A że deklaracje powyższe nie są patykiem na wodzie pisane niech świadczy fakt, że zakład jeszcze przed uroczystym podpisaniem umowy przystąpił energicznie do oczyszczania terenu wokół szkoły z gruzu, śmieci, złomu, nagromadzonych tu od 2 lat. **(kwk)**

WDK zaprasza

Filmy etnograficzne

Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach zaprasza do udziału w Wojewódzkim Przeglądzie Filmów Etnograficznych. Przegląd rozpocznie się w najbliższy **poniedziałek, 12 maja,** referatem prof. **R. Reinfussa** **nt. „Film jako narzędzie dokumentacji etnograficznej”.** Tego samego dnia odbędzie się także projekcja filmów z Polski i Słowiańszczyzny o obrzędach ludowych oraz spotkanie pracowników kultury Kielecczyzny ze specjalnym pokazem filmów będących przykładami dokumentacji kultury ludowej woj. kieleckiego.

Natomiast **13 bm.** organizatorzy przewidują referat dr. **J. K. Makulskiego** pt. **„Film etnograficzny a zrozumienie różnorodności kulturowej świata”** oraz filmy z terenów pozaeuropejskich o różnych przejawach kultury. (bas)

Wczasy lingwistyczne

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizuje wczasy lingwistyczne w Bułgarii — z zajęciami z języka angielskiego. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Biuro TWP przy ul. Leśnej 9, tel. 463-30, 465-41. Liczba miejsc ograniczona. (jel)

Najmłodsi poloniści

Na XV Konkursie Języka Polskiego dla uczniów szkół podstawowych 30 finalistów z całego województwa, wyłonionych spośród przeszło 1400 uczestników eliminacji międzyszkolnych, zaprezentowało wiedzę, której nie powstydziliby się tegoroczni maturzyści.

Uczniowie popisali się najpierw umiejętnościami recytatorskimi i oratorskimi.

Potem za stołami zasiedli członkowie komisji, której przewodniczyła mgr **Wiesława Szulerz** z Oddziału Doskonalenia Nauczycieli. Posały w ruch zestawy pytań. „Przedstaw dwa gatunki literackie, różniące się co najmniej trzema cechami”, „Zdefiniuj pojęcia: mit, baśń, legenda”, „Porównaj postacie z »Pana Tadeusza« i »Zemsty«” — oto niektóre z nich.

— Tegoroczny konkurs — mówi mgr **Helena Nawrocka,** nauczycielka z SP nr 22 w Kielcach i członek komisji egzaminacyjnej — stoi na wysokim poziomie. Pytania, zwłaszcza te z teorii literatury, są trudne. Bez dużego wkładu pracy pozalekcyjnej ze strony nauczyciela i ucznia nie można marzyć o zajęciu miejsca w ścisłej czołówce.

Udało się to uczniom kieleckich szkół. I miejsce ex aequo zajęli: **Wojtek Antosik** z SP nr 18, przygotowany przez mgr **Aleksandrę Telińską, Iwona Zapała** z SP nr 9, uczennica mgr **Ewy Arendarskiej** oraz **Joanna Pytel** z SP nr 1, z klasy mgr **Heleny Helis.** **(kwk)**

Komunikat MPK

MPK w Kielcach informuje, że w poniedziałek, 12 bm., od godz. 9 ulegają zmianie trasy linii 13, 21 i 28. W związku z zamknięciem wschodniej jezdni ul. Żelaznej autobusy jadące w kierunku al. IX Wieków Kielc kursować będą objazdem: ul. Waligóry i Buczka. W kierunku przeciwnym — bez zmian.

Reporterzy „SL” czekają na sygnały tel. 443-45

„Jarmark” w Kielcach

Dobra muzyka, widowiskowy sport, rozrywka, dowcip i satyra — wszystko to można znaleźć w popularnym telewizyjnym „Jarmarku”. Ucieszy więc kielczan wiadomość, że 17 bm. o godz. 16 i 19.30 ten popularny program wraz z Krzysztofem Szewczykiem, Wojciechem Pijanowskim i Włodzimierzem Zientarskim gościć będzie w kieleckiej hali widowiskowo-sportowej. Przyjadą też: Urszula, „Papa Dance”, „Uniwerse”, „Gedeon: Jerubal”.

Bilety do nabycia w kieleckiej „Estradzie”, tel. 447-53. **(j. ch.)**

Jak w bajce

Grimm, Andersen, Brzechwa, Tuwim, baśnie z różnych stron świata, „Kubuś Puchatek”, „Zima Muminków” oraz... „Skąd się biorą dzieci” — zapowiedzi księgarzy sprawdziły się i na kieleckim kiermaszu atrakcyjnych tytułów wystarczyło na co najmniej kilka godzin ciągłej sprzedaży. W trakcie imprezy spotkaliśmy dyrektora obchodzącej 65-lecie oficyny wydawniczej „Nasza Księgarnia”, **Czesława Wiśniewskiego.**

— Czy dzisiejsza oferta jest zapowiedzią, że w księgarniach będziemy kupować książki, których poszukujemy?

— Należy ją traktować z umiarkowanym optymizmem. W porównaniu z rokiem 1982 książek dla dzieci jest trzykrotnie więcej, a mimo to nie zaspokajamy popytu. Duży nakład, 200 tys., baśni Andersena też nie sprosta zapotrzebowaniu. Z drugiej strony nie możemy wydawać tylko i wyłącznie książek-rarytasów. Po kilku latach przerwy powracamy do kiermaszy. Na nich właśnie można kupić książkę, na którą nie można trafić w księgarni.

Do późnych godzin wieczornych na stoiskach na kieleckim deptaku sprzedano **książek za ponad 3 mln zł.**

(kk)

Mateczniki świętokrzyskie

Leśnicy stwierdzili, że przebywające w lasach świętokrzyskich jelenie, daniele i sarny urządzają częste „wycieczki” do innych kompleksów leśnych. Zwierzęta opuszczają swoje mateczniki i wędrują do lasów sąsiednich województw, doświadczeni wędrowcy przepływają nawet rzeki i odwiedzają tereny za Wisłą i Pilicą, by po pewnym okresie powrócić w rodzinne strony.

Wędrowne są również dziki. Watahy dzików dążą przeważnie do lasów dębowych, w których pod drzewami zachowały się żołędzie, będące ich wielkim przysmakiem. Dziki są także amatorami nasion buków.

Wiele zwierzyny gromadzi się w pobliżu „leśnych gospód” — punktów dokarmiania, które założono we wszystkich większych kompleksach leśnych. W „gospodach leśnych” wykładane są przez leśników i myśliwych różne przysmaki, m.in. owies, siano, lizawki oraz lizawki z soli. **(aki)**

Po wyroku

Koniec szajki

Grasowała w Warszawie, Kielcach, Katowicach i w paru mniejszych miejscowościach, włamując się do mieszkań, sklepów, okradając hotele robotnicze. Szajka — kilku młodych mężczyzn oraz jedna kobieta — wdzierała się do mieszkań — najczęściej podstępem, także przy pomocy podrobionych legitymacji — a gdy w domu nie było nikogo, po prostu wyważała drzwi łomem. Po dostaniu się do środka terroryzowała domowników straszakiem, brzytwą, biciem, wiązaniem rąk, owijaniem głowy ręcznikami. Rabowała wszystko co popadło: biżuterię, pieniądze, wartościowe książki, jak na przykład zbiór mszy odprawianych przez papieży od 1890 roku. W jednym z mieszkań kieleckich ogłuszono właścicielkę, a jej małoletniego syna związano rajstopami, okręcając mu głowę koszulą. Po wdarciu się do plebanii w województwie opolskim rabusie zagrozili domownikom straszakiem i brzytwą, związali ręce, omotali głowy ubraniami. Przez parę miesięcy 1983 roku przestępcy dokonali kilkunastu niezwykle zuchwałych włamań, wynosząc łupy milionowej wartości. Ze swymi ofiarami postępowali niezwykle brutalnie i z okrucieństwem, świadomie narażając ich zdrowie i życie.

Zostali ujęci przez kieleckich milicjantów i stąd proces pierwszej grupy z tej szajki odbył się w Sądzie Wojewódzkim w Kielcach. **Zapadły surowe wyroki.**

Krzysztof Chmiela, ur. w 1955 roku w Kielcach, **skazany został na 15 lat pozbawienia wolności i 1 milion zł grzywny oraz pozbawienie praw publicznych na lat 10.**

Dariusz Kołomański, ur. 1964 r. w Kielcach — 13 lat, 1 mln zł grzywny, pozbawienie praw publicznych — 8 lat.

Andrzej Brożyna, ur. 1964 r. w Bielinach — 12 lat, 1 mln zł grzywny, 8 lat pozbawienia praw publicznych.

Henryk Materka, ur. 1964 r. w Suchedniowie — 8 lat, 300 tys. zł i 8 lat pozbawienia praw.

Lech Kowalski, ur. 1958 r. w Warszawie — 8 lat, 350 tys. zł., 5 lat pozbawienia praw.

Henryk Biskup, ur. 1949 w Wilkowie — 6 lat, 300 tys. zł i 5 lat nadzoru ochronnego.

Dariusz Stępień, ur. 1965 r w Kielcach — 3 lata, 300 tys. zł grzywny.

Proces pozostałych członków szajki odbędzie się w innym terminie. (g)

Lepiej z rąk durnia zginąć, niźli doczekać się od niego pochwały.

● **Na wycieczkę kolarską** trasą: Kielce — Dyminy — Suków — Niestachów — Radlin — Kielce zaprasza Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach. Spotkanie z przewodnikiem w niedzielę, 11 bm., o godz. 9.30 przy ul. Sienkiewicza 34 (biuro PTTK).

● **„Giełda staroci”** odbędzie się 11 bm. od godz. 10 w holu kieleckiego WDK.

● Na zalewie kieleckim odbędą się w niedzielę, 11 bm w

Notatnik

godz. 8-14 **młodzieżowe zawody spławikowe.** Pozostali wędkarze proszeni są o niezajmowanie miejsc.

● **Kurs kosmetyczny** rozpoczyna się w poniedziałek, 12 bm. o godz. 17.30 w SDK „Amonit” przy ul. Kryształowej 1 w Kielcach. O godz. 18 klub zaprasza seniorów na spotkanie nt. „Uniwersytet Trzeciego Wieku”.

● **Drezno i Miśnia na obrazach plastyków amatorów** z Kielc, Skarżyska-Kam. i Starachowic — wystawa poplenerowa czynna jest do 20 bm. w DK „Budowlani” przy ul. Urzędniczej w Kielcach.

Tydzień PCK

Trwa **Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża** obchodzony w tym roku pod hasłem „Czerwony Krzyż symbolem pokoju i przyjaźni”. Ponad 120-tysięczna rzesza członków PCK woj. kieleckiego uczestniczy w imprezach popularyzujących idee czerwonokrzyskie: **honorowe krwiodawstwo, pomoc ludziom starym, samotnym, chorym, oświatę zdrowotną, czystość, zdrowie.**

Na budynkach zarządów rejonowych PCK, placówkach oświatowych, powiewają flagi z czerwonym krzyżem. W zakładach pracy, fabrykach, na skwerach i w parkach rozwieszono plakaty o tematyce zdrowotnej. Odbywają się kwesty uliczne. Młodzież i siostry PCK zbierają pieniądze, przeznaczone dla ludzi biednych, najniżej uposażonych, dla rodzin wielodzietnych. Kontynuowana jest zainicjowana w ub. r. przez ZW PCK i **Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną** akcja sanitarno-porządkowa **„Czerwonokrzyska Wiosna”.** W ramach czynów społecznych uprzątane są ulice, parki, trawniki, zagrody i obejścia wiejskie.

W szkołach przeprowadzane są konkursy: „Nasza szkoła — dobrym przykładem kultury zdrowotnej”, „Twoje zdrowie — twoja przyszłość”, „Turniej wiedzy o zdrowiu”, eliminacje drużyn medyczno-sanitarnych.

◆ Kwesty uliczne ◆ „Czerwonokrzyska Wiosna” ◆ Oświata zdrowotna ◆ Pochody pokoju

Najciekawsze imprezy odbyły się w Kielcach, Ostrowcu, Końskich i Pińczowie.

Kielce. Obchody Tygodnia PCK **są kontynuacją Miesiąca Kultury Zdrowotnej.** We wszystkich szkołach zorganizowano uroczyste apele, rady pedagogiczne, spotkania ze służbą zdrowia, honorowymi krwiodawcami. Młodzież przygotowywała krótkie programy artystyczne. Zainaugurowane one zostały występem dzieci z Klubu **„Wiewiórka” z SP nr 31 na Podkarczówce.** Inicjatywą kielecką jest zorganizowanie w **lokalu ZM PCK przy ul. Kościuszki wystawy dorobku kół PCK, którą zwiedzać można codziennie w godzinach 9-16.** Wystawa będzie czynna do 15 bm.

Tylko podczas jednej kwesty ulicznej młodzież zebrała ponad 20 tys. zł, które przeznaczone zostały dla podopiecznych sióstr PCK. **Z** okazji Tygodnia PCK Kieleckie Zakłady Papiernicze wydrukowały specjalne plakaty i notesy, które zostaną rozprowadzone wśród mieszkańców miasta.

Ostrowiec. W dwu filiach Biblioteki Miejskiej zorganizowano wystawę plakatu czerwonokrzyskiego. Natomiast w Domu Technika, na zakończenie obchodów odbędzie się spotkanie aktywu organizacji z władzami miasta. 11 bm. zostaną w mieście uruchomione **dwa punkty bezpłatnego mierzenia ciśnienia.**

Końskie. W największych **sklepach** i domach towarowych miasta przez megafony wygłaszana jest pogadanka nt. historii działalności PCK, a także ochrony zdrowia i profilaktyki zdrowotnej.

Pińczów. Barwny pochód złożony z przedstawicieli szkolnych i zakładowych kół PCK z flagami czerwonokrzyskimi przemaszerował przez ulice miasta. Przed pomnikiem poległych żołnierzy złożono wiązanki kwiatów i oddano hołd wszystkim, którzy walczyli o wolność ojczyzny.

(bas)

Co, gdzie, kiedy? ● Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA — 10 maja 1986 roku. Imieniny Izydora i Antonina. Słońce wschodzi — 3.50, zachodzi — 19.14. NIEDZIELA — 11 maja 1986 r. Imieniny Ingi i Franciszka. Słońce wschodzi — 3.48, zachodzi — 19.18.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — 10.V. — „Rewizor” — g. 18. 11.V. — „Rewizor” — g. 18.

PAŃSTWOWY TEATR LALKI I AKTORA „KUBUŚ” — Osiedlowy Dom Kultury „Sabat” — (osiedle Świętokrzyskie) — 11.V. — „O Słońcu, Księżycu i Wietrze” — g. 10.30.

KINA

„Romantica” — „Cud niebywały” — jug., l. 18, g. 11 i 20. „Skorumpowani” — fr., l. 15, g. 8.45, 10.15, 13.30 i 17.45.

„Moskwa” — 10.V. — „Kukułka w ciemnym lesie” — pol. l. 15, g. 9 i 14. „Greystoke — Legenda Tarzana władcy małp” — ang., l. 12, g. 11.30, 16.30 i 19. 11.V. — „Greystoke — Legenda Tarzana władcy małp” — ang., l. 12, g. 8.30, 12, 14.30, 17. Poranek — zestaw bajek — pol., bo., g. 11. „Kukułka w ciemnym lesie” — pol., l. 15, g. 19.30.

„Studyjne” — 10.V. — „Na wszystkich niedostępnych drogach” — pol., l. 18, g. 15.35, 17.15 i 19.30.

„Skałka” — 10.V. — „Akcja pod Arsenałem” — pol., l. 12, g. 15. „Noce i dnie” — cz. I, pol., l. 12, g. 16.45. „Wilczyca” — pol., l. 18, g. 19.30. 11.V. — Zestaw bajek — pol., bo., g. 11.30. „Ślad bobra” — NRD, bo., g. 13.30. „Akcja pod Arsenałem” — pol., l. 12, g. 15. „Noce i dnie” — cz. II, pol., l. 12, g. 16.45. „Wilczyca” — pol., l. 18, g. 19.30.

„Robotnik” — 10.V. — „Spokojnie, to tylko awaria” — USA, l. 15, g. 13 i 14.45. „Seksmisja” — pol., l. 15, g. 16.45, 19. 11.V. — Bajki — bo., g. 12. „Jaś i diabełek” — bo., g. 13. „Seksmisja” — pol., l. 15, g. 14.45, 17 i 19.

„Sabat” — 10.V. — „Bułeczka” — pol., bo., g. 14. „Vabank II czyli riposta” — pol., l. 15, g. 15.45 i 17.45. 11.V. — Zestaw bajek — pol., bo., g. 13. „Bułeczka” — pol., bo., g. 14. „Vabank II czyli riposta” — pol., l. 15, g. 15.45 i 17.45.

„Amonit” — 10.V. — „Zasieki” — pol., l. 15, g. 18. „Dzieje grzechu” — pol., l. 18, g. 18. 11.V. — Zestaw bajek — pol. bo., g. 11. „Zasieki” — pol., l. 15, g. 16. „Dzieje grzechu” — pol., l. 18, g. 18.

MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM — Pl. Partyzantów: wystawy stałe: Galeria współczesnego malarstwa polskiego, „Broń w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach”, „Przyroda Kielecczyzny”, wystawy czasowe: „Epoka brązu na Kielecczyźnie”. Czynne we wtorki w godzinach 10—18, w pozostałe dni w godz. 10—17, w poniedziałek i środę — nieczynne.

NARODOWE „PAŁAC” — plac Zamkowy — „Wnętrza pałacowe XVII i XVIII w.” — „Galeria malarstwa polskiego” — czynne od 9 do 16.

DOM ŚRODOWISK TWÓRCZYCH „Pałacyk T. Zielińskiego” — wystawa malarstwa Eiko Shimizu (Japonia) w dniach 26.IV. — 18.V.86 r.

GALERIA BWA „PIWNICE” — wystawa malarstwa i rysunku Waldemara OLESZCZAKA. Czynne w godz. 12—17, w niedzielę od 11 do 15.

GALERIA XXXVII Klub MPiK ul. Szkolna — wystawa malarstwa — Bogdana PTAKA.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ — Park Etnograficzny w Tokarni (dojazd PKS) — czynne w godz. 10—17.

DYŻURY OSTRE

SZPITALE: 10.V. — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czarnów, 11.V. — Oddziały Wewnętrzny i Chirurgiczny — Czerwona Góra, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 510-06, 467-43.

Informacja o lekach — czynna w godzinach 7.30—15.30 — telefon 323-22.

APTEKI DYŻURNE: Dyżur nocny pełnią: Apteka nr 29-001 przy ul. M. Buczka 27/29 Apteka nr 29-008 przy ul. Sienkiewicza 18.

PORADNIE DYŻURNE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 11—21. W niedzielę w godz. 8—13. Stomatologiczna — Przychodnia Rejonowa nr 15, ul. Karczówkowska 35, czynna w niedziele i święta w godz. 7—21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie milicyjne	— 997
Pomoc drogowa	— 981
Pogotowie energetyczne	— 991, 994

Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów ulicznych) — 308-11, 994

Pogotowie RPGM (wod., c.o., elek.) — 31-16-41

Pogotowie gazowe — w dni powszednie pod nr 31-39-91, w niedziele i święta 31-20-20.

POSTOJE TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 504-34, przy ul. J. Słowackiego 31-39-19, przy ul. Jesionowej — 31-79-19, przy ul. Piekoszowskiej — 162-05.

TAKSÓWKI BAGAŻOWE — przy ul. Armii Czerwonej — tel. 31-60-10.

KOMUNIKACJA

Informacja PKS	— 402-79
Informacja PKP	— 493-23

KINA

BUSKO: „Zdrój” — 10.V. — „Skorumpowani” — fr., l. 15, g. 15.30 i 19.30, „W cieniu nienawiści” — pol., l. 12, g. 17.30, 11.V. — „Skorumpowani” — fr., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

MIECHÓW: „Gryf” — „Sezon na bażanty” — pol., l. 15, g. 18.30.

PIŃCZÓW: „Bajka” — „Nieoczekiwana zmiana miejsc” — USA, l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11.V. — Zestaw bajek — pol., bo., g. 11.

WŁOSZCZOWA: „Muza” — „Indiana Jones” — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19. 11.V. — Zestaw bajek — pol., bo., g. 11.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

publikację udostępniła Świętokrzyska Biblioteka Cyfrowa